

Valentyn Efde
Baneumuu Fpqs



Elementarz
Bykbaro

Powieś otwarcie, że znałem Walentyna Efde jako dobrego artystę - malarza z dużą skalą twórczych możliwości. Było mu pod siłę w porę dojrzałości rozwiązywać, jak zadania dotyczące wnętrza z monumentalnymi formami, tak i w drobnej plastyce znajdował on miniaturowe rodzinny, które robiły stosowaną rzecz wytworną, stylową z cechami jego jaskrawej indywidualności.

Dlatego na nowej niwie swojej wielostronnej działalności on potwierdził stare porzekadło «Utalentowany człowiek, we wszystkim utalentowany». Lecz sprawa jest nawet nie w tym, a w tym, że nie milknący ludzi jego pokolenia, z zasady, to bezinteresowni maksymaliści, w jakim by kraju oni się nie znajdowali.

Dlatego Walentyn otrzymawszy poważną moskiewską szkołę Stroganowskiego rysunku nie może godzić się z dzisiejszą rzeczywistością przygotowania specjalistów w dziedzinie sztuk plastycznych.

Zdaje mu się, i rzeczywiście ma rację, że dzieci w szkołach oraz studenci w akademiach są utalentowanymi uczniami, i że są godni większego fachowego objawienia.

Właśnie dlatego Walentyn Efde odstaje tę metodykę nauki rysunku, która wyhodowała mistrzów światowej sztuki, i na fundamencie tej szkoły trzeba budować nowoczesną praktykę nauki rysowania.

On, już z pozycji swojego czasu, interpretuje doświadczenie dawnych pokoleń, daje niespodziewane obroty nowoczesnego obrazowego myślenia, recepty dokładnego poznania naszego rzemiosła.

Pragnę z całego serca pogratulować artyście – malarzowi oraz pedagogowi Walentynowi Efde, nowej teoretycznej pracy, która prócz metodycznych pojęć dotyczących inscenizacji przywidzenia natury, jeszcze i po ojcowsku boleśnie zwrócona jest w obronie fachowych zainteresowań twórczej młodzieży. Życzę tobie sukcesów, Walentyn na tej niwie.

*Jurij Kołow
Zasłużony artysta Rosji
Docent katedry Sztuk Plastycznych
Artystyczno-graficznego
Wydziału Państwowego
Pedagogicznego Uniwersytetu we Włodzimierzu.*

кажу откровенно, что я знал Валентина Эфде как хорошего художника с большим диапазоном творческих возможностей. Ему под силу было в пору зрелости решать как интерьерные задачи с монументальными формами, так и в мелкой пластике он находил миниатюрные изюминки, которые делали прикладную вещь изящной, стильной с чертами его яркой индивидуальности.

Поэтому на новом поприще своей разносторонней деятельности он подтвердил старую поговорку «Талантливый человек, во всем талантлив». Но дело даже не в этом, а в том, что неугомонные люди его поколения, как правило, бескорыстные максималисты, в какой бы стране они не находились.

Поэтому Валентин получив серьезную московскую школу Строгановского рисунка не может мириться с сегодняшней действительностью подготовки специалистов в области изобразительного искусства.

Ему кажется и он действительно прав, что дети в школах и студенты в академиях талантливые ученики и они достойны большего профессионального откровения. Именно поэтому Валентин Эфде отстаивает ту методику обучения рисунку, которая вырастила мастеров мирового искусства и на фундаменте той школы нужно строить современную практику обучения рисованию.

Он, уже с позиций своего времени, интерпретирует опыт прежних поколений, дает неожиданные повороты современного образного мышления, рецепты точного познания нашего ремесла.

Хочется от души поздравить художника-педагога Валентина Эфде, с новой теоретической работой, которая кроме методических понятий по постановке видения натуры, еще и по отечески сердобольно обращена на защиту профессиональных интересов творческой молодежи. Успехов тебе, Валентин на этом поприще.

*Юрий Григорьевич Колов
Заслуженный художник России
Доцент кафедры Изобразительных Искусств
Художественно-графического
Факультета Владимирского Государственного
Педагогического Университета*

Spis Treści

Zamiana.....	1
Stieńka Razin.....	11
Bajka - detektyw.....	27
Michał Bułhakow.....	37
Rysunek Akademicki.....	43
Ton w sztuce.....	50
Forma w trójwymiarowej przestrzeni.....	56
Forma oraz jej konstrukcja.....	62

Содержание

Таня.....	69
Стенька Разин.....	79
Сказка - детектив.....	95
Букварь.....	105
Русь	149
Академический рисунок.....	155
Тональность в изобразительном искусстве.....	162
Форма в пространстве.....	168
Форма и ее констукция.....	174
Михаил Булгаков.....	181

Opowiadania
Artykuły

Рассказы
Статьи



Zamiana

Wzrucie niepokoju nie przemijało. Nawiedzało nie rano i również nie wieczorem. Stopniowo - od łańcuszka wydarzeń - powoli wkradło się do jej duszy.

Od tych wydarzeń, które jak promienie światła w kalejdoskopie, przechodzące przez krawędzie szkła, świecąc i odbijając się od nich, tworzą różne obrazy.

Te wydarzenia niejednakowo wpływały na każdego mieszkańca olbrzymiego imperium.

Jedni, mając uszy i oczy, nie umieli widzieć i słyszeć. Jak ślimak - ukryli się w swojej skorupie, w wielopiętrowym betonowym bloku, z zapaskudzonym wspólnym podjazdem, jednoczącym dziesiątki takich ślimaków, oddzielili się uniwersalną ścianką z płyty wiórowej i obowiązkowo ozdobiwszy kryształami półki, wierzyli w trwałość swoich otoczek.

Już od kilku dni Tania nie mogła znaleźć sobie miejsca. I nagle teraz, postanowiwszy właśnie wczoraj, wyblągawszy z trudem trzy dni zwolnienia z pracy, pożyczwszy pieniądze na podróż, przepchnąwszy się w ogromnej sali kas pociągów dalekobieżnych i kupiwszy bilet dopiero późnym wieczorem, jechała do miasta, w którym służyło w wojsku jej dziecko.

Koledzy w pracy uspokajali ją:

- U wszystkich dzieci służą. Weźmy Pietrownę, jej synowie w Afganistanie i Bóg nad nimi czuwa. - Bierz przykład z niej.

- Tak, i twojemu dziecku już dziewiętnasty roczek przeleciał.

Wierę znała od pierwszych dni pracy po ukończeniu instytutu. Konstruktor Łońka nazwał ją "Matką-Ojczyzną". Śmiech i natarczywość, pewność siebie; na zebraniach dawali jej do czytania jedynie słuszne - patriotyczne przemówienia. To było... No tak, to już pół roku, jak Wiera nawet nie uśmiechnie się. Stanie przy oknie, patrzy w dal i widzi daleką, obcą ziemię, góry i słyszy takie dziwne, niesłowiańskie nazwy.

Pewnego razu działacz partyjny sunął się do niej z mową partyjną wydrukowaną na dwóch karteczkach. Wojskowa postawa, baretki na piersi - ściana nie do obejścia... Wierka podniosła tylko oczy i nie widząc poszła - prosto na ścianę! Od tej pory działacz partyjny jej nie nachodzi.

To zdarzyło się po tym, jak kierownikowi laboratorium chemicznego przywieźli z Afganistanu syna.

Na pogrzebie była warta honorowa - czterech żołnierzy z automatami, młodzieńki porucznik, a z nimi obywateli w cywilu.

Cynkowe ścianki stojące na środku pokoju trumny odbijały chłodne światło.

Matka krzyczała histerycznie: - Syneczku! Nikoleńkaaa! Chcę go zobaczyć! Sąsiad Wasyl wybiegł z pokoju i za chwilę powrócił z młotkiem i obcęgami.

- Pomóżcie! - Odwrócił się do grupy chłopaków i dziewcząt, które jeszcze tak niedawno odprowadzały go do wojska, a w tym pokoju dźwięczały ich piosenki i śmiech, a teraz zakłopotanych od tego wszystkiego, co się wydarzyło.

- Nie wolno! - Srogo zabrzmiał głos tego w cywilu.

Załadowali na samochód i powieźli nie otwierając wieka cynkowej trumny.

Nareszcie w przedziale, za oknem, którego migały hałaśliwe stacje dużych miast, błyskawicznie przemykały ciche przystanki maleńkich wiosek. Uczucie niepokoju nie opuszczało jej ani na chwilę.

Pociąg dojechał do zabloconego, zaśmieconego strzępami gazet i ogryzkami peronu, na którym młody Gruzin z owłosionymi, umięśnionymi rękoma zapaśnika wagi ciężkiej handlował pierogami z serem - haczapuriami, a niżej, kobieta w brudnej pomarańczowej kurtce, ze złotymi lokami włosów wymykającymi się spod białej chusteczki, czyściła kolejowe podkłady.

Przyjezdnych pasażerów było mało. Peron szybko opustoszał.

Tania z łatwością znalazła jednostkę wojskową, w której służył jej syn. W wartowni miał służbę wysoki, smukły żołnierz z długimi rękoma, bluza sterczała na nim jak worek z rzemykiem wiszącym w poprzek chudego ciała.

Długo kręcił skrzynką polowego telefonu.

- Tak, tak. Słucham. Proszę was - powiedział, podając Tani słuchawkę telefoniczną.

- Jesteście matką szeregowca Zielenicyna? - Zabrzmiał głos w słuchawce. - On jest teraz na posterunku! Żałuję, ale nie możemy zwolnić go z warty! Zabronione! Dlatego będziecie musieli poczekać. Do zakończenia służby nie powiadomimy go o waszym przyjeździe,

Zrobiwszy pauzę, powiedział niewojskowym tonem:

- Wybaczcie, taki regulamin. Za chwilę będzie jechał autobus do miasteczka wojskowego. Spotkają was i pokażą gdzie możecie odpocząć.

Autobus jechał pewnie wąskimi uliczkami, po obu stronach rozciągały się jedno i dwupiętrowe domy z pompatycznymi fasadami, marmurowymi schodami i niszami - szaszabanami.

Fasady spoglądały na ulicę, jakby rywalizując między sobą w bogactwie i ważności gospodarza.

Za fasadami gnieździła się niegospodarność, skutek materialnych wydatków na fałszywą manię wielkości i braku myślenia, głównie w planowaniu i inżynierskim rozwiązaniu budownictwa mieszkalnego.

Pejzaż ten uzupełniały czarne świnie, wypuszczone przez gospodarzy na zewnątrz, ryjące w bruku brudnej, niezadbanej drogi przelotowej.

Huk wyjących silników samolotu stawał się coraz głośniejszy. Po błękitnym

niebie płynęły białe obłoki, zachodząc jeden na drugi rysowały dziwne obrazy. I nagle, nieoczekiwanie rozchodząc się, odsłaniały bezkresną przestrzeń niebieską, na której właśnie w tym momencie pojawiał się samolot.

- Chodźmy, pokażę, gdzie będziecie mogli odpocząć! - Zwrócił się do niej starszy podoficer, który wyszedł na spotkanie. Zamiast przywitania uniósł rękę do furażerki.

Szli po ścieżynce przecinającej trawnik.

- Oto stołówka, gdybyście chcieli coś zjeść - Nie odwracając się machnął ręką w stronę długiego budynku ze szklaną ścianą okien, kontynuując marsz w kierunku trzypiętrowego gmachu stojącego po drugiej stronie trawnika.

Ścieżka przecinała trawnik ze strumieniem, z którego sterczały resztki trzykołowego rowerka dziecięcego.

Holl odgradzony był od korytarza szklanym witrażem. Na dwóch ścianach wisiały plansze z bojowym szlakiem dywizji i z fotografiami poległych w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Okno wychodziło na podwórkę, na środku którego bawiły się dzieci. Za piaskownicą, w głębi podwórza, stały przyrządy gimnastyczne. Wypolerowane do blasku krawędzie i belka poprzeczna świadczyły o tym, że ćwiczone na nich codziennie.

Pod planszą stała długa ławka z gąbkowymi poduszkami i wmontowanymi na końcach kwietnikami.

Poczuwszy zmęczenie Tania położyła się na ławce. Wokół panowała cisza. Zielone liście zwisały nad jej twarzą. Czerwone smużki światła ubarwiły pojedyncze listki z żyłkami, które jaskrawo wybijały się na tle błękitno-zielonej głębi, przetkanej wchodzącą w nią zielenią. I oto nagle, tak jak w dzieciństwie, Tania zobaczyła maleńkie okno w swoim pokoju, do którego zaglądały gałązki kwitnącej wiśni.

I ten zapach! Zapach zmieszany - kwitnącej akacji z bzem i berberyssem, spływający późnym wieczorem z lesistych gór na lustrzaną gładź olbrzymiej rzeki.

Daleko, daleko kukała kukułka. Wplótł się trel słowika. I jakby za sprawą niewidzialnego dyrygenta, najpierw cicho, stopniowo przybierając na sile, doszedł przeciągły, miękki głos, który śpiewał o migających gwiazdach, o księżycu na niebie, o miłości, od której zamiera serce.

Tanię obudził klakson samochodu- amfibii, w której siedzieli kierowca i żołnierz z automatem.

Cos stuknęło za ścianą i obok, po korytarzu, przebiegli trzej chłopcy ubrani w letnie kombinezony.

Minutę później wskakiwali w biegu przez burtę pływającej amfibii wyjeżdżającej z podwórza.

Obłok błękitnego dymu rozplątał się powoli. Tania nie mogła już przebywać w tym pokoju. Wyszedłszy na podwórze zobaczyła długi zarys stołówki.

Wchodząc do wnętrza, od razu zauważyła Ninę, koleżankę z roku w instytucie.

Siedziała przy stoliku przy oknie, pod dużym portretem. Na stole stały dwie tace z obiadem. Nina czekała na kogoś.

Zobaczywszy Tanię, Nina klasnęła w dłonie i krzyknęła:

- Boże mój! Czy to ty?! Ile to już lat! Ile zim! Nie spodziewałam się! Spotkać ciebie! I to tutaj! Przyjechaliśmy z mężem do syna. A ty? Co ty tutaj robisz?

- Ja także do syna. Służy w tej dywizji. Czekasz na Igora? - Zapytała Tania wskazując na tacę z obiadem.

- Och Taniusza! Wiele wody upłynęło od tamtych czasów! Och jak wiele! - Powiedziała Nina. - Mam drugiego męża. Jak ja starałam się zatrzymać Igora. Urodziłam syna, myślałam, że dziecko zatrzyma. Nic nie zatrzymało. Odszedł. To była dla mnie tragedia. U nas w rodzinie wszyscy stateczni. Nie było rozwodów.

Nina rozłożyła ręce, potrząsnęła głową odrzucając pasmo czarnych loków z wysokiego czoła i powiedziała:

- Moje nieudane małżeństwo naruszyło rodzinną tradycję. To słowa mojej babuni. A ty żyjesz z Sieriożą? Wy już wtedy żyliście ze sobą. Jak mąż i żona.

- Żona?

- Żona nie ściana. Żonę można obejść. No i mnie obeszli - odpowiedziała szybko Tania. Uśmiech kącikiem warg wypadł wymuszenie.

Twarz od razu zrobiła się poważna.

- Wysłałam za mąż za innego. Urodziłam syna. A Sieriożki zapomnieć i tak nie mogłam - powiedziała Tania - Tak chciałam, żeby on, choć trochę był podobny do Sierioży. - Filozof - dodała niedbale. - Ręce w kieszenie i na każdy temat. - I parodiując powiedziała: - I na to jest kilka różnych odpowiedzi. Zależy, z jakiego punktu widzenia, a jeśli chcecie, zależy z jakiej pozycji będziemy rozpatrywać dany temat. Filozof! Sierioża jest pewny we wszystkim. I odpowiedź zawsze jedna. I tylko tak, jak myśli.

Migający promień słońca oświetlił twarz Tani. Wypukłe czoło, trochę za szerokie, wystające kości policzkowe, spłaszczone szczęki zakończone pełnym gracji miękkim podbródkiem, pełne różowe wargi nadawały piękna jej twarzy. Piegów na policzkach i lekko zadartym nosie było w sam raz tyle, by nadać ciepły, brązowy odcień jej twarzy, na której kontrastowo wyróżniały się zielone kocie oczy. Nawet rude loki nie mogły ich przyćmić, a może właśnie dzięki nim i czarnemu kapeluszu z szerokim rondem, nabierały szczególnego uroku.

- Filozof! Uczyłam! Uczyłam! Żeby, choć trochę był podobny do Sierioży. Cierpia! Cierpia!

Wykrzywiła usta jakby ugryzła cytrynę i powiedziała:

- A ja ścierpieć nie mogłam! Zrób pierogi, prosi mnie, a ja mu figę! - Pokazała figę, kręcąc ją w powietrzu. - Oto co, a nie pierogi! Ode mnie! Kiedyś przyjechały moje ciotki, pedagogzy. Popatrzyły na nasze wspólne życie i przy kolacji, przy nim tak powiadają: Tania, rozwiedź się. Twoja nienawiść do męża źle wpłynie na charakter dziecka. Widzimy, że ojciec nie zostawi Andriuszki. Będzie pomagał w jego wychowaniu. Też mi nauczyciele-psycholodzy!

Tania zrobiła pauzę, a po pauzie powiedziała: - A ja im odpowiedziałam: Ot co! A nie wychowywanie syna! - Znów pokazała figę, podnosząc rękę do góry i wymachując w powietrzu. Odchyliwszy się na oparcie krzesła powiedziała: - Odszedł. Razem z ciotkami. Wyszłam za mąż za innego. On usynowił Andriuszkę i dal mu nazwisko Zielenicyn. To ja go zmusiłam do działania, aby filozof nie próbował wtykać nosa.

- Nie żal ci go?

- Żal? Żal u pszczołki. Pszczołka odleciała i zabrała żal - odpowiedziała Tania. Nagle, przymrużywszy oczy i pochyliwszy się do przodu, powiedziała:

- A mnie? Mnie żałował?! Sieriożka! Mnie! Żałował?! Oto i tak. A może byłoby lepiej gdybym codziennie wyładowywała na nim swoją krzywdę. A? Tak to tak. Tam, gdzie kończy się miłość, zaczyna się zdrada. A ja go, przy całej mojej złości, zdradzić nie mogłam! - Przedrzeźniając dodała: - Popatrz teraz na ten temat z innego punktu widzenia, z innej pozycji.

- Oj Ninula, znajdzie sobie babę i zapomni.

Tak jak gdyby wydarzyło się to dopiero wczoraj i dotyczyło Niny.

- No i jak? Twój Zielenicyn podobny do Sierioży? - Zapytała Nina. Po jej twarzy przemknął ironiczny uśmiech.

- Skądże! - Machnąwszy ręką, jak gdyby nie zauważając ironii i pragnąc przerwać rozmowę na ten temat. Tania powiedziała:

- Wielki znawca piwa. Śpi i pije. Śpi przy telewizorze, w pokoju gościnnym śpi. Ożywić mimikę jego twarzy może tylko rozmowa o piwie. I jeśli śpię z innym, to nie jest to zdrada. Mówię mu: San Sanycz zaprosił mnie do restauracji. Wróć późno. San Sanycz wykupił mi wczasy. Jadę z nim na dwa tygodnie do Batumi. Bez zazdrości! Przeżywania! Nie ma zdrady! Tak jak gdyby bezpłatny dodatek do rodziny. Może być, a może i nie być. Mama miała nas troje i wszystkich nas sama jedna postawiła na nogi. Wszyscy ukończyliśmy instytuty, otrzymaliśmy wykształcenie i wychowanie. Tak to tak.

Nina, odchyliwszy się na oparcie krzesła i skrzyżowawszy ręce na piersiach, powiedziała: - Moja babula mawiała: rodzina to siedem razy ja. Bez rodziny można otrzymać wykształcenie.

- A wychowanie?

- A co? Zielenicyn dorastał bez ojca?

- I bez matki. Wychowywał się w domu dziecka - powiedziała Tania.

- Oj Taniusza, wiele wody upłynęło! A wydaje się, że dopiero co rodził się mój Artiomka. Potem szkoła, pierwsza klasa! Pierwszy dzwonek! Ile radości, jaka uroczystość! Morze kwiatów. Pierwsza klasa - pierwsze problemy. Im dalej, tym więcej. Wzywają mnie na radę pedagogiczną. To było na początku ósmej klasy. I mówią: Matko, wasz syn nie nadaża w matematyce. On nie ma zdolności. Nie zobaczy dziesiątej klasy. Przygotowujemy teraz grupkę do szkoły rzemieślniczej, tam przygotowują go do zawodu. Zgadza się? Widzę, że nauczyciele mają rację! On nie wykazuje żadnego zainteresowania do zajęć w szkole. Zupełnie

nie mogłam nim kierować. Mówią: okres dorastania. Wieczorem mąż wysłuchał wszystkiego w milczeniu, a na drugi dzień przyniósł rysunki techniczne modelu samolotu i tokarkę, taką maleńką, dziecięcą i mówi: Tak więc, wielmożny panie, sami opanujemy robotniczą specjalność i jeszcze nauczymy się czegośkolwiek! Było to w sobotę. Zmagął się z rysunkami technicznymi, coś tam piłował, a mój synek w milczeniu bardzo wnikliwie obserwował, a potem sam wytoczył pierwszy detal. Model samolotu latał po pokoju, a wieczorem wisiał nad jego łóżkiem. W domu pojawiły się książki i podręczniki z fizyki, chemii i matematyki. Mieszkanie zamieniło się w filię oddziału fabrycznego z laboratorium i biurem konstrukcyjnym. Nawet stół kreślarski stał przy oknie. I oto pierwszy sukces! I to jeszcze jaki! Przyszła odpowiedź wraz z dyplomem za prawidłowe rozwiązanie konkursowego zadania z matematyki opublikowanego w gazecie przez Baumańską uczelnię -jeden z lepszych instytutów inżynierskich w świecie. A w szkole za sprawdzian z matematyki postawili tróję. Do domu przyszedł zdenerwowany. Od kiedy to zaczęłaś reagować na stopnie? Przecież to nie dwójka - zdziwiłam się. - Rozwiązałem prawidłowo. Dlaczego postawili tróję? - Twierdził uparcie. Nie pozostawało nic innego jak iść do szkoły we tróję.

- On sam nie mógł rozwiązać tego sprawdzianu - powiedziała nauczycielka.

- Widzieliście, że mu pomagano? - Zapytał mąż. - Ja wiem. Moi piątkowicze nie rozwiązyali tego zadania. - Nauczycielka podeszła do tablicy i po namyśle powiedziała: No to teraz dam mu prostsze zadanie i zobaczycie sami, że mam rację. W dziesięć minut Artiomka rozwiązał zadanie. Kiedy nauczycielka odwróciła się do tablicy, na jej twarzy rysowało się zdziwienie. Milcząc wyszła z klasy i wróciła z dyrektorem.

- Matko, skompletowaliśmy już dwie dziewiąte klasy. Mamy taki plan... - My też mamy plan. Swój plan - powiedział mąż. A po upływie dwóch lat Artiom był studentem Baumańskiej wyższej uczelni.

- A czy z Baumańskiego biorą do wojska? - Spytała ze zdziwieniem Tania.

- Artiomka uczy się teraz w Moskwie, na drugim roku. Przyjechaliśmy do syna mojego męża - powiedziała Nina.

- I gdzie ty znalazłaś takiego męża - skarb? - Spytała Tania.

- Oj, Taniusza. W sklepie gospodarstwa domowego - śmiejąc się odpowiedziała Nina. - Patrząc, chłop obraca miotłę w rękę i nijak nie może wybrać. Z pięć minut go obserwowałam. Zaczęło mnie to śmieszyć. Wzięłam pierwszą lepszą miotłę i mówię: - W tej miotle zastosowano wytrzymałą technologię obróbki materiału, to znaczy prosa. Proszę zwrócić uwagę na ergonomię trzonka. A jaki rysunek linii, co za kształt! Taki współczesny profil będzie się dobrze komponował we wnętrzu waszego kawalerskiego mieszkania.

- A skąd wiecie, że jestem kawalerem? - Zdziwił się.

- Masz ci. To tajemnica zawodowa - powiedziałam, śmiejąc się.

- Szanowna pani, skoro rozszyfrowaliście moją tajemnicę, to czy mogę prosić o jeszcze jedną przysługę? Proszę mi wybaczyć. Moja mama smacznie gotowała, a mnie nie wychodzi ciasto. Mieszkam tu niedaleko. Tylko nie pomyślcie so-

bie nic z tych rzeczy. Przyjdźcie z mężem. - Taak? A z kochasiem mogę? - Zapytałam, śmiejąc się. - Na litość boską, będę bardzo rad - odpowiedział on. - Widzę, że chłop ma problem. Problem, i to nie tylko natury gospodarstwa domowego.

Daleko, daleko słychać było huk samolotu. Tania mogła swobodnie dostrzec w oknie przepływające po niebie obłoki. I razem z tym ruchem obłoków i dźwiękiem lecącego samolotu znów wróciło uczucie niepokoju. Narastało, ogarniając jej myśli i uczucia, podpowiadało, że właśnie teraz, właśnie tu, przy tym oknie, nastąpi nieoczekiwane rozwiązanie.

Obłoki kłębią się. To już nie obłoki, ale obrazy przez nie stworzone. Mają fakturę i materialność. Głos Niny oddalał się gdzieś daleko, daleko. I oto obłoki stworzyły dziwny obraz istoty z mgliście świecącym bielmem.

Ich ruch zatrzymał się, tylko powieki uchyliły się nieco i cienki strumień światła, skierowany z obłoków przez tę istotę legł w poprzek sali. Powoli zaczął się rozszerzać, wychwytyjąc tysiące wirujących w nich pyłków.

Dwie sylwetki zaczęły się jakby ukazywać w tym promieniu. Zarys sylwetek stawał się coraz wyraźniejszy i wyrzeźbiony. W wojskowym mundurze, długa szyja, którą przekreślała różowa blizna kończąca się na strzaskanej kości policzkowej, dziecięce pulchne wargi, białe niteczki w ciemnych włosach i stopień majora były nienaturalne, zważywszy jego młody wiek.

Dруга postać, przygarbiona, szła trochę z tyłu. Było w niej coś znajomego.

Wpatrzywszy się wnikliwie, Tania rozpoznała w twarzy z głębokimi bruzdami byłego męża, ojca Andriuszki! Ileż to lat minęło od tego czasu! Mój Boże!

- Taniusza, poznajcie się, to mój mąż!

- Z daleka dźwięczał głos Niny. Podszedł do stołu wyjął rękę z kieszeni i milcząco, nie spuszczać oczu z Tani, wziął szklanekę i osunął się na krzesło.

- Jesteście matką Zielenicyna? - Zwrócił się do niej major. - Wasz syn, z powodu alarmu, został przeniesiony do innej jednostki. Teraz będzie podlegał mnie. Nie będę przed wami ukrywał, to jest centrum przygotowawcze. Za półtora miesiąca będziemy w Afganistanie. - Spojrzał na zegarek i powiedział: - Właśnie w tej chwili startuje samolot z pierwszą grupą uzupełniającą. Wasz syn jest w tej grupie.

Gdzieś daleko, daleko, nabierając obrotów, zawyły silniki.

Tani zaparło dech w piersiach. Nie wiadomo, dlaczego umilkły dźwięki. Otaczała ją jakaś dziwna dzwoniąca cisza.

Dlaczego Andriuszka? Dlaczego jej dziecko? Kto tak mógł postąpić? A więc to tak! We wnętrzu narastała złość. Wzrok przemknął po portrecie prezydenta stojącego w wojskowym mundurze. Zamiast twarzy - pustka! Tylko zwisająca podwójna broda i pewność, straszna pewność siebie w pozie pustego munduru z wiszącymi na nim gwiazdami bohatera.

A oto i twarz ojca Andriuszki! Ból i żal w oczach spoglądających na nią. Cała złość, która ją opanowała, wybuchła teraz - pochyliwszy się ostro do przodu, oparłszy się piersią o brzeg stołu, wczepiwszy się weń obydwojma rękami, przymrużywszy oczy i wstrzymując oddech, rzuciła byłemu mężowi prosto w twarz:

- Ty! Ty gadzino! Cudze! Cudze dziecko uratowałeś! - I tracąc oddech: - Cudze!

Zadźwięczało szkło. Krople krwi spływały pomiędzy jego palcami ściskającymi kawałki szkła.

Twarcz Niny wydłużyła się ze zdziwienia. Pólotwarte usta. Ręka mimo woli wskazywała to na Tanię, to na męża. Całe zajście powoli dochodziło do jej świadomości.

Spoza ramy, w okno wpełzał powoli metaliczny kadłub samolotu, wciągający w siebie koła.

Powoli przekręcił się na bok, spoglądając okrągłymi iluminatorami. Tak! To niewidoczne coś nieustępliwie żyło w niej we śnie i na jawie. Nastąpiło i rozdeptało jej duszę.

Upadła na stół, rozrzucając rude włosy.

I zobaczyła siebie, leżącą piersiami na stole. Obnażone i zaokrąglone opalone ramię przecięte białym ramiączkiem halki.

I krople krwi ściekające na stół, które tworzyły dziwny, rozwijający płatki, krwawy kwiatek.

I portret prezydenta z wyciągniętymi wzdłuż munduru bohatera rękoma.

I Sieriożkę! Swojego Sieriożkę! Stojącego także z wyciągniętymi rękoma - na baczność! Pewnego siebie!

Właśnie taki jej się podobał. I takiego kochała!

Nieoczekiwanie przypomniała się jej daleka, daleka czwarta klasa i kosmaty

chłopczyk stojący przy tablicy, który pierwszy raz zjawił się w ich szkole. Nauczycielka historii, popatrzwszy na niego znad okularów, powiedziała: - Wyjmij ręce z kieszeni!

- Za chwilę jego ręce znów były w kieszeniach. Ona spojrzawszy na niego, rzuciła prorocze zdanie: - Żle skończysz ze swoim nieposłuszeństwem.

Dostał trzy lata. Gdy był studentem instytutu napisał referat na temat: Odróżniające cechy socjalizmu i kapitalizmu. Referat bardzo szybko trafił do jednej "poważnej" organizacji, do której go wezwano. I być może wszystko by się rozeszło. Ale niestety ręce! Ręce, niezależne, były w kieszeniach. W jego

pozie nie było pokory.

Cicho, bezdźwięcznie metaliczny kadłub wypełnił otwór okienny, odbijając chłodnym światłem. Przemknęła kabina z trzema chłopcami - pilotami w letnich kombinezonach i zaczęła rozpywać się w obłokach. A za nią wpełzały i tonęły w obłokach iluminatory z twarzami dzieci - o wystających kościach policzkowych i podłużne, ciemnowłose i blond - różne, ale wszystkie miały oczy jej dziecka

- oczy Andriuszki.

I z jej, ledwie poruszających się warg wyrwało się: - Andriuuuszeńka, wybacz mi, głupiej!

Gdańsk 1998r.

Autor dziękuje za pomoc w tłumaczeniu opowiadania i przygotowania do druku:
Lidii Oleśniewicz, Galinie Fomiczowej,
Maciejowi Geysztorowi i Zbigniewowi M. Jankowskiemu.

Stieňka Razin



Pewnego dnia, wiele lat temu, wchodząc do ogólnodostępnej stołówki zobaczyłem coś i usłyszałem. I właśnie o tym, co usłyszałem i zobaczyłem, opowiem wam, nie zmieniając imion i nazwisk.

*Spoza wyspy, wprost w nurt rzeki,
Na olbrzymią przestrzeń fal
Wyływają malowane
Ostrodziobe Czółna...*

Pieśń o Stieńce Razinie.

Wiktora F.

Ciemnosinym i gęstym całunem nakryła noc przeciwległy brzeg zatoki z jego polami, na których rosły arbuzy różnej wielkości - od małych jak śliwki po olbrzymie jak serce byka - pomidory i ogórki chowające pod cieniem własnych liści swoje fallusy z delikatnymi kolcami. W gęstości nocy znikły uchodzące aż pod niebieski horyzont jaskrawożółte słoneczniki.

Noc przepelzła przez zatokę zamazawszy kontury przycumowanych łodzi obramowanych zwierciadłem wody. Przykryła sady i winnice z zatopionymi w nich maleńkimi domkami zbudowanymi zgodnie z podlegającym kontroli partyjnej projektem, który nie zezwalał ani na metr szerzej czy wyżej.

Ostatni promyk słońca zamarł w oknach ostatniego piętra ogromnego betonowego bloku mieszkalnego i rozpalił niby ogień na tle nadchodzącej ciemności nocy.

Ze skweru dochodził odgłos grających w domino. Obok wolnostojącego jednopiętrowego budynku gromadzili się amatorzy składkowego. U góry, nad oknami budynku, był wielki napis: STOŁÓWKA OGÓLNODOSTĘPNA, zaś na drzwiach, wewnątrz, od strony korytarza wisiała skromna tabliczka w postaci małego kwadratowego kartonika polecająca konsumentowi po godzinie dwudziestej stołówkę jako restaurację. Mimo to po wyznaczonej godzinie i później był to ten sam stołówkowy wystrój z kwadratowymi stolikami na cienkich metalowych nóżkach pomalowanych na czarno, stojącymi pod wysokimi witrażami w głuchoj białej ścianie, na której przez krótki czas były malowidła. Przejżdżający przypadkowo zagraniczni turyści fotografowali je w całości i fragmentami wraz z nędznym bufetem, który przetrwał, a w którym były, jeśli przetrwały do wieczora, zimne dania.

-Patrz, student!

-Wchodzisz na trzeciego? - zapytał Stieńka Razin i wskazując na chłopaka o okrągłej twarzy, powiedział: - Bori nie wolno. Siada za kierownicę.

-Mnie też nie wolno - odparł student.

-Chory, czy co? - zapytał Tola, artysta malarz, ostrzyżony na pałę, z grubymi szklami okularów w masywnej rogowej oprawie, przez które patrzył zawsze niezauważającym wzrokiem.

-Uprawiam sport - odrzekł student.

-Student, a gdzie ty uprawiasz? - dopytywał się Tola, patrząc gdzieś w dal.

-Na Uniwersytecie Moskiewskim.

-Znowu zdałeś egzaminy jak ekstern? Śpieszyłeś się do niej? - zapytał Boria.

Student przechyliwszy na bok głowę, patrząc na Borię zmrużonymi oczyma, odpowiedział z uśmiechem:

-Do Warii. Jutro idziemy do USC - i zapytał - A ty, Tola skończyłeś malowidła w stołówce?

-Teraz malowidła można zobaczyć - tylko na zdjęciach w KGB, a o zezwolenie na ich oglądanie poproś Błażisa - zamiast Toli odpowiedział Stienia Razin.

Stienia już teraz widział siebie rankiem następnego dnia z pochmurną gębą, z łupiącym łbem i obrzydliwymi mdłościami. Wysłuchawszy w milczeniu łąjań Kławy, po przyjeździe do pracy będzie kręcił się wokół plansz, pośród skrawków szablonów, płacząc się i przewracając słoiki z farbami i powtarzając sobie pod nosem jej mądre, w swej prostocie, słowa:

-Pić trzy-ba mniej! Mniej trzy-ba pić!

-Tola, może dzisiaj też nie będziemy pili?

-Niepewnie spytał Stienia.

Tola, patrząc gdzieś obok Stieni, splunął w milczeniu. Za tym milczącym zignorowaniem kryła się myśl: - Ty przecież Razin! Stieńka Razin! Jak mogłeś tak powiedzieć?

Stienia od dzieciństwa żył z imieniem bohatera Stieńki Razina, starał się być podobnym do niego. Wystarczyło tylko powiedzieć: - Stienia, przecież ty Razin - Stieńka Razin - a Stienia starał się być godnym tego imienia. Później, w wojsku na wieczornej zbiórce, każdego wieczoru, kiedy dowódca wywoływał go po nazwisku - Razin! - cały dwuszereg zamierał, a Stienia występował krok do przodu i z godnością wypowiadał - Jest! A kiedy po raz pierwszy w samolocie z otwartym lukiem przelatywali wysoko, wysoko nad równymi kwadratami pól przeciętymi cienką i krętą jak żmija rzeką i instruktor krzyknął - Razin! Przygotować się! Poszedł! - Stienia nie mógł nie zrobić kroku w otchłań, przecież był Stieńką Razinem.

Nagle, nieoczekiwanie pojawił się Jasza z gitarą. Zawsze pojawiał się nagle, jak powiew wiatru w martwej ciszy. Bo oto wszystko zamarło, nic się nie chwieje,

a gdy nagle poruszą się trącone liście, to wnet znowu wszystko zamiera.

-Jasza - przedstawił się studentowi wyciągając rękę i mrużąc półślepe oczy. Uśmiechnął się cienkimi wargami ukazując rzadkie brzydkie zęby. Z powodu zawsze przymrużonych oczu i przylepionego uśmiechu cała jego twarz była pocięta zmarszczkami, a owinięta była poplątanymi i sterczącymi w różne strony kłaczkami dawno niemytych włosów. Przedstawivszy się, dodał niespodziewanie - Mistrz szachowy.

Jednak Jasza posiadał jeszcze jedną zaletę - pisał wiersze i śpiewał pieśni. On urodził się z tym i bez tego nie byłoby Jaszy.

W repertuarze Jaszy była pieśń bardzo bliska Stieni, której zawsze był gotów słuchać - to pieśń o bohaterze Razinie, który wszedł do historii, a nazwisko jego, już od pierwszej klasy, znało wielu na dość sporym terytorium planety mówiącej wieloma językami. Pisano o nim książki i dźwięczała muzyka napisana przez cenionych kompozytorów. Imię bohatera Stieńki Razina wysławiano zarówno w prozie jak i w poezji. Któż nie zna Stieńki Razina? Stieńka Razin, posiadając ogromną siłę fizyczną i wiarę w siebie, bronił pokrzywdzonych i uciemżonych i poprowadził ich do boju.

Jasza, chodź z nami, właśnie organizuję wino - powiedział Stenia.

Jasza pił tylko wino, dobre wino.

-Bardzo dobre wino ma staruszek, który mieszka na rogu Gruszowej -rzekł Tola i krzyknął za oddalającym się Stienią - Niech ci da z piwnicy! Ma tam wyśmienite wino!

Tola zawsze wiedział gdzie znaleźć dobre wino lub inne mocniejsze napitki domowego wyrobu. Wystarczyło mu przejść się po nieznannej mu ulicy i już, jemu tylko znanym wyczuciem, mógł wskazać w którym domu one się znajdują.

-Walusza, butelkę wódki i zagrychę - zwrócił się Stenia do stojącej za kontuarem kelnerki w białym fartuchu, z blond włosami wciśniętymi pod białą czapkę sterczącą na czubku głowy.

Na zielonym plastikowym blacie stołu obramowanym aluminiowym paskiem Wala postawiła brązową tacę ze złocistymi pierogami i kiszonymi ogórkami.

-Znowu wczorajsze - powiedział z niezadowolaniem Stenia - tymi pierogami można grać w ping ponga. Swojego Wasię karmisz takimi pierogami, że palce lizać. Częstośwał mnie. Tak go karmisz, że z pewnością śpi całą noc jak suseł.

-Przecież tamte pierożki domowe, a te są ze stołówki. A o Wasię, Stenieczka, ty się nie martw, kiedy będzie mi potrzebny, to go obudzę.

Oparłszy się łokciami o blat stolika i podparłszy dłońmi podbródek, Wala pochyliła się do twarzy Stieni i zanuciła miękkim śpiewnym głosem:

-Stienieczkaaa, kiedyyy biegales za spódniczka Kławki, to żeś mnieee nieee widziaaa!, ha?!

-Walusza! Zaćmienie! Rozumiesz, padło mi na oczy - odparł Stenia wodząc dłońmi przed twarzą.

-A teraz? Przeszło ciiii?! - I podniósłszy się gwałtownie Wala powiedziała z irytacją - a teraz wsuwaj pierożki! Kławki pierożki!

-No, Walusza, przecież nie wiedziałem, że babcia nauczyła cię piec takie ... Trzeba było wtedy poczęstować.

-Wala, przynieś dwa kompoty dla niepijących- poprosił Tola.

-Kapuśniak i kasze - jedzenie nasze. Igor Talkow mówi, że dopiero w wieku dziewiętnastu lat dowiedział się, że ziemniaki to dodatek, a nie danie -powiedział z uśmiechem Jasza.

-No już nie mów tak! Była kuchnia i to jeszcze jaka! Pamiętasz rozmowę Ambrożego z Foką? O porcjach sandacza i sielawach w srebrnych kokilkach z szykami rakowymi i świerzym kawiozem. O jajkach cocotte z pieczarkowym pure i o filecikach z drożdów -odparł student.

-To u Miszki Bułhakowa? No i gdzie to wszystko dzisiaj? - spytał ze zdziwieniem Stienia patrząc na stół z wczorajszymi pierogami.

-Upadek kultury pociąga za sobą jeszcze inne straty. O kulturze ludzi można sądzić według projektów domów, które sobie budują i jak przygotowują sobie posiłki. Nie na darmo mówi się o sztuce kulinarnej. Bo cóż, kiedy Wala zacznie rzucać mięsem, to jej dzieci nawet pierogów nie będą mogły upiec - odrzekł student.

-Paszka, mąż Lubki, mój sąsiad mówi, że najważniejsze to dostać cegłę, i mieć z czego zrobić dach, bo resztę to pierwszy lepszy dureń zrobi-powiedział Stenia.

-Tak mówi? To poradź Paszce, żeby sąsiadowi wyciął wyrostek robaczkowy. Przecież Paszka kastruje wieprze, to i z tym sobie poradzi.

-To mnie ma wyciąć? Nie odważy się. Zarżnie -odparł zamyślony Stienia.

-Też tak myślę - zarżnie - poparł Stienię student i kontynuował - Domu też nie zbuduje, co najwyżej szopę, w której mieszkać będzie niezręcznie, a dlaczego, tego Paszka też nie będzie wiedział.

-Babka Łuszka takie kielbasy robi. Stołówkowym daleko do nich. Częstowała, kiedy wnuka Wańkę do wojska żegnała-powiedział z uśmiechem Jasza.

-Gdyby babka stała na rynku, to by całe miasto tam do niej waliło. Nie pójdzie jednak Łuszka na rynek. Kaukazy nie pozwolą jej handlować - rzekł Stenia. Wszyscy w milczeniu zgodzili się ze Stenią mając w pamięci niedawną historię, która przydarzyła się Kirilowi.

Kiril postanowił zająć się biznesem. Podeszedł do sprawy bardzo poważnie

i z doświadczeniem. Przy pomocy Lusi - bibliotekarki przeczytał nawet jedną zagraniczną broszurę na temat biznesu. I oto ostatnia strona zamknięta.

Autobus zwiózł Kirilę z górskiej przełęczy. U jego stóp ciepłe fale przetaczały drobne krągłe kamienie, szlifując je do ideału i tworząc niepowtarzalne kształty. Kirilę wspiał się po krętych górskich ścieżkach, wypił kieliszek za sukces, uściśnił dłoń kontrahenta i po chwili znów siedział przy oknie autobusu pełzającego w górę po wąskiej górskiej drodze wciśniętej w skałę. Daleko, daleko w dole widać było czubki palm, małe domki jak dla lalek i przeplatające się w skomplikowanym wzorze nitki ścieżek. I oto już za oknem brzoźowe zagajniki, a za kilka minut jazdy w górę - rosły już olbrzymie, jak w tajdze, sosny. A potem znów w dół i w dół do Kabardinki z jej pachnącymi plantacjami herbaty.

-Nie wtykałbyś nosa, Kirilę, do nieswoich spraw - powiedział stolarz Fiodor zagryzając wypity kieliszek wódki.

Oblewali właśnie skończoną pracę nad zamówionymi przez Kirilę akwariami dla kwiatów, które pachniały jeszcze świeżo heblowanym drewnem, w które oprawiono szkło.

-Może ty byś mu przynajmniej odradziła - zwrócił się do żony Kirilę stawiając szklankę na stole - bo będziesz składać u mnie zamówienie - i dodał: - Dla ciebie, Kirilę.

-Niech go tam! Nie słucha.

-A niedobrze! Pamiętasz, Kirilę, tego prezesa kolchozu, gdzie stoi domek moich rodziców?

-To ten, który nie ujętą w spisie ziemię zorał dla podniesienia wydajności z wykazanych hektarów?

-Głównie dla premii. Wielkiej premii dla wysoko postawionych pracowników partyjnych. I tak to nieudana próba jego zabójstwa skończyła się udaną awarią samochodu, w której zginął i która przerwała poszukiwania głównych autorów tych knowań. W ich rękach jest także rynek. Tak więc w tych powiązaniach są nie tylko Kaukazy.

Pierwsze dostarczone róże, które przywiózł z lotniska taksówkarz, w ten zimny i biały od śniegu dzień, oświetlone i ogrzane migocącym światłem świecy, rzucały ruchome cienie na tylną ściankę akwarium.

-Kacok, pracy ne możesz znaleźć?-zapytał niski Gruzin w ogromnej kaukaskiej furażerze. Muslim? - zwrócił się do chudego, śniadego mężczyzny w czarnym palcie i w takiej samej ogromnej furażerze - pokaż mu!

Ten wyjął zadrukowaną kartkę zerwaną z tablicy ogłoszeń.

-Czytaj kacok. Nabór do pracy na budowę. A drugi jeszcze lepszy: na budowę

komsomolską. Będziesz bohaterem! Ha? Nie chcesz być - bohaterem?! No to do huty. Będziesz dużo zarabiał, wcześniej pójdziesz na emeryturę, która będzie wysoka i będziesz mógł u mnie kupować.

-A ty, kacok, nie chcesz bohaterem być, dużo zarabiać i u mnie kupować?! - odparł Kirył.

-Jemu nie wolno, choruje, inwalida - powiedział chudzielec.

-A przecież tu napisane: Przyjmujemy inwalidów - powiedział Kirył.

-To jest mój rynek - rzekł ostro niski Gruzin.

-Twój rynek w Cchakaja, kacok - odparował Kirył.

-Mój rynek w Moskwie, w Mińsku, Kijowie i w Cchakaja także mój, wszędzie mój. A ty, Słowianinie głupi, nie pojmujesz tego.

-Kirył, zarząd wysłał mnie w delegację na Węgry - powiedziała żona po przyjściu z pracy. - Grupa wyjeżdża jutro. Ktoś w grupie zachorował i było jedno wolne miejsce.

Po kolacji znów powrócili do rozmowy na temat wycieczki. Dziwnym wydawał się fakt, że tak szybko załatwiono wizę, która zazwyczaj wymagała starannej wielodniowej kontroli prawomyślności nie tylko obywatela wyjeżdżającego poza obręb Związku Radzieckiego, ale także bliższej i dalszej rodziny.

W chwili, kiedy wopista za szklaną przegrodą dokładnie sprawdzał paszporty, porównując enface i profile odbitych w lustrze twarzy przechodzących turystów, w domu Kiryła zadzwoniono do drzwi.

-Fiodor obiecał przyjść wieczorem - przypomniał sobie Kirył i otworzył drzwi...

-Kirył do tej pory w szpitalu - rzekł Jasza.

-Znaleźli tego, kto pobił Kiryła? - zapytał student.

-Błazis na zebraniu partyjnym powiedział: "A my wiemy kto pobił, ale szukać nikt nie będzie". Błazisa skierowali do innej pracy i teraz Toli zwrócą pracownię malarską - powiedział Stienia.

-Nie zwrócą - odparł z przekonaniem student. - Błazis nienawidzi Słowian i wszystkiego co słowiańskie. Błazis chowa pod garniturem obok partyjnej legitymacji komunisty także mundury litewskich faszystów - ojca, dziadka i sąsiadów, którzy służyli Hitlerowi, bo podzielali i spełniali jego ideę zniszczenia innych narodowości, w tym także słowiańskich. Ojciec Błazisa, faszysta, był sądzony przez międzynarodowy trybunał jako zbrodniarz wojenny i odbywał karę w radzieckim obozie koncentracyjnym wraz z Niemcami i Rumunami, odbudowując zniszczoną przez nich samych fabrykę - powiedział student, robiąc milczącą pauzę.

-Mówią, że Błazisa skierowali do Moskwy - dodał Stienia. - Jego dzieci, żyjąc wśród muzeów i teatrów, wyrosną na porządnym i inteligentnym ludzi.

-Tak się nie zdarza, żeby z niczego urodzić się porządnym. Życ - wśród muzeów i teatrów to tak jakby mieć książkę, ale mieć -to za mało, należy ją przeczytać,

co też nie wystarczy - należy zrozumieć przesłanie zawarte w książce. Poeta Jewtuszenko mówi, że inteligent może się urodzić dopiero w trzecim pokoleniu. Teraz Błażis ma gabinet na drugim piętrze Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a jego okna wychodzą na Plac Smoleński. I właśnie teraz, w tym momencie, Błażis będzie szkodził Brodskiemu, Wysockiemu, a także Toli i Muslimowi, próbując wplątać ich w drakę, a Fiodora pozbawi zarobków i emerytury, czekając chwili, kiedy można będzie wsadzić go do więzienia za to, że walczył przeciwko faszizmowi - kontynuował student.

Ocknąwszy się z zamyślenia, patrząc na pływającą w szklankę strużkę wódki, Tola zapytał:

-Student, to gdzie ty się uczysz?

Spojrzawszy uważnie na Tolę, student odparł:

-Na uniwersytecie. W Moskwie.

Przy stoliku obok, na skutek wypitej wódki, rozmowa stała się głośna. Przerwijąc sobie nawzajem dwie osoby próbowały mówić jednocześnie.

-Daj powiedzieć - prosił chłopak z wystającymi kośćmi policzkowymi i wąskimi szczelinami mongolskich oczu.

-Czekaj - odparł rudy. - Pierwszy poranek u nas w jednostce. Pada rozkaz:



kompania, pobudka! Pluton, wstawać! Drużyna, wstać! Stanęliśmy byle jak w szeregu. Stoimy, a Osetyńczyk śpi. Podbiega do niego sierżant i krzyczy: "Gabijew, pobudka!", a ten przeciągając się pyta: "Gdzie wódka?". "Zbudź się!" drze się sierżant. "A, skuć -się. Chętnie." "Ja ci dam, twoja mać -, skuć się wódką!" wrzeszczy sierżant. "Pobudka!"

-Daj powiedzieć.

-Czekaj. Niech on mi powie. Regulamin wojskowy wkułeś?

-No...? - odparł młody rekrut do wojska, dopiero co wzięty ze szkolnej ławki.

-To powiedz mi co zrobisz, kiedy ktoś będzie podchodził do ciebie stojącego na warcie?

-Stój, będę strzelał!

-Zuch! Ale on, gadzina, mimo to wali na ciebie?!

-Dam w górę dwa strzały ostrzegawcze.

-Oto masz durnia, żółtodzioba! Obowiązkowo wszystkie trzy w takiego, co prze na ciebie.

-Ale to niezgodne z regulaminem. Zwymyślają potem.

-Zwymyślają, ale żywego.

-A u nas, to jeden zachorował na biegunkę, no i oczywiście wszystkich pięćdziesięciu do okręgowego szpitala wojskowego... Kwarantanna i wszystkim środki przeczyszczające...

Dźwięk struny, jak błyskawica, wdarł się w przestrzeń. Palce Jaszy przebiegły po strunach, a melodia, połączywszy się z pierwszym dźwiękiem, stopniowo rozplątała się w tej przestrzeni skutej ścianami i sufitem wspartym na kolumnach... Wszystko zamarło. Z ciszy, z daleka, nabierając siły rodziła się melodia. Wszystko w tej sali złączyło się - dźwięk, płaszczyzna, linia - zrodziła się ozdobiona melodią forma, która poruszyła salę. Płaszczyzny, linie i dźwięk nabrały nowego znaczenia i oto spod białego tynku ściany widać już carskie stroje szyte złotymi nićmi, wina lejące się w srebrne puchary, dziewoje płynące jak łabędzie. Wszystko w srebrze i złocie. Trwa uczta. Ucztuje car Iwan Groźny z bojarami i nową żoną.

A w Aleksandrowskiej osadzie, mistrz opętany marzeniem o lataniu jak ptak, wspiąwszy się na dzwonnice, widzi rozciągające się do samego Muroma lasy z jeziorami i rzekami, a w lasach Kryształową Gęś, Czerwoną Garbatkę i Czerwoną Usznę. Widzi złote kopuły cerkwi. W miastach tych mistrzowie w wydmuchiwaniu szkła, wśród żartów i przegaduszek, wydmuchują z rozżarzonych i ociekających ognistych kul karafki z bajecznymi kogutami wewnątrz. Pod dłutami rzeźbiarzy ożywają bajeczne ornamenty z ptakami, liśćmi i kwiatami ozdabiające maleńkie okna na wielkich zrębach domów. Ozdabiają one i chronią zarazem mieszkańców swoim cudownym niepowtarzalnym urokiem.

Jasza trąca strunę... Dźwięczy melodia rzucając w przestrzeń kolor i linie. Spod tynku, na czarnym tle, spoglądają ogromne obłąkane oczy - kule wstawione

w czerep oszalałego Iwana Groźnego.

Car Iwan Groźny próbuje kościstymi, ociekającymi krwią falangami podtrzymać osuwające się ciało syna Iwana.

Dźwięczy melodia... Uczują bojarzy... Leje się wino w srebrne puchary...

Wzbił się obłok kurzu spod kół carskiej karety spuszczonej, z woli cara, ze zbocza do rzeki Szarej.

W zamykającym się nad krasawicą - wczorajszą żoną Iwana Groźnego - lustrze wody zastygły odwrócone kopułami w dół dachy monasterów wraz z drzewami i dzwonnicy Aleksandrowskiej osady.

Rozpostarłszy skrzydła skoczył mistrz z dzwonnicy Aleksandrowskiej osady i poczuł lot ptaka. Potem, później będzie inny mistrz, który będzie marzył o locie człowieka na inne planety, puszczając ogniste rakiety w mieście zbudowanym z drewna. A człowiek, postawiwszy stopę na innej planecie, nazwie krater na tej planecie imieniem jeszcze innego mistrza, którego matematyczne obliczenia wykorzystał aby dotrzeć do tej planety.

Głos Jaszy dopełnia melodię... I nagle zaczyna górować nad nią i wtedy słowa poezji, jej treść, przenikają głęboko w serce.
Dźwięczą struny... Gitara płacze w dłoniach Jaszy... Słowa kładą się na serce.

Klonie mój bezlistny, klonie oszroniony,
Czemu pod śnieżycą stoisz pochylony?
Co tam zobaczyłeś? Co tam usłyszałeś?
Jakbyś powędrował na przechadzkę za wieś.
I jak stróż pijany, idąc sobie drogą,
Utonąłeś w zaspie, z przymarzniętą nogą.
Ach, i ja dziś czuję chwiejność i obawę,
Nie wrócę do domu z przyjacielskiej wstawy...

Zmienia się melodia... Gitara płacze... Żal spotkań, a rozstań coraz więcej...

Rozgawędziła się gęstwina złota
Brzozowo-szumnym wesołym językiem.
Żurawie, ważąc się w smutnych przelotach
Już nam dalekie, nie tęsknią po nikim...

Nie zwęgli żar jarzębinowych kiści
I trawa żółkła w ogniu tym nie spłonie..
Jak drzewo gasnąc roni cicho liście,

Tak ja na wietrze słowa smutne ronię.

Płyną smutne słowa. Płacze gitara. Palce Jaszy raz pieścżą czule struny, to znów targają brutalnie. A wtedy muzyka i słowa wnikają głęboko w duszę, na przemian głaszcząc ją i bezlitośnie rozrywając. Jęczy gitara.

Chłopak siedzący przy sąsiednim stoliku objął żyłastymi dłońmi swoją rudą głowę. Widzi ten wieczór, jeden z dziesięciu niewykorzystanych dni urlopu, który otrzymał za czujność na warcie... kiedy to, przyparty ścianą lasu do kolczastego drutu, chodził wokół posterunku numer dwa, świadomie zmieniał kierunek, nagle i niespodziewanie idąc w drugą stronę. Nieoczekiwany zwrot! I oto... On! Wprost przed nim! Z rozpostartymi rękoma idzie jak po Piterskiej z uśmiechem najlepszego przyjaciela. W mgnieniu oka przeleciały mu przez myśl setki możliwych wariantów. Stój! Mimo, że nie ten był niebezpieczny w tej sekundzie. Nagle, jakimś instynktem, wyczuł na sobie łapczywe spojrzenie z prawej strony, zza krzaka, który właśnie minął, nie wyczuwając jeszcze wtedy niebezpieczeństwa. Nie odwracając się i nie spuszczać wzroku z oczu idącego na niego, prawą ręką skierował lufę kałasznikowa do tyłu w dół i nacisnął spust...

Dziesięć dni, dziesięć wieczorów z Lusią...

...W wieczornym świetle lamp widać było na pierwszym piętrze jej okno oplecione winną latoroślą. Nagle dźwięk bębienka dobiegł z podwórza domu jego szkolnego kolegi. Skręciwszy w zaułek zobaczył na oświetlonej jaskrawym światłem latarni murawie długi weselny stół. Za stołem siedzieli krewni Łońki i jego daleki powinowaty ze zwisającymi długimi wąsami na wydłużonej twarzy i z wielką grdyką na żyłastej długiej szyi. W dłoni z wyprostowanym małym palcem trzymał kieliszek i krzychał głośniej od wszystkich: - Goorz-koo!

Wśród białych gladioli, w białej sukience, stała panna młoda - Lusia.

Umilkła gitara. Brzmiała ciszą pauza. Umiał Jasza tworzyć pauzy. Wyczuwał długość ciszy, która była jak czysta płaszczyzna, na której rodzi się forma w całej swej sile koloru światła i cienia. Była w sam raz i zmuszała do jeszcze bardziej plastycznego kształtowania formy na niej rozłożonej. Zastygły palce Jaszy, wyczuwając trwanie ciszy.

Z oddali, ledwie ledwie, słychać było pluskanie fali. W dźwięk ten wplątują się głosy, coraz bliżej i bliżej.

-Hej, że barękę, ale razem! Hej, sama pójdzie! Pociągniem! Pociągniem!
Słychać skrzypienie drewnianej barki...

Stienia zgarbił się cały, czując, że właśnie teraz zabrzmi melodia, a za nią słowa tej pieśni, która była mu tak bliska jak nikomu innemu, jako że on także Razin

- Stieńka Razin.

I oto ona! Po tamtej smutnej melodii ze smutnymi słowami, pod rękę z jękiem, który trwa nad rzeką, nagle zabrzmiała swoją mocą. Wzleciał sufit! Rozstąpiły się kolumny! I... I wypłynęły wprost w nurt rzeki ostrodziobe, malowane...

Stienia bez opamiętania oddał się tańcowi. To nie był zwykły taniec, to był taniec rytualny, któremu poddają się mężczyźni z plemienia narzutowi. Wypracowują każde drgnienie swych mięśni, podkreślając je zamachem oszczepu. A wszystko to dzieje się przed trudnym i niebezpiecznym polowaniem. Było w tym tańcu i wiosłowanie i machanie szabelką. Wszystko prawdziwe, jako że Stienia od dziecka chodził do sportowej sekcji. Krąży Stienia w rytualnym tańcu.

Student zmrużył oczy, pochylił nieco głowę i wodził wzrokiem za tańczącym Stienią. Chciał coś powiedzieć, ale po namyśle opuścił tylko jeszcze niżej głowę.

Grzmiała muzyka, rąbał szabelką Stienia.

Nagle student uniósł gwałtownie głowę i rzekł oddzielając zgłoski:

-Stie-nia, a prze-cież Ra-zin to roz-bój-nik!

Stienia jakby potknął się, złapał za oparcie krzesła i zamarł.

-Razin to rozbójnik - jak echo brzmiały słowa w uszach Stieni, który opadł ciężko na krzesło.

-Razin stanął na czele tych, którzy walczyli i pili, a wypiwszy zbierali się w bandy i napadali by zdobyć jedzenie i ubranie. Najpierw napadali na Turka, a kiedy car zamknął wojskiem dostęp do Turcji, Stieńka Razin powiódł ich na kupców i przemysłowców.

Stienia próbował zaprzeczać. Ale student, patrząc na Stienię, czytał w jego myślach, przechwytywał je i raniąc głęboko uczucia Stieni perorował dalej:

-Stieńka Razin, posiadając ogromną siłę fizyczną i nieokiełznany charakter, ścinał głowy z karków za jedno złe spojrzenie. Takiego atamana mogli sobie wybrać - tylko analfabeci i pijacy, których doprowadzały do strachu jego siła fizyczna i bezkarność poczynań. Takiego atamana wybierają sobie ludzie trzymani na siłę w głodzie. Wystarczy wtedy byle krętaczowi rzucić - hasło, że to on będzie bił się o ich dobrobyt i już będzie ich atamanem. Dwa lata głodu i człowiek zgłasuje na każdego atamana. Dlatego właśnie wszystkie sztuczne głodówki trwały zawsze dwa lata.

Nagle, nieoczekiwanie i ostro rzucił pytanie:

-Stienia, a dlaczego utopił księżnę?!

Wszystko w sali zamarło. Student, pochylony głowę i zmrużywszy oczy, zadał to pytanie tak, jakby to tutaj, w tej chwili popełniono przestępstwo, a winnym jest

Stienia siedzący przy tym stoliku.

W głowie Stieni zaczęła układać się odpowiedź, która wypływała z pieśni. Te słowa były odpowiedzią. Ale student czytał w jego myślach. Spłótny ręce na piersiach, odchyliwszy się na krześle, przymrużył śmiejące się oczy, pochylił nieco głowę i powiedział:

-Stienieczka, nie było i nie mogło być żadnego ciemnienia, każdy grabił to, co chciał.

I znowu student smagał pytaniami, które głęboko raniły Stienię:

-Czym księżna ciemniżyła Kozaków? Dlaczego Kozacy utopili księżnę?

Silny Stienia, który skacząc ze spadochronem miał tyle silnej woli, że otwierał go w ostatniej chwili, tuż nad ziemią; Stienia, który miał pierwszą kategorię w żołnierskich zapasach; Stienia, który sam mógł obronić słabszego - siedział teraz zagubiony ze zwisającymi rękoma. A student tylko pochylił jeszcze bardziej głowę, i ze zmrużonymi oczyma zadawał ciosy, jeden po drugim i nie było sposobu, aby się zasłonić.

Boria siedział z napiętymi mięśniami i zaciśniętymi pięściami. Rumieniec zalał mu szyję i barwił już policzki. Widział całą niemoc Stieni, i w tej chwili głęboko nienawidził studenta.

I nagle przypomniał sobie ten wieczór, kiedy to szedł z Wareńką do kina i on Boria, przedstawivszy Wareńce studenta, zaprosił go na film. Po seansie, kiedy szli chodnikiem, rozprawiającego Borię nieoczekiwanie zatrzymały słowa studenta:

-Boria, a ty teraz dokąd?

Boria zastygł w niedowierzaniu. Jak to dokąd? Przecież to zrozumiałe, że teraz spotkają się z chłopakami i dziewczynami i całą gromadą pójdą ulicą Wiśniową, potem przejdą Gruszową, skręcą w Winogronową i wyjdą na uśpiony brzeg rzeki, zostawiając po prawej stronie wąskie pasmo zatoki wciśniętej pomiędzy urwiste brzegi. I zobaczą tę tajemniczość odwróconego obrazu nieba z księżycem i gwiazdami leżącymi u stóp. Dziewczyny odejdą na stronę, zdejmą kretonowe sukienki, a chłopcy także rozbiorą się do naga i wskoczą wszyscy do tej cieplej, rozgrzanej podczas upalnego dnia otchłani i będą płynąć i płynąć po księżycowej ścieżce. A potem, odziewszy się w suche ubrania, będą chodzić po śpiących ulicach aż do pierwszego piania koguta na odległym prawym brzegu rzeki.

Przecież to zrozumiałe. W końcu to Boria, już od dwóch tygodni, spacerował co wieczór z Wareńką.

Waria spojrzała na zakłopotanego Borię i zaśmiała się.

-Boria, a my z Warią tędy - powiedział student, zmrużywszy uśmiechające się oczy. Pochylił głowę, wziął pod rękę Warię i uprowadził ją od ostupiałego Borii.

-To gdzie ty się, w końcu, uczysz, student? - oprzytomniawszy zapytał Tola.

W ciszy, z naciskiem, cedząc słowa przez zęby, Boria powiedział:

-On, sukinsyn, uczy się w Stambule! - i nie wstając z krzesła Boria walnął

pięścią w przymrużone uśmiechające się oczy studenta. Zerwał się, odrzucił gwałtownie spod siebie krzesło i przy dźwięku rozlatującej się szyby uderzył całym ciałem. Student zrobił mały unik, przepuścił zmierzającą w jego stronę pięść i sam uderzył z dołu krótkim sierpowym. Trafił także. Chwycił Borię za rękę i obrócił go plecami do siebie. Ciężko byłoby Borii gdyby nie ten litr mleka od miejscowych krów wypijany codziennie od samego dzieciństwa.

-Chłopi! Ej wy! Ochujeliście... Czy co! Zaraz wezwę milicję - krzyknęła groźnie Wala.

Milicja w osobie dzielnicowego Mitrofanycza już obserwowała zajście, odszedłszy w cień i chowając ogienek papierosa. Mitrofanycz był zasłużonym milicjantem-profesjonalistą, więc jako profesjonalście nie wypadało mu zjawić się w trakcie draki. Mitrofanycz wyczekiwał tego momentu, kiedy będzie można i trzeba będzie, poprawiwszy milicyjną furazerkę, stanąć na pierwszym planie zdarzenia.

Nagle, przez rozbite okno, z głośnika wiszącego na słupie, za którym chował się dzielnicowy Mitrofanycz, do środka wpadła melodia w wykonaniu sławnego chóru Aleksandrowa. Ta słynna melodia, która była tak bliska Stieni.

Zakołysały się na falach ostrodziobe, malowane. A na nich, po nocnej pijatyce, Kozacy. Z łodzi wychodzi Kozak, a z nim jeszcze dwaj i prosto do Stieni. Ciarki przeleciały Stieni po plecach.

-Patrzcie! Przecież to dzielnicowy Mitrofanycz, a z nim dwaj posterunkowi - uradował się Stienia.

Mitrofanycz podszedł do stołu, po gospodarsku odsunął złociste wczoraj pierogi i usiadł na krześle, gdzie siedział Jasza.

-A gdzie Jasza? - ze zdziwieniem zapytał chłopak o wystających kościach policzkowych z wąskimi mongolskimi oczyma.

-Jaki Jasza? - z takim samym zdziwieniem spytał Mitrofanycz.

-Jasza z gitarą. Dopiero co siedział tu gdzie wy, na tym krześle - i chłopak zaczął zaglądać - pod stół.

-Ja już piętnaście minut obserwuję ten bałagan i żadnego Jaszy nie widziałem i gitary także nie widziałem - rzekł Mitrofanycz.

-A to co takiego? Tutaj i teraz siedział Jasza, grał na gitarze, a Stienia płasał z Kozakami - powiedział z wyraźnym zaniepokojeniem chłopak.

Mitrofanycz uważnie zajrzał w szczeliny oczu chłopaka o wystających kościach policzkowych i wypowiedział słowa Kławiny, które tak były znane Stieni:

-Pić trzy - ba mniej.

-Ale myśmy z nimi nie pili, a jednak sami widzieliśmy jak szli burłacy brzegiem Wołgi i słysząc -było ich jęk. Widzieliśmy jak Kozacy płasali ze Stieni, i jak toczyła się z urwiska do rzeki Szarej kareta z Iwanowską pięknnością, wczorajszą żoną Iwana Groźnego. Widzieliśmy i słyszeli. Słyszeli i widzieli...

Tola trzymając w jednej ręce butelkę, po której szlizgał się policzkiem i patrzył

jednym szeroko rozwartym okiem, jako że drugie jeszcze spało, przez niedopitą gorącą zawartość butelki prosto na milicjanta, którego spytał bełkotliwie:

-To gdzie ty się u-czysz, stu-dent?

Dzielnicowy odłożył długopis i wzrokiem hipnotyzera przewiercił to oko Toli, jednakże zawartość butelki neutralizowała jego milicyjną magiczną siłę. Odwróciwszy się do posterunkowych, Mitrofanycz powiedział:

-Motocykl z przyczepą i na wytrzeźwiałkę.

Ostatnie słowo w mgnieniu oka otrzeźwiło Tolę i wyraźnie powiedział:

-Na motorze nie pojadę.

-A to dlaczego? - zdziwił się Mitrofanycz.

-Dziewczyny zobaczą - odparł Tola.

Odpowiedź ta zmusiła dzielnicowego milicjanta Mitrofanycza do zastanowienia.

-Wezwijcie milicyjny gazik.

-Towarzyszu dzielnicowy, towarzyszu Mitrofanycz, nie wolno Toli do wytrzeźwiałki!
- powiedział błagalnie Stienia.

-A dlaczego nie wolno?

-Zbliża się wielkie święto i sporo ideologicznej pracy - hasła na dzień urodzin Włodzimierza Ilicza - odparł Stienia.

I tu Tola znowu stracił wyrazistość mowy i zaczął powtarzać o sobie, nie wiadomo czemu, w trzeciej osobie.

-Nie wolno Toli do wytrzeźwiałki. On i-de-o-lo-gicz-ny pracownik.

-Razin, na twoją odpowiedzialność - zabieraj go i żeby tu nawet jego ducha nie było. A wam, studenci, zagospodaruję po piętnaście dób.

Boria, patrząc na studenta, powiedział cicho:

-Student, jutrzejszy ślub to fru - fru...

Student, pochyliwszy głowę i zmrużywszy uśmiechające się oczy z sińcem koło prawego, powiedział:

-Boria, zapraszamy cię z Warią na ślub za piętnaście dni. Przyjdź.

Gdańsk 1999-2000r.

Tłumaczenie: Anna Fomiczowa i Zbigniew M. Jankowski.

Bajka - detektyw



Włodzimierzu Kwaczkowu

- oficerowi Rusi, który znajduje się

w niewoli w okupowanej przez wrogów Rosji.

2005.11.03

Albo straszna historia, która przydarzyła się Fagotowi i Behemotowi w budynku Michała Bułhakowa na ulicy Św. Andrzeja (Andriejewskij spusk) w sierpniu 2004 roku.

śludzy narodów - kierujący partyjni pracownicy komunistycznej partii, po przywróceniu się w demokratów, zaczęli nazywać się - wilkołakami.

pieszy - "chodok" - mieszkańiec Rosji, pieniądze którego zostały zamrożone, a zarobić hrywny na Rusi nie pozwalają.

Włodzimierz Ilicz Lenin (Uljanow), kontynuator dzieła brata Aleksandra Uljanowa, który został powieszony za przewodzenie terrorystycznej organizacji w Rosji.

Wołodia Putin - dżudoka, wnuk swojego dziada, który gotował jedzenie Włodimierzowi Iliczowi Leninowi i jego nie rosyjskiej, a łotewsko - litewskiej ochronie. Chodzą słuchy, że poszukują go mieszkańcy Kaukazu. Mówią, że Rosjanie też będą podawać do Interpolu list gończy za zniszczenie młodych pędów demokracji w Rosji i rozwiązanie wojny na Kaukazie ze stworzonym rządem Burbliisa dla Rusi. Mówią, że zobaczyli ojca Wołodi razem z niemieckimi oficerami przygotowującymi przestępstwa przeciw ludzkości i pokazywali zdjęcia. No, czego nie wiemy, tego nie wiemy.

Jezioro Łabędzie - muzyczny utwór Piotra Czajkowskiego wykorzystywany przez komunistyczną partyjną nomenklaturę dla narkotycznego wyciszenia tłumu w czasie przechwycenia władzy przez partyjnych kierujących Rosją.

Nina Denisowa- znany grafik.

Nina Matwiejenko- znana piosenkarka. Głos Niny słychać we wszystkich krajach świata.

O, bogowie, o, bogowie moi! Jakże smutna jest wieczorna ziemia! Jakże tajemnicze są opary nad oparzeliskami! Wie o tym ten, kto błdził w takich oparach, kto wiele cierpiał przed śmiercią, kto leciał ponad tą ziemią dźwigając ciężar ponad siły. Wie o tym ten, kto jest zmęczony. I bez żalu porzuca wtedy mglistą ziemię, jej bagniska i jej rzeki, ze spokojem w sercu wtedy powierza się śmierci, wie bowiem, że tylko ona przyniesie mu spokój. *Michał Bułhakow*

Wczesnym rankiem w sierpniu 2004 roku, kiedy wszyscy oszukani mieszkańcy miasta spali ciężkim snem, który jak to bywa w głupim śnie - był przywołany nieoczekiwanym rozmnażaniem zamrożonych lokat pieniężnych przez "przyjaciół narodu" nie zagranicą, a w rodzinnych regionalnych oddziałach banków. Ze strony osiedla Podół na ulicę Św. Andrzeja wyszło dwóch obywateli.

Jeden z nich wyglądał przedziwnie - malutka główka, dżokejka, kusa kraciasta marynareczka utkana z powietrza ... Miał dwa metry wzrostu, ale w ramionach wąski był i chudy niepomierne, a fizys, jak zwrócił uwagę Michał Bułhakow, miał szyderczą....

Drugi, z samowarem, podobny do tłustego czarnego kota, jak też powiedział wielki mistrz - paskudnego kota.

Tak. To był Fagot - Korowiow i jego kolega Behemot.

- Drogi przyjacielu mnie się nie podoba to miasto.

Na tej pięknej ulicy, uwierz mojemu przeczuciu, mieszka diabelska siła, która została idealnie przeszkolona na wilkołaka. I na tej ziemi moje umiejętności tracą siłę - zwrócił się Behemot do Fagota.

- Behemocie, masz rację, powtórzę słowa Wolanda:

- Mieszkańcy się bardzo zewnętrznie zmienili, podobnie jak samo miasto, jak i wszystko inne.

- A co z naszymi wygłupami w teatrze Stiepana Lichodziejewa?

A ta sztuczka z talią kart?

A sztuczka? Kiedy wyciągnąłem z powietrza pistolet? I rozkazałem - Fagot staną w teatralnej pozie skinął ręką, proszę spojrzeć w górę! Raz! I coś jakby błysnęło, wybuchło ... I na głowy zdumionych widzów spod kopuły zaczął padać deszcz pieniędzy. Podniosły się setki rąk zdumionej publiki. Wszędzie huczało słowo: czerwońce! Czerwońce! - dało się słyszeć westchnienie: Ach! Ach! I wesoly śmiech.

I dzisiaj - w 2004 roku mieszkańcy Kijowa nie różnią się od tej publiki! Tak i mieszkańcy innych miast i wiosek krzyczą: Ach! Ach! Hrywny! Hrywny! I słycać wesoly śmiech obywateli Rusi Kijowskiej w domach obłąkanych.

- Trzeba zauważyć, nie zwracając uwagi na tę małą niedogodność, która znajduje się w sztuce wilkołaków - z zamrożeniem pieniędzy obywateli z niemożliwością ich otrzymania przez właścicieli z banków Rusi, że prawdę powiedziawszy nie ma bardziej bezpiecznego sposobu na kuli ziemskiej, jak zabezpieczenie pieniędzy w ukraińskim banku.

- Tak, mój przyjacielu Fagocie, zamrożonych hrywien nie otrzymasz, ale one się nie psują! Nie psują się, ale ich nie otrzymasz ! One są podobne do mamuta w lodach północy - nie psują się!

- Ale powstaje pytanie, drogi mój kolego, Fagocie: na jakie pieniądze czają się po świecie "demokraci" - wierni leninowcy, byli pracownicy KC (Komunistycznej Partii) i regionalni aktywiści kupujący drogie samochody, budujący drogie domy.

I ...i w ogóle w ostatnim czasie oni żyją i zachowują się jak świnie.
Wchodzą w związki z przestępcami z innych krajów.
Na naszych oczach robią cyrk! A jakie mają sny? Co?!

- Chodziło o sztuczki! Na przykład, wyobraźmy sobie sytuację, że większości pracujących mieszkańców, żeby przeżyć fizycznie na najbardziej urodzajnych ziemiach planety, proponuje się poszukiwanie metali - na ziemi i pod ziemią - włączając rury z wodą, i oddawanie w miejsce skupu, który organizują demokraci.

- A ! A jak ma żyć słabsza część populacji i inteligencja - nauczyciele, profesorowie? By przeżyć? - zapytał podobny do kota i nie oczekując odpowiedzi, powiedział zamyślony:

- Możliwości przeprowadzenia takiej sztuki zagrażał w 1990 roku wierny leninowiec, który przerodził się w demokratę - Gurenko, występując przed utalentowaną częścią mieszkańców.

-Profesorom? No na przykład: zbierać butelki po wypitym piwie przez tureckich budowlańców albo filologom połączyć wykładanie w szkole z domowym wyrobem pierogów i ganiać po pociągach, by je sprzedać.
I to jest to, co oni dzisiaj robią.

A Aleksandra? Co ma robić Aleksandra żyjąca na ulicy Wołkowej nr 8?

- A coś się stało Aleksandrze? - spytał Fagot.

- Otóż teraz rozumiem, dlaczego z głodu zdechł jej pies!

-A i Aleksandra ledwie co przeżyła. Jak to się stało, ona sama nie wie - powiedział Behemot i zapytał:

- Jaki jest logiczny finał owej sztuczki?

- A logiczny koniec, drogi przyjacielu Behemocie jest taki! Estonia uważana jest za światowego lidera w eksporcie drogich metali, natomiast nie ma tych rur i kranów, nawet z prostej stali, ani na ziemi, ani pod nią.

- A oto budynek nr 13! Dom mistrza Michała Bułhakowa, którego dzieła przetłumaczono na wszystkie języki świata. Niektóre państwa mają po dwa tłumaczenia różnych autorów, a do ich pracy odnoszą się z szacunkiem. Jednak, nie ma ani jednego tłumaczenia w jego ojczystym języku - ukraińskim.

- Pójdźmy szybciej, drogi Fagocie, i zobaczymy we wszystkich kolorach, tonach i odcieniach czasy Michała Bułhakowa, jego pianino, jego biurko, za którym rodziła się jego mistyka, zobaczymy....

- Ale akurat tego my nie zobaczymy! - powiedział Fagot.

- A-a co można zobaczyć w domu, w którym mieszkał wielki mistrz - Michał Bułhakow?

- Mistykę! Wszystko przepadło w białej mgle - za białą zasłoną farby! - odpowiedział Fagot.

Behemot stanął na stopniu schodów i usłyszał krzyk kobiety, która zjawiła się nad schodami.

- Na pierwszym stopniu, proszę nie stawać, to jedyna zachowana przez nas oryginalna pamiętka w naszym muzeum.

Z poręczami! O Michale Bułhakowie! - uroczyście mówiła kobieta i kontynuowała:

- Drodzy zwiedzający, proszę się przyłączyć! Śmiało! I zobaczycie naszą pracę, co mogliśmy zrobić z pamięcią o wielkim pisarzu dwudziestego wieku. Biorąc życie Bułhakowych i Turbinych jako całość, wszystko zamazaliśmy białą farbą! Teraz potrzebna będzie cała państwa fantazja do tego, żeby pod farbą zobaczyć mistykę.

- A co zobaczymy pod obrazem szafy, przez który wchodzimy do mieszkania Michała? - zapytał zdumiony zwiedzający.

- Tu także potrzebna jest państwa fantazja i szafa przemieni się w komin, z rozdziału wspaniałej książki Michała Bułhakowa - "Wielki bal u szatana" - miło odpowiedziała kobieta.

- Och ! Pani ! - powiedział Behemot - szafa ani z tego, ani z owego nie przemieni się w komin i wychodząc z szafy wyjdzie pani z szafy - nie z komina.

- A gdzie zobaczymy portrety drugiej i trzeciej żony? - znowu zapytał zdziwiony zwiedzający.

- Druga i trzecia żona były w innym mieście, i w innym okresie życia Michała

- uprzejmie odpowiedziała kobieta.

- I komin był w mieszkaniu numer pięćdziesiąt w innym mieście, i w innym czasie

- znowu zauważył zwiedzający, który nie był zdolny do fantazji i wyobraźni.

- To-warzysz nie ro-zumie! - śpiewnie i groźnie, ale przekonująco powiedziała kobieta.

- Nie! Nie mogę więcej na to patrzeć! - jak wtedy, w tym pechowym mieszkaniu, zapłakał Korowiov i dodał : - Oto oni, wilkołaki - demokraci - leninowcy! Pójdę i przyjmę trzysta kropli waleriany!!!

- Towarzysze! Obywatele! Mieszkańcy byłej Rusi Kijowskiej!

Gdzie są moi leninowcy? - rozległ się rodzinny i taki bliski głos Włodzimierza Ilicza Lenina, pojawiający się za plecami kobiety w brązowej ramie, podobnej do starego złota.

- Włodzi - mie - rzu lli - czu! Oto my! - śpiewnie mówiła kobieta. I zakrywając oczy, pograżyła się w głęboką medytację, szepcząc przez zęby zakłęcie diabelskiej siły - znane całemu czytającemu światu.
- Raz, dwa ... Merkury w innym domu, księżyc odszedł, sześć, nieszczęście, wieczór, siedem! I wykrzyknęła radośnie:
- Demokraci - leninowcy, szykujcie się na uroczystą zbiórkę!
- I po dwóch stronach kobiety zjawily się niemłode i chamskie twarze chłopaków w garniturach pod krawatem.

- Włodzi-mie-rzu lli-czu!- zaszeptał zwiedzający, pozbawiony wyobraźni.

- Oni ... oni mnie ograbili! Dwadzieścia osiem tysięcy zamrozili, a rozmroził jeden z nich w Kaliforni. Oni! Oni! Ile bym kupił samochodów?

- Włodzimierz llicz, mrużąc, i tak przymrużone, uśmiechnięte oczy, zapytał:

- Szalejecie, chłopcy - demokraci?! Zapomnieliście nasze hasło przywiezione dla was w pociągu jadącym z fińskiego dworca w 1917?
- Włodzimierzu lliczu- pamiętamy!
- **Im więcej rozstrzelamy duchownych, tym lepiej!**
- A jeśli pamiętacie, dlaczego budujecie cerkwie?
- Dlaczego inteligencja się aktywizuje, nadążając biegać po zajęciach po pociągach i sprzedawać pierogi?! - zapytał llicz.
- Włodimierzu lliczu pamiętamy przywiezione hasło.
- **A tę wszawą inteligencję trzeba postawić pod ścianę! Rozstrzelać!**
- No, prawidłowo, pamiętacie!

- Czasy się zmieniły, to nie 1917 rok, nie możemy niszczyć waszymi metodami. Otóż i patrz! Zmuszają nas, żeby wydłużać kijowsko - pieczerskie jaskinie i chować się w nich bez komfortu - z nocnikami. Jak i nasz kolega.

- A nauczyciele jeszcze roczek pobiegają po pociągach z pierogami i sami staną się proletariuszami - znikną nauczyciele z Rusi, jak zniknęły prehistoryczne jaszczury. A duchownych będą kształcić nasi instruktorzy - leninowcy.

- No, ojczulku - chodok, jak cię nazywają, i z jakiej guberni będziemy? - pieszczotliwie zapytał llicz pocierając ręce.
- Witalij! My z ulicy Kurganowskiej, domu nr 3, nasze mieszkania, żeby nie umrzeć z głodu, daliśmy na wynajem, a sami zaczęliśmy mieszkać w stajni, Włodzimierzu lliczu.

- A ileż to klas cerkiewno - parafialnej szkoły skończyłeś, Witalij?

- Instytut skończyłem, Włodzimierzu Iliczu.
- To niedobrze! Niedobrze uczyłeś się, ojczulku! Powinieneś pamiętać, jakim hasłem rozwaliliśmy Ruś Kijowską?! Tak! Tak! Przypomnij sobie, Witalij.

- Skleroza, Włodzimierzu Iliczu, wiek! - powiedział zwiedzający.

- Mówisz wiek, to ja ci przypomnę!

- **Idź i bierz! Rabuj zrabowane!**

- I co widzimy? - Ruś bogata! Każdy Niemiec, Francuz, Włoch chciałby roczek - dwa popracować na Rusi!

Srebrem, złotem płacili. A teraz?! Każdy mieszkaniec guberni chciałby chociaż pół roczku u Niemca popracować. I za marki - z prostego metalu!!!

- Do szafasu Lenina! Czego uczy naród? Dzisiaj to niedobre hasło? - ryknęła zwierzęcym głosem kobieta.

- Do szafasu! - chórem krzyknęli chłopaki - demokraci - leninowcy w tle dźwięczącej melodii utworu Piotra Czajkowskiego - " Jezioro Łabędzie".

- Chłopaki wzięwszy się za ręce, w zgodzie ruszyli do tańca małych łabędzi.

- Włodzimierz Ilicz stając w niezwykłej pozycji cyrkowego zapaśnika, spokojnie oderwał od biodra prawą rękę i pokazał figę, przejrzyście mówiąc:

- **Oto! Figa! Zobaczcie! A nie waszego Lenina do Szuszenskiego szafasu! Mnie Niemcy za rozwalenie Rusi Kijowskiej dadzą azyl. Już na Kremlu łotewski pułk siedzi z bolszewikami - Litwinami! Otóż konsul generalny Rosji w Memelu - towarzysz Błażis, a oto towarzysz Szilaris! Towarzysz Burbulis - już mer - miasta byłej Rusi Kijowskiej utworzył wam cały rząd i opracował teorię przebudowy Rosji. Towarzysz Usow, zrobiony na Rosjanina, ma posadę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji! A towarzysz Czubajs was prywatyzował!**

Wnuk mojego kucharza - Wołodzia Putin już na Kremlu panuje! Jemu także Niemcy dadzą azyl! On, z rządem Burbulisa zrobionym dla Rusi, chłopaków Rusi rzucił na wojnę na Kaukazie!

I z demokracją na Rusi się nie pieści! Raz! I demokracji nie ma!

Włodzimierz, drugie miasto Rusi Kijowskiej, zrobili zagranicą dla aborygenów Rusi Kijowskiej!

Lenin już spokojnym głosem powiedział:

- **Jak widzicie, nie muszę sprowadzać na Ruś pociągu łotewskich strzelców z fińskiego dworca! Na pociągu zaoszczędzę.**

- **A pieniądze - marki z Feliksem przepuścimy na zabawę**

z waszymi dupami.

Muzyka Piotra Czajkowskiego zabrzmiała mocno i wylała się na ulice.

- Biegniemy! Słyszysz! Grają "Jezioro łabędzie" Piotra Czajkowskiego - krzyknął Fagot do Behemota - będzie przewrót władzy! Będzie krwawy!

Behemot skoczył ze schodów za Fagotem, ślizgającym się po ocalałej poręczy - historycznej pamięci po Bułhakowie, był uderzony pierwszym stopniem i zarazem ostatnim znakiem zachowanej pamięci o Michale Bułhakowie i w locie złapał samowar, i na świecąco wytarł bruk przed domem Bułhakowych i Turbinnych.

-Rzuć samowar - krzyknął Fagot - skręcając z ulicy św. Andrzeja w podwórze, gdzie mieszkają dwie Niny. Jedna Nina maluje, a druga śpiewa. No, ale to wszyscy, kto widzi i słyszy, wiedzą! One także zostały okradzione przez demokratów - leninowców.

- Samowar! Rzuć samowar! - krzyczał Fagot.

Samowar prysnął, aż iskry poszły na bruku św. Andrzeja i za chwilę był sprzedany przez nauczyciela z pobliskiej szkoły.

"Jakże smutna wieczorna ziemia! Jak tajemne mgły nad błotami". Daleko z tyłu zostały puszyste, białe chmury owiec, zastygłe pod czarnym bezkresem z zapalającymi się ognikami dalekich gwiazd, wypełzającymi z nich złotymi kopułami cerkiew: Czernihowskich, Kijowskich, Włodzimierz - Suzdalskich, oświeconymi lodowatym - księżycowym światłem. Zastygły tajemnicze mgły nad Dnieprzem, Dnieprem, Łabędziem Kijowskim, Sodyską, Kłazmą. Daleko z tyłu, w księżycowym świetle Łabędź Włodzimierski niesie swoje wody do Kłazmy.

Fagot i Behemot milcząc lecieli w księżycowym świetle.

I oto! W dole! Pod nimi mieszały się wody z krwią i brzegiem rzeki i zapaliły się tysiące ogników od papierosów. To raz na rok, kiedy wszystko śpi, podnoszą się z ziemi niemieccy chłopcy, którzy przychodzili po obcą ziemię i spotykają się po przyjacielsku, na krótkim papierosie z chłopakami, którzy nie chcieli jej oddać, pozostali leżeć w swojej ziemi.

- Już Bukrin! Teraz będzie przejście Chód-rowem.

- Czekają na nas - powiedział Fagot.

Czarny Woland siedział na koniu, stojącym pod tablicą z napisem **"Chód-rowem imienia Włodzimierza Ilicza Lenina. Nazywany w historycznym momencie 1990 roku przekształcania międzynarodowej partyjnej nomenklatury rządzącej Rosją w demokratów rządzących Rosją."**

Za tablicą wynurzył się fronton jednopiętrowego, z czerwonej cegły, budynku z oknem na poddaszu w którym, przez otwór klatki schodowej, przenikało drgające światło od palącego się w kominku drewna.

Światło także rzucało dwa długie słupy z dwóch szczelin okiennych, rozstawionych po bokach komina, wydobywało z ciemności betonowe kręgi studni, korbę z nakręconą na nią linką i wiszącym na niej wiadrem. Liżące języki płomieni zniknęły w ciemności sadu.

Nad tajemniczą mgłą, wiszącą nad maleńką rzeczką Miedwiedką, był rozmazany czarny las.

Woland patrzył przed siebie, tam gdzie wyłaniała się z mroku duża rzeka z uciekającymi w dal czerwonymi ognikami boji.

Księżyc, wyglądając zza chmur, odezwał się cienką linią światła odbitego od maleńkiej wysepki gołej ziemi.

- No cóż - powiedział Woland z wysokości swojego konia - papiery wartościowe bez pokrycia! Jednak na nas czas! Gwizdać nie będziemy. Demokraci usłyszą!

- Czas!!

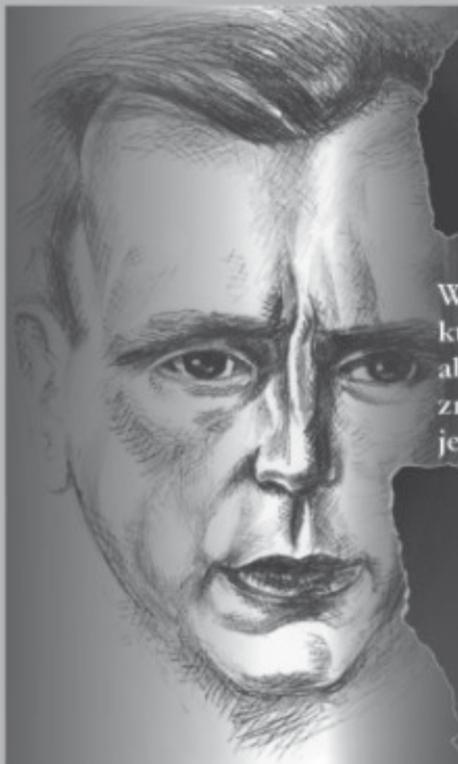
I jak wtedy, czarny Woland nie patrząc na drogę, rzucił się **Chód- rowem imienia Włodimierza Ilijicza Lenina**.

I w ślad za nim bezszelestnie ruszyła jego świta, przenosząc się czarną chmurką nad rybakim, który usnął w łódce, przytwierdzonej do brzegu zgubionego, gołego kawałka ziemi pośrodku dużej rzeki. I jak wtedy nastał ranek, który okraślił czerwonym kolorem prawy brzeg rzeki i mogiłę innego mistrza, który prosił, żeby go pochowano na tych brzegach.



*Gdańsk, sierpień 2004r.
Opracował Zbigniew Mańkowski.*

Michał Bułhakow



W liście do Bit-Bielocerkownoego Stalin o 'Biegu' B. mówił jak 'antysowieckim zjawisku', a 'Szkarlatną wyspę' nazywał makulaturą.

W panteonie XX w., który został stworzony po to, aby zapisywać najbardziej znanych ludzi tego stulecia jest imię Michała Bułhakowa.

Mandelstam, który lubił powtarzać słowa Chlebnikowa: 'Komisariat to poważna sprawa! To jest miejsce, gdzie się spotykam z państwem.'

Mandelstam, który stał na czele komisji 'MKWRP' w składzie czterdziestu pięciu osób 24 września 1926 r. zakazał wystawienia sztuki 'Biała Gwardia'

W panteonie XX wieku, który został stworzony po to, aby zapisywać najbardziej znanych ludzi tego stulecia jest imię Michała Bułhakowa.

Na jego ojczyźnie - Rusi Kijowskiej imię Bułhakowa sztucznie tępiono, utajano, zapominano. Jeszcze wczoraj napis na Andriejewskom spuskie (w tym domu mieszkał Bułhakow), napisany potajemnie w nocy, rano był niszczone przez rząd, który kontrolował nie tylko materialne bogactwo narodu o wielu nacjach ale i (na szkodę społeczeństwu) jego życie duchowe.

Słowa, które Bułhakow powiedział o Moskwie “zwariowana walka o przeżycie” dotyczą również jego. Zanim został moskiewskim dziennikarzem pracował jako lekarz, konferansjer, redaktor i korektor w prywatnej gazecie, inżynier w Komitecie naukowo-technicznym, gdzie projektował światową reklamę. Zachwyca jego energia, wytrwałość w dążeniu do celu oraz brak wahania przy podejmowaniu jakiegokolwiek pracy. Gdy pracował jako lekarz przyjmował pięćdziesięciu pacjentów dziennie “Przez ten rok przyjąłem 15613 chorych. Hospitalizowanych było dwustu, a zmarło tylko sześciu (Zaginione oko)”.

“Zaginione oko”, “Stalowe gardło”, “Notatki młodego lekarza”, “Morfina”, “Gwiezdna sypka”, “Ręcznik z kogutem”, “Właściwy obrót” te wszystkie opowiadania są oparte na życiowym doświadczeniu Bułhakowa, z tego okresu życia, kiedy był lekarzem i ze swojego środowiska czerpał materiały.

Michał żył w ciężkich czasach dla narodu Rusi i przeżył cały ciężar wojny domowej. Gdy mieszkał na Andriejewskom spuskie miało miejsce czternaście krwawych zamachów stanu. Na oczach Bułhakowa demaskowały się ludzkie dusze ukazując swe prawdziwe wnętrza: odwagę - tchórzostwo, uczciwość - zdradę, inteligencję - głupotę. Bułhakow od urodzenia posiadał poczucie honoru rosyjskiego inteligenta . “Wszystko jest przeciwko mnie, los - pomyślałem i teraz na pewno. Zarznięliśmy Lidkę - i w myślach surowo dodał: Jak tylko przyjdę do domu - zastrzelę się...” (“Stalowe gardło”).

W swoich bohaterach Bułhakow podkreśla takie cechy jak: porządność, wierność, odwadze Alekseja, Małyszewa, Nikołki, Naj-Tursy przeciwstawia Talberga. “O, przeklęto lalko, nie mająca żadnego pojęcia o honorze!” - tak się wyraził Aleksej Turbin.

To były czasy wojen i represji. Przypomnijmy sobie słowa Stalina, który zadzwonił do Pasternaka: “Co pan może powiedzieć o Mandelsztamie?” Pasternak się zmieszał ze strachu i powiedział, że go mało zna. “Towarzyszu Pasternak, mi” swoich towarzyszy nie tak bronili, na ścianę włąziliśmy i odłożył słuchawkę.” Los poety Mandelsztama był przesądzony.

A przecież przed tym zdarzeniem nawet Mandelsztam, który lubił powtarzać słowa Chlebnikowa: "Komisariat to poważna sprawa! To jest miejsce, gdzie się spotykam z państwem." Mandelsztam, który stał na czele komisji "MKWKP" w składzie czterdziestu pięciu osób 24 września 1926 roku zakazał wystawienia sztuki "Biała Gwardia", dlatego że "nosiła politycznie szkodliwy charakter i idealizowała białą gwardię". Tylko dzięki protestowi aktorów "MHATu", Stanisławskiego oraz Łunaczarskiego sprawa uległa polepszeniu.

Terror wobec narodu Rusi zaczął się od momentu rozstrzelania rodziny carskiej. Według reguł tego tragicznego czasu dla rosyjskiego narodu Bułhakow musiał być zniszczony - jak miliony ludzi. W liście do Bil-Biełocerkiewnego Stalin o "Biegu" Bułhakowa mówił jak "antysowieckim zjawisku", a "Szkarałatną wyspę" nazwał makulaturą. Człowiek, który został oskarżony o ulgowe traktowanie "wrogów" był poddawany represjom, a wraz z nim wszyscy jego krewni włączając niepełnoletnich członków rodziny. Michał Bułhakow przeżył, ponieważ zadziałała reguła rosyjskiego 'bicia na pięści' - leżącego nie biją.

Reguła, której nie mogli zmienić nawet cudzoziemcy, którzy sprawowali rządy na Rusi Kijowskiej. Bułhakow był bity. Jego wrogami byli: W. Kirszon, B. Bil-Biełocerkiewny, Wiszniewski, Awerbach oraz inni.

W 1928 roku wokół Bułhakowa narasta atmosfera prześladowania. Oto jak pisze Bułhakow: "Ze mną postąpili jak z wilkiem. I przez kilka lat gonili według reguł literackiej sady po ogrodzonym podwórku." Bułhakow będąc mistrzem-artystą bronił się przed ramkami w które go stawiali. W tej walce o przeżycie pomagało mu uczucie "historycznej obecności".

W jakim środowisku kształtował się Bułhakow? Korzenie Bułhakowa sięgają Orłowskiej guberni. Urodził się w Kijowie w architektonicznym zespole, który powstał dzięki ludziom wielu narodowości, położonym na trzech wzgórzach po prawej stronie rzeki Dniepr (Borisfen). Po obu brzegach rzeki widoczne były wioski tonące w ogrodach z ich nadmiarem owoców i jagód, a naokoło rozciągały się urodzajne pola. Połyskujący złotem zespół prawosławnych cerkwi, a tuż obok unoszący się jak płomień w niebo gotycki kościół katolicki. Z gorącymi deszczami spadającymi na rozgrzaną słońcem ziemię z wzburzonym potokiem wody, który spływa w dół wzdłuż Andriejewskiego spusku obok domu Bułhakowa, a na dole za synagogą rozciąga się Podół.

Tutaj, po sparafrazowaniu słów Bułhakowa, zawołamy: "Za mną, czytelniku!" I zobaczymy takie piękno oraz bogactwo tej ziemi, jarmarki z wielonarodową mową - ukraińską, rosyjską, polską, żydowską, cygańską, tatarską i inne. Zobaczymy twarze ludzi, którzy byli bliscy Michału Bułhakowu.

Za mną, czytelniku! Tutaj urodził się Michał Bułhakow, imię którego weszło do panteonu XX wieku.



A. I. Bulhakow



W. M. Bulhakowa



T. N. Łappa



L. E. Białoziorska

Oto jak opisuje pisarz i reżyser Aleksander Dowżenko urodzajność tej ziemi:

“Jak dobrze i radośnie było w naszym warzywniaku! Kiedy wyjdiesz z werandy i obejrzyj się wokół - wszystko się zieleni i kwitnie. A ogród jak zakwitnie na wiosnę! A co się działo na początku lata - ogórki kwitną, dynie kwitną, ziemniaki kwitną. Kwitnie malina. Porzeczka, tytoń, fasola. A ile słoneczników, maków, buraków, lebiody, koperku, marchewki! Czego tylko nie posadzi nasza mama wierzpięta...

Warzywniak do tego stopnia był zapelniony warzywami, że gdzieś w środku lata już się w nim nie mieściły. Właziły jedno na drugie, przeplatały się, dusiły, czepiały się stodoły, strychu, właziły na płot, a dynie zwieszały się z płotu wprost na ulicę. A ile malin czerwonych, białych! A ile wiśni, ile słodkich grusz, było ich tyle, że jak się najesz, to brzuch przez cały dzień był jak bęben.

Przypominam sobie, że jeszcze rosło dużo tytoniu, w którym chodziliśmy mali, niby w lesie, w którym poznaliśmy smak pierwszych odcisków na dziecięcych rękach. Wzdłuż płotu, za starą biesiadką rosły wielkie krzaki porzeczki, bzu i jeszcze jakieś nieznane rośliny.” (Aleksander Dowżenko “Zaczarowana Desna”).

Ze swojego domu, który znajdował się na Andriejewskim spusku, trochę niżej Andriejewskiej cerkwi, Michał Bułhakow widział na dole Podół, podchodzący do brzegu Dniepru.

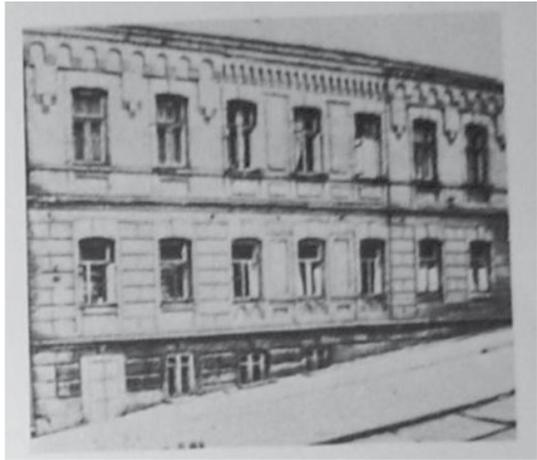
Za Dnieprem, wraz z jego wyspami znajdowała się Desna, która w czasie wiosennego wylewu zatapiała łąki i wioski, a kiedy wracała do swojego koryta pozostawiała jeziora pełne ryb. Trochę wyżej Kijowa są rzeki: Sejm, Pripiać, Bieriezina. A poniżej architektonicznego zespołu Wydubickiego monasteru znajduje się Tripolje.

Kultura Tripoljska, znana na całym świecie, której duch w sposób niewidoczny wpływał na formowanie wielu artystów, pisarzy i filozofów, powstawała dzięki pracy ludzi mieszkających na tej ziemi.

Na Łysej Górze rodziła się mistyka gogolewskie wiedźmy i czarty. Tutaj rodziło

się znane bułhakowskie towarzystwo Wolanda, które zaczęło swój lot, a potem kontynuowało w innym mieście Kijowskiej Rusi - Moskwie, kiedy "przelatując swój zaułek Małgorzata trafiła do innego załatanego, zacerowanego, krzywego i długiego zaułku ze skrzywionymi drzwiami stroganu, gdzie kubkami sprzedają naftę oraz płyn we flakonach przeciwko pasożytom" ("Mistrz i Małgorzata").

W domu wieczorami było słycać muzykę, czytano książki, a na domowej scenie pod Kijowem, gdzie mieszkała babcia Bułhakowa Turbina w Bucze, wśród ogromnych świerków Bułhakow próbował swoich autorskich umiejętności.



Dom, w którym mieszkała rodzina Bułhakowa w 1906-13 i 1918-19

Do wtóru rykowi i jękwowi Dniepru, który piętrzył góry fal, rodziła się mistyka wzbogacona tradycją Aleksandra Puszkina, symboliczną prozą Andrieja Biełego, poezją Saszy Czernego, pracami Henryka Sienkiewicza, Nikołaja Gogola, Fiodora Dostojewskiego, Antona Czechowa, Lwa Tołstoja i Maksimiliana Wołoszyna.

Po to aby wyrazić swoje uczucia, myśli, opisać charaktery, pejzaże oraz te tragiczne wydarzenia, których był uczestnikiem Michal Bułhakow, pisarz użył - SŁOWA.

Gdańsk 2004r.

Tłumaczenie: Anna Fomiczowa

Rysunek akademicki



Rysuje - mówi się o kimś, kto biorąc ołówek i patrząc na przedmiot, odtwarza powierzchniowy obraz tego przedmiotu na płaszczyźnie kartki papieru.

“Kopiuje” - powie ktoś, kto ukończył szkołę rysunku.

RYSOWAĆ! ODWZOROWYWAĆ!

Odwzorowywanie nie ma metodyki.

Uczyńcie przedmiot szerszym! Lub wyższym! Ciemniejszym! Jaśniejszym! Nie udaje się wam portret? Nie szkodzi! Jednemu udaje się portret, drugiemu - pejzaż... To przykładowe rady w procesie takiego kształcenia.

Odwzorowywać można długo - pięć lat i więcej. Bez końca. To niepotrzebne nakłady materialne i fizyczne.

Akademicka szkoła rysunku posiada metodykę. Metodyka nauczania obliczona jest na określony czas, w którym student uzyska wiedzę teoretyczną oraz utrwali praktycznie nawyki, które dadzą mu możliwość profesjonalnego analizowania form i pracy z nimi w każdym materiale, bez względu na to, czy będzie to MARTWA NATURA, PEJZAŻ, PORTRET, PROJEKT ARCHITEKTONICZNY BUDYNKU, WNĘTRZA, ELEWACJI ZEWNĘTRZNEJ czy będzie to praca PROJEKTANTA. Będzie on pracować z formą zarówno na płaszczyźnie dwuwymiarowej, jak i trójwymiarowej przestrzeni - z natury, z pamięci i z wyobraźni.

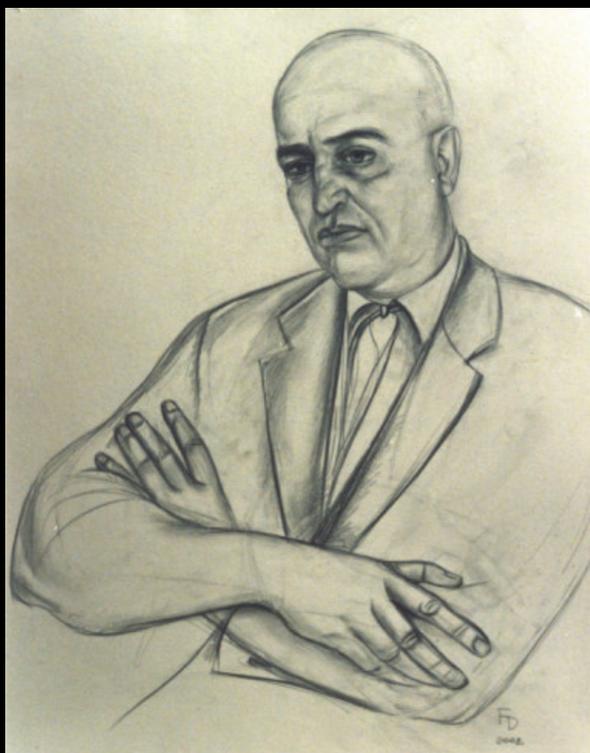
Gdy wykonywałem zamówienie artystyczne dla fabryki, w której produkuje się samoloty AN i gdzie pracuje biuro konstruktorskie Antonowa, nie zdziwiłem się na wieść o tym, że Antonow znakomicie rysuje. Rozwiązanie konstrukcyjne plus umiejętność widzenia formy w przestrzeni pomogły mu stworzyć takiego rodzaju samolot.

A oto genialny wynalazek inżyniera - konstruktora Diesla, który jako student potrafił dostrzec wyrażone w formach konstrukcyjne rozwiązanie silnika i naszkicować go, siedząc na wykładach.

Przypomnijmy rysunki architekta Corbussiera - to właśnie znajomość rysunku akademickiego pozwoliła mu stworzyć taką architekturę, w której rozwiązywał problemy dekoracyjne, konstruktorskie i ergonomiczne.

Lekarz powinien nie tylko znać anatomię, dobry lekarz powinien widzieć w przestrzeni cały mięsień lub organ, nawet jeśli jest on widoczny tylko częściowo, będąc zasłonięty przez inne formy.

Nie można urodzić się z umiejętnością rysowania. Nauka rysowania rozpoczyna się od prostych form geometrycznych, stopniowo przechodząc do skom-



prof. dr hab. Jurij Głazunow



plikowanych form złożonych. Figura człowieka jest skomplikowaną formą złożoną z wielu form prostych, usytuowanych w przestrzeni trójwymiarowej. Oto dlaczego bierze się ją za wzorzec w procesie nauczania.

Szkoła rysunku akademickiego tworzona była przez wiele pokoleń. Z pracowni klasycznego rysunku Aszbege, Choloszlego, Czistiakowa wyszło wielu malarzy, architektów, projektantów różnych narodowości, którzy wnieśli swój wkład do sztuki światowej.

Impresjoniści wyszli od studium rysunku - przypomnijmy prace Toulouse - Lautreca, a cóż za rysunek jest w pracach Degasa. Formy abstrakcyjne także opierają się na umiejętności widzenia ich w przestrzeni, a dokładniej - na rysunku akademickim.

“Trzeba nauczyć się rysować, a potem zapomnieć”. Tak, w przenośnym sensie, powiedział Picasso, mając na myśli niewidzialną część budynku - fundament na którym będzie opierać się forma abstrakcyjna.

A jakież solidny fundament - rysunek akademicki - mamy u Filonowa, malarza i teoretyka sztuki analitycznej. Gdy patrzymy na jego obraz “Wzór wiosny”, musimy pamiętać koniecznie jego rysunek nagiego modelu ukazanego od strony pleców. Oto skąd się bierze taka siła i wywierające wielkie wrażenie potraktowanie formy w jego zgoła nie akademickiej pracy “Uczta królów”.

Rysunek akademicki uczy nie odwzorowywania natury, ale analizowania formy i konstrukcji przedmiotu, co jest bardzo ważne dla stworzenia nowych form.

Niestety, tracimy szkołę rysunku klasycznego. Student otrzymujący dyplom malarza, architekta stylisty, nie potrafi narysować portretu, naszkicować ręki. Co oznacza, iż nie nauczono go widzenia formy. A przecież praca z formą i wiedza o specyfice tworzywa - to podstawa tych profesji.

Chcę zwrócić uwagę tych, którzy są zainteresowani i mogą wpływać na dalszy rozwój społeczeństwa, ponieważ kształcenie takich specjalistów jest bardzo ważne dla kształtowania otoczenia człowieka.

Po przejściu szkoły rysunku klasycznego, pozostanie on niewidocznym ale solidnym fundamentem, na którym zostanie zbudowana koncepcja wizualnego światopoglądu i jego realizacja w różnym tworzywie: tkaninie, malarstwie, grafice. Malarz zastosuje go na powierzchni dwuwymiarowej, a w pracach rzeźbiarza, architekta znajdzie zastosowanie w przestrzeni trójwymiarowej, a do tego dochodzi ogląd w czasie.

Technologia, obróbka materiału będzie się zmieniać, będą zmieniać się możliwości projektowe w obrębie sztuki - zarówno w rzeźbie jak i w architekturze. Niezmienną jednak pozostanie szkoła widzenia formy.

RYSUNEK AKADEMICKI - to podstawa tworzenia formy.

Gdańsk 1998-1999r.

Ton w sztuce

Praca architekta, projektanta wnętrz i sztuki użytkowej, wymaga szerokiej wiedzy w zakresie budownictwa, ergonomii, nauki opartej na osiągnięciach medycyny, psychologii, technice i antropologii, które badają zachowania człowieka w technicznym i społecznym środowisku. A także potrzebne są umiejętności i wiedza o sztuce.

W trakcie pracy twórczej wykorzystując tę wiedzę, student powinien sprawnie naszkicować obiekt w różnych perspektywach, na płaszczyznach dwuwymiarowych: budynek, samochód, meble, czyli obiekt, nad którym pracuje i który widzi w swojej wyobraźni. Końcowy efekt pracy to projekt, w którym wizualnie będzie przedstawiony obraz istniejący dotąd tylko w wyobraźni projektującego. Ukaże on konstrukcję formy, ton, kolor i fakturę powierzchni, która może być matowa, błyszcząca, gładka lub szorstka, składająca się z wielu drobnych form. Zakończony projekt, to początek pracy dla tych specjalistów, którzy będą pracowali nad jego wykonaniem.

Tonacja stanowi jeden z elementów rysunku akademickiego - pomaga ukazać konstrukcję i powiązanie form. Wszystko co widzimy wokół siebie posiada ton, kolor i fakturę powierzchni form.

Oto przed nami ciemna korona drzewa, przetykana liśćmi na tle nieba, po którym płyną puszyste, jasne obłoki. Wszystko to ma swój ton, kolor i fakturę.

Promień światła padający na formę przestrzenną w różny sposób oświetla jej płaszczyzny.

Płaszczyzna częściowo pochłania i zarazem odbija promienie światła w zależności od tonu i faktury powierzchni np. gładkiej, wyszlifowanej, matowej czy szorstkiej.

Każda forma znajdująca się w przestrzeni podlega wpływowi tonu i koloru innych form, płaszczyzn i sama też wpływa na nie.

Pracując nad formą określamy jej lokalny ton w gamie tonacji - zarówno w istniejącej realnie, jak i przedstawianej na płaszczyźnie papieru lub monitorze.



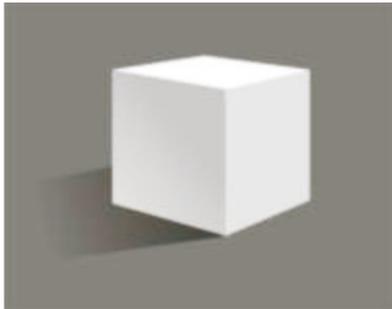


Pracując nad formą określamy jej lokalny ton i kolor.



Każda forma znajdująca się w przestrzeni podlega wpływowi tonu i koloru innych form, płaszczyzn i sama też wpływa na nie.

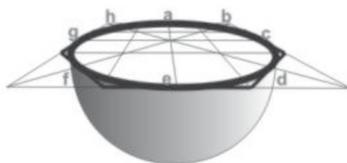
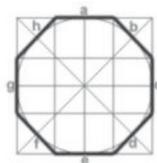
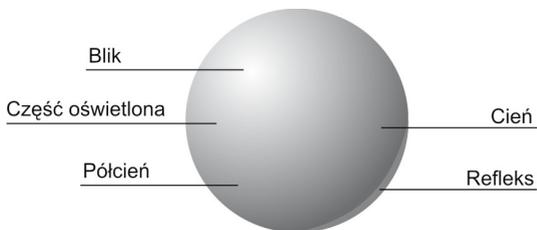
Popatrzmy na gipsowy biały sześcian, położony poniżej linii naszego horyzontu. Jego płaszczyzny są rozmieszczone pod różnymi kątami do źródła światła. Widzimy trzy płaszczyzny sześcianu posiadające odmienną tonację.



Pomijając różny ton płaszczyzn powiemy, że sześcian jest biały, tzn. znajduje się w określonej skali tonacji. Wszystkie trzy płaszczyzny podporządkowane są tonacji lokalnej sześcianu. Cień na gipsowej formie jest przynależny tonacji gipsu, a nie np. ciemnej draperii; będzie on harmonizował z tonacją materiału, z którego jest forma wykonana.

Mówimy, że okrąg posiada formę płaską, a oto jest obok kula, oświetloną część której widzimy z cieniem i refleksem, światłocieniem i blikiem na jej oświetlonej części.

Wymienione powyżej pięć elementów są to podstawy pracy nad formą. Studia rysunkowe nad oświetloną kulą były podstawą pedagogicznej metody Antona Aszbe.



Zaznaczono kropki na okręgu wpisanym w wielokącie położonym na przekroju kuli po średnicy, leżącej poniżej linii horyzontu. Widzimy wygięcie płaszczyzn według zaznaczonych kropek. Te płaszczyzny leżą pod różnymi kątami do źródła światła i dlatego mają różny ton.



Rysując portret lub postać widzimy łącznie formy, które razem budują obraz. Forma może być przedstawiona wyraziście lub w sposób nieostry, płynnie przenikająca w inne formy, jednak nawet przy słabo wyrażonej części formy widzimy wspomniane pięć elementów, które są podstawą pracy nad formą. Bez względu na to, w jakiej płaszczyźnie formy pracujemy, nie możemy tracić z oczu całości formy jej tonacji i koloru pamiętając, że na płaszczyźnie tej formy leżące pod różnymi kątami padają promienie światła zarówno prostopadłe, jak i ukośne oraz odbite od innych płaszczyzn innych form o różnej

tonacji i kolorze.

Każdy obrót płaszczyzn w przestrzeni będzie im nadawał różny ton i kolor, jednak koniecznie zachować należy zgodność z lokalną tonacją i kolorem uzyskując pełną harmonię obrazu całości formy.

Tonacja, z innymi elementami, jak kolor i faktura, ujawnia formę, ale może też ją zniszczyć, czego przykładem jest technika maskowania, znana zarówno w przyrodzie, jak i w technice wojennej.

Przygotowując projekt domu, samochodu, lub mebli stosujemy pomniejszoną, lub- w szczególnych przypadkach-powiększoną skalę. W projekcie tym należy zatem wybrać tonację i kolor, określić ich proporcje oraz wybrać rodzaj faktury powierzchni. We wzorcach oddamy tonację, kolor i fakturę. Takie, jakie chcemy użyć do realizacji pomysłu.

Bez względu na to, w jakiej płaszczyźnie formy pracujemy, nie możemy tracić z oczu całości formy jej tonacji i koloru...

Ton jest tylko jednym z elementów akademickiego rysunku, pomaga on podkreślić formę. Bez znajomości podstaw rysunku akademickiego przedstawiając tylko konturowo, lub techniką cieniowania obraz, otrzymujemy zawsze pewną ilość niepowiązanych ze sobą strukturalnie plam lub kresek. Pracując bez pojęcia podstaw rysunku akademickiego, student nie jest w stanie odtworzyć portretu człowieka w ramach ćwiczenia w różnym oświetleniu oraz z różnych punktów widzenia.

Jeśli potrafimy obserwować formę i jednocześnie odtworzyć ją i modelować

tonalnie, to będziemy w stanie pracować nad najbardziej złożonymi formami. Będzie można tworzyć nowe formy w użytkowej sztuce, architekturze, a także rysując obrazy zarówno z natury, jak i w wymyślonym, dowolnym oświetleniu, i z dowolnego punktu widzenia.

Architekt i projektant nie powinni poprzestawać na powierzchownym widzeniu formy. Powiedzą nam: Jak można nie widzieć tego białego domu, z przejrzystymi cieniami na jego płaszczyznach, na tle kulistych koron drzew, przetykanych liśćmi, na stoku góry?! Widzimy! Jednak widzieć i "tylko widzieć", to za mało dla architekta i projektanta.



Na rysunku jest przedstawiony model o ciemnej skórze. Wszystkie formy budujące ten obraz są podporządkowane lokalnej tonacji i pozostają w harmonii, zachowując podstawową tonację.

Któż nie widział wody wypryskującej z przepelnionej po brzegi filiżanki po wrzuceniu do niej kostki cukru?! Widział podobną wyprysniętą wodę i nasz przodek biegający za mamutem! Widzieliśmy to! Jednak Archimedes zobaczył i zrozumiał!

Tak więc ZOBACZYĆ i ZROZUMIEĆ powinno stanowić podstawę pracy nad formą i tworzyć formę.

Gdańsk 1999r.

*Tłumaczenie:
Janusz S. (architekt),
Galina Fomiczowa,
Zbigniew M. Jankowski,
Maciej Geysztor.*

Forma w trójwymiarowej przestrzeni

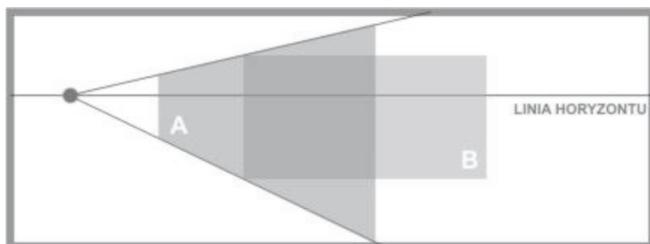


Forma - przestrzenna organizacja przedmiotu wyrażająca jego wewnętrzną strukturę.

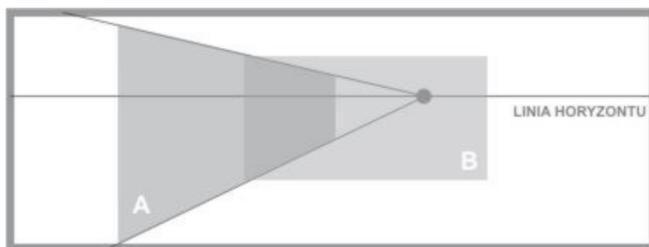
Forma może być wypukła, wklęsła albo płaska może też być prosta, lub skomplikowana. Forma może mieć konstrukcyjnie ostre wyrażenie, zestawienie różnych geometrycznych form, albo mieć płynne przejście z jednej geometrycznej formy w drugą.

Forma może być wyrażona oddzielnymi geometrycznymi formami, które będą częścią głównej formy, leżącej w przestrzeni i przedstawiać kompozycję przestrzenną.

Znajdując się w określonym punkcie trójwymiarowej przestrzeni w stosunku do oglądanego przedmiotu, który również usytuowany jest w przestrzeni, zobaczymy tylko część formy. Druga część formy będzie dla nas niewidoczna, ona będzie schowana za bliżej leżącymi formami.



rys. 1



rys. 2

Zmieniwszy punkt widzenia w przestrzeni zobaczymy ją w całości.

Patrząc na rysunek forma składa się z dwóch płaszczyzn A i B. Płaszczyzna A ucieka ku linii horyzontu do punktu zbiegu linii. Przedstawiają ją cztery linie skrajne dwie pionowe i dwie poziome, które uciekają w perspektywę. Z nauki o perspektywie wiemy, że zmieniając punkt widzenia przestrzeni (wyżej lub niżej) zmienia się także linia naszego horyzontu i będzie się zmieniać punkt widzenia formy.

Zobaczymy niewidoczną z poprzedniej pozycji część formy. Bliższa krawędź położona jest pionowo i opiera się na krawędzi płaszczyzny obrazu. Zachowuje żądany rozmiar, a przeciwległa grań płaszczyzny, równa rozmiarem tej linii, uchodząc w głąb przestrzeni będzie znajdować się w skali do grani znajdującej się na przednim planie.

Płaszczyzna B leży w przestrzeni równoległe, i częściowo jest schowana bliżej leżącej do nas płaszczyzny. My widzimy tylko część tej płaszczyzny. Druga część jest dla nas niewidoczna.

Bez względu na to, że jest niewidoczna, jednak znajduje się w trójwymiarowej przestrzeni. Zmieniwszy punkt widzenia w przestrzeni zobaczymy ją w całości. Żeby uzyskać obraz tej formy trzeba mieć wiele punktów widzenia tej formy leżącej w trójwymiarowej przestrzeni.

Jeżeli chcemy mieć pojęcie o architekturze domu lub rzeźby musimy obejść je wokół, zmieniając punkt widzenia, wtedy zobaczymy formę w czasie z różnych punktów przestrzeni, które dają nam pojęcie o danym przedmiocie (dom, rzeźba itp.).

Analogiczny proces widzenia występuje wtedy, gdy patrząc na scenę, na której tancerz przedstawia w czasie plastyczne formy w elementach tańca, w oddzielnych ostro zarysowanych cyklach pokazuje widowni całą kompozycję, i tak jak

widz zatrzymuje w trójwymiarowej przestrzeni swój punkt widzenia, kompozycja jest tworzona przez niego w czasie, i pokazuje formę z różnych stron.

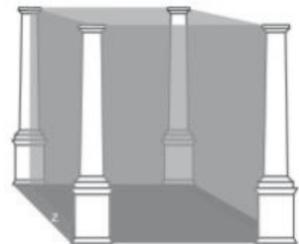
Gdy złożymy kompozycję z oddzielnych elementów wyrażoną w geometrycznej formie, znajdują się w podświadomości płaszczyzny, które są ważne dla analizy całej formy.

Na rysunku nr 2 zobaczymy przestrzenną kompozycję, wyrażoną czterema pionowymi geometrycznymi elementami. Między nimi w trójwymiarowej przestrzeni leży sześć płaszczyzn. Płaszczyzna Z będzie śladem ukazywanej formy.

Ona będzie ważna przy przeniesieniu tej przestrzennej kompozycji w inne miejsce płaszczyzny (obrazu), w pionie i poziomie, również pod kątem widocznej linii horyzontu.

Przy pracy z formą bardzo ważne jest narysowanie śladu formy na dwuwymiarowej płaszczyźnie, który będzie początkiem pracy nad formą i innymi elementami.

Na głównej formie mogą leżeć inne geometryczne formy płaszczyzny, które z wybranego punktu widzenia będą widoczne częściowo. Wizualnie będą one w pierwszym rzucie, jakby przykrywające przed nami główną formę, na której one znajdują się. Przy przeniesieniu ich w wybrany punkt płaszczyzny obrazu, musimy zabrać, i zostawić w naszym widzeniu tylko płaszczyznę lub główną formę, na której one się znajdują. Przenosząc je w nowe miejsce przestrzeni, później umieścić te drobne formy, które leżą na niej.



Płaszczyzny w wyobraźni leżące między elementami geometrycznymi przestrzennej kompozycji.

Kiedy student nauczy się widzieć główną formę i pracując z małymi elementami nie zgubi z widzenia tej głównej formy, wtedy będzie w stanie iść od małej geometrycznej formy, do dużej, głównej.



Z - ślad przestrzennej kompozycji.

Pracując z małą formą w wyobraźni jego za-

wsze będzie duża forma, leżąca w trójwymiarowej przestrzeni.

Oto przed nami geometryczna forma kwiatu, która składa się z liści ułożonych pod różnymi kątami w stosunku do punktu naszego widzenia, i które tworzą przestrzenną kompozycję.



Cała duża forma składa się z geometrycznych płaszczyzn liści, leżąca pod różnymi kątami w stosunku do punktu naszego widzenia i płaszczyzn przestrzeni leżącymi między liśćmi, które odgrywają ważną rolę w odbieraniu całej dużej formy.

Dlatego, aby mieć pojęcie o dużej formie obserwowanej przez nas musimy zrobić analizę formy. Do tego potrzeba kilku punktów widzenia rozłożonych w trójwymiarowej przestrzeni.

Podstawą rysunku akademickiego jest analiza formy. Bez umiejętności analizowania formy i umiejętności pracy na dwuwymiarowej płaszczyźnie papieru, ściany lub monitora, umiejętność przenoszenia formy z wyobraźni na płaszczyznę obrazu, studenci architektury i styliści nie są w stanie wznieść się na wysoki profesjonalny poziom.

Te dwie rzeczy analiza i umiejętność pracy są nierozzerwalne. Pszczoła również buduje formy - woszczyzny, ale ona nie jest w stanie dokonywać analizy tych form.

Po analizie formy można wykorzystywać ją w różnych wariantach. Praca nad formą składa się z dwóch czynności: umiejętności analizy formy, zarówno teoretycznie, jak i umiejętność wykorzystać ją praktycznie, wykonując formę na płaszczyźnie monitora, papieru lub wykonać ją w trójwymiarowej przestrzeni.

W czasie nauki student na określonym etapie potrafi zrobić analizę formy i otrzymuje pewność w swojej pracy, lecz główną rzeczą jest nauczyć go łączenia analizy formy z praktyczną pracą.

Podobnej analizie dokonuje sportowiec, wykonujący ćwiczenia. I tak, teoretycznie analizuje salto do przodu. Sportowiec teoretycznie w swojej wyobraźni obmyśla wszystkie fazy czynności rozbieg, wyskok w górę, złożenie ciała

podciąganie nóg do tułowia, skłon głowy i szybkie uderzenie rękoma podbijając nogi.

Nadawszy ciału ruch obrotowy w konkretnej fazie lotu następuje rozkładanie. Teoretycznie wszystko przemyślane, jednak nie zrobi tego od razu bez praktyki.

Podczas nauki student nie widzi całego skomplikowanego procesu wykonywania formy. Ma wrażenie, że wszystko robi prawidłowo, dlatego profesor musi posadzić studenta plecami do aktu i poprosić go, aby z wyobraźni narysował rękę. Trzeba dać studentowi możliwość zrozumienia, że nie jest w stanie wykonać zadania. Profesor sam powinien narysować formę ręki, zarówno z punktu widzenia studenta, jak również z innego punktu.

Ujawnienie błędów w procesie jego pracy, zmusi studenta do przemyślenia wszystkich etapów pracy, i odniesienia się z uwagą do nauki formy oraz procesu wykonania, jak na dwuwymiarowej płaszczyźnie, tak i w trójwymiarowej przestrzeni.

Metodyka rysunku akademickiego, to jest jedna droga do umiejętności analizy formy i praktyczna praca nad formą.

Student ukończywszy szkołę akademickiego rysunku, znając inżynieryjne nauki może pracować, zarówno z tradycyjnymi materiałami, jak i z nowymi. Spójrzmy na współczesną architekturę Chin. Jeszcze tak niedawno ich studenci uczyli się w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, uczyli się matematycznych nauk, technologii i rysunku umiejętności analizy formy.

Dzięki temu dzisiaj ich współczesna architektura zajmuje dość znaczące miejsce w świecie.

Gdańsk 2003.

Forma oraz jej konstrukcja

Poświęcam mojemu pierwszemu nauczycielowi Stanisławowi Szinkarenko, oraz moim pierwszym profesorom Pogrebniakowi, Borowskiemu, Rodzinowi.

Czy uczeń Durera będzie mógł wykonać abstrakcyjną pracę, tzn. zadania postawione przez nasz czas? Takie pytanie nasunęło mi się, kiedy patrzyłem na pracy Durera w muzeum. Tak. Będzie też w stanie dać sobie radę z problemami analitycznej sztuki. Przecież dzięki takim mistrzom, którzy opanowali sztukę akademicką, jak: Bojczuk, Kriczewski, Malewicz, Kandinski, Filonow, Roden oraz innym nazwiskom, które są znane całemu światu, posiadliśmy podstawy impresjonizmu, kubizmu oraz futuryzmu.

A czy nasz student, ostatniego- piątego roku Akademii Artystycznej będzie w stanie wykonać te zadania, które postawi przed nim mistrz, jeśli trafi do pracowni Durera? Nie. A jeśli profesor Akademi art również nie będzie w stanie tego zrobić? To już jest tragedia! Rysunek akademicki powinien być podstawą wiedzy, która jest niezbędna, zarówno dla architektów, stylistów, jak i dla grafików. Od ich akademickiego przygotowania zależy, jaki będzie poziom materialny społeczeństwa, oraz jego bezpieczeństwo.

Już sama nazwa Akademi art wskazuje na zachowanie oraz nauczanie nauki akademickiej. Przez usunięcie z Akademii rysunku akademickiego szkoła również powinna otrzymać taką nazwę, aby odpowiadała rzeczywistości. Mówią: „Dom architektowi wykona komputer.” Jeśli tak jest, to inżynierowi obliczenia matematyczne też wykona komputer. Po co wtedy materialne wydatki, pięć lat nauki w politechnice?!

Mój znajomy przez pięć lat opłacał uniwersytet w Stanach, do którego uczęszczała jego córka, ucząca się na stylistę. Po jego ukończeniu mogła ona wykonać tylko proste projekty mebli. Natomiast bardziej skomplikowane rysunki techniczne - stereometryczne nie była w stanie.



Autor: Paweł Filonow

Miałem możliwość zobaczenia szkoły z dobrymi pracownikami ceramicznymi, do obróbki metalu, drewna, tworzywa sztucznego, z cudownymi gabinetami przeznaczonymi do nauki różnych technologii.

Jednak nie było tam takiego „drobiazgu” jak rysunek akademicki, wskutek czego efekty wielkich materialnych wydatków oraz ciężka praca w ciągu pięciu lat sprowadzały się do minimum, ponieważ studenci nie byli nauczeni pracować z formą - rysunkiem akademickim.

Spójrzmy na prace wystawione w galeriach - one nie mają fundamentu, czyli rysunku akademickiego. Ten brak wiedzy też dobrze jest widoczny w rzeźbach. Takie frazesy jak: „Zostało to wykonane w abstrakcji” lub „Widzę to w ten sposób”, są parawanem, za który chowają swoją niewiedzę, nawet tego nie podejrzewając. Tylko, gdy się skończy naukę rysunku akademickiego, będziemy w stanie zobaczyć, czy „mistrz” opanował naukę akademicką. Jakakolwiek praca może się nam podobać lub nie, ale obowiązkowo musi być wykonana na fundamencie - rysunku akademickim. Wtedy z czasem będzie przybierać na wartości.

Gdy dostaliśmy się do pracowni profesorów, uważaliśmy siebie za geniuszy. Nie ma, co! Spójrzcie na nasze prace, jak podobne one są do natury. A jaka tonalność, materialność formy, wraz z jej cieniami i refleksjami. Jednak przy końcu pierwszego roku wkradła się wątpliwość naszej „genialności”. Na drugim roku już rozumieliśmy, że nie potrafimy nic. Dopiero codzienna praca i nauka profesorów otwierała przed nami, jak pracować



Autor: Paweł Fiłonow

z formą.

Forma oraz jej konstrukcja.

Przedemną, w ramie okiennej znajduje się pejzaż - wzgórza znikające na horyzoncie. Wszystkie w moim mniemaniu mają swoją formę - widzialną oraz niewidzialną. Mają też różnorodną powierzchnię, ich płaszczyzna leży pod różnymi kątami w stosunku do źródła światła. Na wzgórzach rosną drzewa, mające również własną formę - korony drzew z gałęziami, leżącymi na różnych powierzchniach w stosunku do linii horyzontu. Na drzewach znajdują się formy składające się z liści, natomiast z lewa wieś, Kleszczewko, która wraz ze swoimi formami, stworzonymi przez ludzi, znajduje się na wzgórzach.

Pejzaż, składający się z form o różnorodnej fakturze, tonalności oraz koloru zmienia się w zależności od stopnia światła. Zarysy form rozpuszczając się w mgłę połączyły się w tonalności i kolorze. Przedemną teraz dominuje wielka forma - sylwetka, składająca się z osobnych form, na tle wieczornego, złocistego nieba, przemijającego dnia. Gdy zarysy drzew, domów, również powierzchni łąk trafiają pod promienie światła, stają się wyraźne.

Widzimy fakturę, kolor, półcień, tonalność, cień, jak na sobie, tak i leżące na innych formach - padający. Natomiast pewnego dnia, wczesnym rankiem, wszystkie wzgórza, rozpuszczając się na horyzoncie, były przykryte białą śnieżną narzutą. Wzgórza podarowały nam efekt zimowego pejzażu.

Forma może wywoływać u nas różne skojarzenia, od zachęty do zniechęcenia, od zachwytu do obrzydzenia. Przeżywamy różne uczucia patrząc na figurę gimnastyka i ciało bezradnego starca. Przyzwyczajamy się do tych form. Samochód, który zawiera w sobie nowe technologiczne możliwości, przez długi czas powtarzał formy powozu, gdzie koń znajdował się z przodu. Silnik zajął miejsce konia, dlatego znajduje się z przodu „powozu”.



Autor: Paweł Fitonow

Forma, nie mając nic do ukrycia pokazuje nam kolor, tonalność i fakturę. Oświetlona promieniami światła igra z półcieniami, cieniami i błyskami. Patrz, oto ja - forma, cała przed tobą! Wszystko to widzimy bez żadnego wysiłku. Biorąc ołówek do wyćwiczonej ręki, odmierzaj masy - ciemniej, jaśniej. Spójrzcie, jakie to prawdziwe, jak w rzeczywistości! Jednak, szczerze mówiąc, forma pokazała nam nie wszystko. Istnieje też konstrukcja.

Konstrukcja - podstawą formy.

Widzialna przez nas część formy poprzez fakturę materiału, cienie, półcienie



*Praca studenta I roku Wydziału
Architektury.*

oraz bliki, które leżą na formie ukrywa swoją konstrukcję.

Żeby student mógł zobaczyć konstrukcję formy, trzeba go nauczyć analizowaniu formy. Po to, aby wykonać następujący proces pracy, trzeba zapamiętać o kolorze, tonalności oraz fakturze formy, i całą uwagę skoncentrować tylko na konstrukcji tej formy.

Konstrukcja jest analizą formy zarówno widzialnej, jak i tej części formy, której nie możemy zobaczyć. Daje nam możliwość odtworzenia przeanalizowanej formy w dowolnej skali, oraz w dowolnych skrótach perspektywistycznych odnośnie do zamierzonej linii horyzontu na dwuwymiarowej płaszczyźnie lub trójwymiarowej przestrzeni oraz odtworzenie formy w dowolnym materiale - kamieniu, glinie, drzewie i itd., odejmując od większej masy lub dodając do niej określoną ilość zamierzonego materiału w przestrzeni do miejsca, które tego potrzebuje.

Konstrukcja pozwala nam umieścić potrzebny kolor odpowiedniej tonalności i faktury w odpowiednim miejscu, na powierzchnię płótna, ściany lub monitora.

Rysunek sylwetki człowieka to nie to samo, co wykonanie mydlanych baniek na powierzchni. Niezbędna jest umiejętność zobaczenia każdej kości szkieletu, z którym łączą się mięśnie. Formy szkieletu są częściowo widoczne pod skórą i pokryte są mięśniami. Wszystkie formy znajdują się pod ubraniem. W podstawie kompleksowego widzenia leży analiza konstrukcji wziętych osobno elementów sylwetki: szkieletu, mięśni, ubrania. Trzeba umieć widzieć ich konstrukcję w przestrzeni, zarówno osobno, jak i zbiorowo.

Osoba, która nie umie rysować nie jest w stanie wychwycić błędów studenta, wykonującego zadanie. Natomiast, jeśli nie wychwyci tych błędów, nie nauczy go rysować.

Za formami leżącymi blisko mnie, które widzę, są też niewidzialne formy. Jednak przywołując je w mojej wyobraźni w potrzebnym mi momencie, dominują one nad poprzednimi formami.

W rzeźbie i architekturze ważne jest emocjonalne przyjęcie formy oraz przestrzeni, do którego wnika forma.

Rysunek jest jeden. Dwóch takich samych nie ma. Rysować, to znaczy analizować formę. Poznawać ją.

- Czemu machasz po płótnie, jak kot ogonem? Tak mówił, profesor Pogrebniak studentowi, który pracował zamasyście, nie żałując materiału, a co

najważniejsze nie myśląc, dając mu kawałek od ołówka na wykonanie całej, wielogodzinnej, akademickiej pracy. W ten sposób zmuszał studenta poświęcić uwagę analizie formy. Moc formy nie zależy od wielkości rozmiaru papieru. Można na papierze wielkością z drzwi narysować wątle dziecko lub też na pudełku od zapalek narysować bohatera.

Po to, aby zobaczyć całą powierzchnię papieru, na płaszczyźnie roboczej, trzeba widzieć, co jest bardzo ważne, wszystkie elementy, składające dużą formę w jedną całość, oraz znajdować się na odległości dwóch przekątnych od miejsca, nad którym pracujemy. W przeciwnym razie praca będzie wykonywana fragmentarycznie. Taką metodę pracy będą w stanie wykonać studenci starszych lat, gdy się nauczą analizować formę, i będą potrafili ją odtworzyć, zarówno na dwuwymiarowej płaszczyźnie, jak i trójwymiarowej przestrzeni. Wtedy będzie można zacząć rysunek sylwetki od palca. Natomiast całość zostanie rozmieszczona na powierzchni, dlatego że jej formy są już znane, i już pojawiły się w wyobraźni studenta.

Powiecie, że starczy nam jednego Rembrandta. Jednak w danym przypadku chodzi o rysunek akademicki, o którego koncepcję opierało się wielu artystów. A i Rembrandt swój punkt widzenia budował na mocnym fundamencie. Dzisiaj, widzimy prace autorów, którzy pominęli naukę akademicką i pokazują nam swój „Czarny Kwadrat” Malewicza lub swoją „Formułę Wiosny” Filonowa. Fizycznie zdrowy człowiek, ignorując sportowy system odpracowanych ćwiczeń też potrafi skoczyć przekręcając się w powietrzu, ale czy ten lot będzie zapierał duch u widzów?

Gdańsk 2005.

Tłumaczenie: Anna Fomiczowa

Таня



Чувство беспокойства не проходило, оно возникло не утром и даже не вчера, постепенно - от цепочки событий, медленно вкрадывалось в её душу. От тех событий, которые, как лучи света в калейдоскопе, проходя сквозь грани стёкол, высвечивая и отражаясь от них, создают разные картинки. Те события по разному ложились на каждого жителя огромной империи. Одни, имея уши и глаза, не умели видеть и слышать. Они, как улитка - закрывшись в свою скорлупу, в многоэтажном бетонном блоке, с загаженным общим подъездом, объединяющим десятки таких же улиток, обзаведясь серийной мебельной стенкой из древесностружечной плиты и обязательно украсив полки хрусталём, верили в прочность своих оболочек. Эти события жестоко, без жалости ломали других, прикоснувшись к ним своим краем.

Уже несколько дней Таня не находила себе места. И вот, сейчас, решив только вчера, с трудом отпросившись с работы на три дня, одолжив на дорогу денег, протолкавшись в огромном зале касс дальнего следования, и только поздно вечером купив билет, она ехала в город, в котором служил в армии её ребёнок. Коллеги по работе успокаивали: - У всех служат. Вот Петровна, её сыновья в Афганистане, и бог миловал. Бери с неё пример. Да и твоему ребёнку уже девятнадцатый годок пошёл. Веру знала с первых дней работы после окончания института, как назвал её Лёнька -конструктор «Родина мать». Смех и напористость, уверенность, на собраниях ей давали читать *правильные* - патриотические речи. Это было... Но вот уже полгода Вера и не улыбнется, станет у окна и смотрит вдаль, и слышит такие странные, не славянские названия. Как-то парторг сунулся было к ней с речью, напечатанной на двух листках, с военной выправкой и орденскими планками на груди, как стена, которую не обойдешь! Верка только подняла глаза, не видя, шагнула -прямо на стенку. С тех пор парторг не суётся к ней.

Это случилось после того, когда руководителю лаборатории привезли из Афганистана сына. На похоронах был почетный караул - четыре солдата с автоматами и молоденьким лейтенантом и с ними гражданин в штатском. Цинковые стенки стоящего посередине комнаты гроба отражали холодный свет. Мать в истерике кричала: -Сыночек! Николенька-а! Хочу видеть! Василий - сосед выбежал из комнаты и через минуту вернулся с молотком и клещами. -Помогите! - обратился он к группе ребят и девчонок, которые еще недавно провожали в армию, и вот в этой комнате звучали их песни и смех, а сейчас оторопевших от всего случившегося. -Нельзя! -строго прозвучал голос -того в штатском. Погрузили на машину и увезли так и не

открыв крышку гроба.

Вот и в купе, за окном которого мелькали шумные станции больших городов, стремительно проносились тихие пристанки маленьких деревушек, чувство беспокойства ни на миг не покидало ее.

Поезд подошёл к грязному, с клочьями давно прилипших газет и огрызков разной свежести перрону, на котором молодой грузин с волосатыми, накачанными руками борца тяжёлого веса продавал хачапури. А внизу - на железнодорожном полотне, в грязной оранжевой железнодорожной куртке, с золотистыми локонами волос, выглядывающими из-под белой косынки, женщина чистила железнодорожные шпалы. Приехавших пассажиров было мало. Перрон быстро опустел.

Таня легко нашла воинскую часть, в которой служил её сын. На контрольном пункте дежурил длинный, худощавый солдат с длинными руками, на котором гимнастёрка торчала мешком с висячим на ней ремнём поперёк его худого тела. Он долго крутил ручку полевого телефона. - Есть? Есть! Слушаюсь! Вас просят, - сказал он, передавая телефонную трубку Тане. - Вы мать рядового Зеленицина? - раздался голос в трубке. - Он сейчас на посту. К сожалению, мы не можем снять его с поста. Запрещено! Поэтому вам придётся ждать. До окончания службы он не будет знать о вашем приезде. Сделав паузу и не по-военному сказал: - Вы уж извините, такой закон. - Сейчас будет идти автобус в военный городок. Вас встретят и покажут, где вы сможете отдохнуть.

Автобус уверенно бежал по узким улицам, по обеим сторонам которых располагались двух и трёхэтажные дома с помпезными фасадами, мраморными лестницами и шашабанами - нишами. Фасады смотрели на улицу, как бы соревнуясь между собой в богатстве и значимости хозяина. А за фасадами была неустроенность из-за материальных затрат на ложное величие и скудность мысли в главном - планировке и инженерном решении жилья. Этот пейзаж дополняли черные свиньи, выпроженные хозяевами со дворов, роющие гальку грязной, неухоженной проезжей дороги. Гул ревущих двигателей самолёта становился всё слышнее. По синему небу плыли белые облака, громоздясь друг на друга, они рисовали странные картины. То, вдруг, неожиданно расходясь, образуя бездонную синеву пространства, в котором через определенные промежутки времени появлялся самолет.

- Пойдемте я покажу, где вы сможете отдохнуть. - обратился к ней встретивший ее старшина, вместо приветствия поднося руку к пилотке. Они шли по тропинке, пересекающей газон.

- Если вы захотите кушать, вот столовая, - не поворачиваясь, он махнул рукой в сторону длинного здания со стеклянной стеной окон, продолжая идти в направлении трехэтажного здания, стоящего по другую сторону газона. Тропинка пересекала газон с ручьём, из которого торчали остатки детского трехколёсного велосипеда. Холл был отгорожен от коридора стеклянным витражом. По двум стенкам холла висели стенды - боевого пути дивизии с фотографиями погибших во время Великой Отечественной войны. Окно выходило во двор, посреди которого играли дети. За песочницей, в глубине двора, стояли гимнастические снаряды, отполированные до блеска перекладина и брусья говорили о том, что упражнялись на них ежедневно. Длинная скамья с поролоновыми подушками и вмонтированными по краям подцветочниками стояла под стендом. Почувствовав усталость, Таня легла на скамью. Было кругом тихо. Зелёные листья свисали над лицом. Красные мазки окрасили отдельные, с прожилками листья, которые ярко выделялись над синезелёной глубиной, сотканной уходящей в глубину зеленью. И вот уже, как в детстве, Таня увидела маленькое окно в своей комнате, в которое входили ветки цветущей вишни. И тот запах - запах смешанный цветущей акации с сиренью и барбарисом, сползающий с лесистых гор поздним вечером на зеркальную гладь огромной реки. Далеко - далеко куковала кукушка. Вплелась трель соловья. И как бы невидимым дирижёром, сначала тихо, постепенно набирая силу, вошёл тягучий, мягкий голос, который пел о мерцающих звёздах, о месяце на небе, о любви, от которой замирает сердце.

Очнулась Таня от сигнала машины-амфибии, на которой сидели шофёр и солдат с автоматом. За стенкой что-то стукнуло и мимо по коридору пробежали три парня, одетые в лётные комбинезоны. Минуту спустя они впрыгивали на ходу через борт плавающей амфибии, уезжающей со двора. Облако дыма медленно таяло. Остаться в этой комнате Таня не могла. Выйдя во двор, она увидела длинный корпус столовой. Войдя в столовую, Нину, - однокурсницу по институту, узнала сразу. Она сидела за столиком у окна под большим портретом. На столе стояли два подноса с обедом. Нина кого-то ждала. Увидев Таню, всплеснув руками, Нина воскликнула: -Боже мой! Ты ли это! Сколько лет?! Сколько зим?! Вот не ожидала встретить тебя - вот здесь! - Мы с мужем приехали к сыну! А ты? Что ты делаешь здесь? - Я тоже к сыну. Вот служит в этой дивизии. - Ты ждешь Игоря? - спросила Таня, указывая на поднос с обедом. -Ох, Танюша! Много воды утекло с тех пор! Ох, как много! -сказала Нина. -У меня второй муж; как я не пыталась удержать Игоря, родила сына, думала ребенок удержит. Ничто не удержало! Ушел! Для меня это было трагедией, у нас в роду все постоянные - однолюбы! - Нина развела руками, тряхнув головой, откинув прядь черных локонов с высокого лба, сказала: - Мое неудачное

замужество нарушило семейную традицию - это слова моей бабули. -А ты живешь с Сережей? Вы уже тогда жили как муж и жена. -Жена?! Жена не стена. Жену можно обойти! Вот меня-то и обошли! - быстро ответила Таня. Улыбка краем губ вышла вынужденной и сразу же лицо стало серьезным. -Вышла замуж за другого, родила сына, а Сережку забыть, так и не смогла - сказала Таня. -Я так хотела, чтобы Он хоть немножко был похож на Сережку! -Философ! - пренебрежительно сказала Таня. - Руки в карманы и на любую тему -она, перекивляя, сказала: - И на это есть несколько различных ответов. Смотря с какой точки зрения, если хотите с какой позиции мы будем рассматривать данную тему. - Философ! У Серёжки есть уверенность во всём. И ответ всегда один и только так, как он думает.

Скользнувший луч солнца осветил лицо Тани. Выпуклый лоб, чуть широковатые, выступающие скулы, приплюснутые щёки заканчивались изящным, мягким подбородком, полные розовые губы были украшением её лица. Веснушек на щеках и чуть вздернутом носу было как раз в меру, придавая её лицу тепло-коричневый оттенок, на котором контрастно выделялись зелёные кошачьи глаза. Даже рыжие локоны не могли затмить их, а может быть благодаря им и чёрной с широкими полями шляпе и был этот - особенный шарм. - Философ! Учила! Учила! Чтобы хотя бы немножко был похож на Сережку. Терпел! Терпел! - как бы укусив лимон, скривив губы, сказала: - А я его тер-рпеть не могла! Спеки пироги - просит меня! А я ему фигу! - она сделала фигу, крутя ею в воздухе. - Вот тебе, а не пироги! От меня!

Как-то приехали мои тётки - педагоги, посмотрели на нашу совместную жизнь и за ужином, при нём, говорят: - Таня, разведитесь. Твоя ненависть к мужу плохо скажется на характере ребёнка. Мы видим, что отец Андрюшку не бросит. Он будет помогать воспитывать его. - Тоже мне учителя - психологи! - Таня сделала паузу. После паузы сказала: - А я им в ответ! Вот ему, а не воспитание сына! - она опять скрутила фигу, подняв её, вертя в воздухе. Откинувшись на спинку стула сказала: - Ушёл! Вместе с тётками. - Я вышла замуж за другого. Он усыновил Андрюшку и дал ему фамилию - Зеленицын! Это я его заставила сделать, чтобы философ не пытался совать носа! - А тебе его не жалко? - Жалко? Жалко у пчёлки. Улетела пчёлка и унесла жалко! - ответила Таня. Вдруг, прижмурив глаза, поддавшись вперед сказала: - А меня?! Меня жалел?! Серёжка! Меня! Жалел?! То-то и оно. - А разве лучше было бы, что бы я каждый день срывала на нём свою обиду. А?! Вот то-то и оно! Там, где кончается любовь, начинается измена, А вот ему! При всей моей злости, я изменить-то и не могла. Таня, передразнивая, сказала: - Вот теперь и посмотрим на эту тему с другой точки, с другой позиции. Ой, Нинуль, да найдёт себе бабу и забудет - как будто это случилось вчера и касалось Нины. - Ну и как? Твой Зеленицын

похож на Серёжку? - спросила Нина. Ироническая улыбка скользнула по её лицу. -А! - Махнув рукой, как бы не замечая иронии и желая прекратить разговор на эту тему, Таня сказала: - Большой знаток пива. Спит и пьёт. Спит у телевизора, спит в гостях. Оживить мимику лица может только разговор о пиве, и если я сплю с другим, то это не измена. Я ему говорю: - Меня Сан Саныч пригласил в ресторан. Приду поздно. Мне Сан Саныч купил путёвку. На две недели я еду с ним в Батуми. Нет ревности. Переживаний. Нет измены. Это, как бы, бесплатное приложение к семье. Может быть. А может и не быть. Нас у мамы трое, всех нас она одна поставила ноги. Все мы получили образование и воспитание. Вот так то!

Нина откинувшись на спинку стула, скрестив руки на груди, сказала: - Моя бабуля говорит, - семья - это семь раз Я. Без семьи можно получить образование. А вот воспитание! - А что? Зеленицын рос без отца? - И без матери, он воспитывался в детдоме - сказала Таня.

Ой, Танюша, сколько воды утекло! А кажется, только недавно родился мой Артёмка. Потом школа. Первый класс! Первый звонок! Сколько радости и торжества! Море цветов! Первый класс, первые проблемы. Чем дальше, тем больше. Вызывают меня на педсовет, это было вначале восьмого класса и говорят: - Мамаша, ваш сын не успевает по математике. Нет у него способностей, не видать ему десятого класса. Мы сейчас готовим группу в ремесленное училище, там ему дадут рабочую профессию. Вы согласны? - Вижу, учителя правы. У него никакого интереса к занятиям нет. Он совсем у меня стал неуправляемый. Говорят, возрастной период. Вечером мой муж выслушал всё это молча, а на следующий день принёс чертежи модели самолёта и токарный станок - вот такой маленький - детский. И говорит: - Итак, сударь! Мы сами освоим рабочую специальность и ещё кое-чему научимся! Это было в субботу. Он возился с чертежами, что-то пилил, а мой сыночек молча, но очень внимательно наблюдал, а потом сам выточил первую деталь. Модель самолета летала по комнате, а вечером висела над его кроватью. Дома появились книги и справочники по физике, химии и математике. Квартира превратилась в филиал цеха с лабораторией и конструкторским бюро, даже пульман стоял у окна! И вот первый успех! Да еще какой! Пришел ответ с грамотой за правильное решение конкурсной задачи по математике, опубликованное в газете Бауманским училищем - лучшим в мире инженерным институтом. А в школе за контрольную по математике поставили тройку. Домой пришел расстроенный, - С каких пор ты стал реагировать на оценки? Да это же и не двойка? - удивилась я. - Я решил правильно. Почему поставили тройку? - упрямо твердил он. Пришлось в троем нам идти в школу.

-Он не мог сам выполнить контрольную работу, - сказала учительница. -

Вы видели, что ему помогли? - спросил мой муж. - Я знаю. У меня отличники не решили эту задачу - учительница подошла к доске и, подумавши, сказала: - Вот я сейчас дам ему задачу попроще, и вы убедитесь сами. что я права.

За десять минут задачу Артемка решил. Когда учительница повернулась к доске, то на ее лице было удивление. Молча вышла из класса и вернулась с завучем. - Мамаша, мы уже укомплектовали два девярых класса! И у нас есть план. - У нас тоже есть план! Свой план! -сказал мой муж. А спустя два года Артём стал студентом Бауманского высшего училища. - А разве из Бауманского берут в армию? - спросила удивленно Таня, - Артёмка сейчас учится в Москве, на втором курсе, а приехали мы к сыну мужа - сказала Нина. - И где ты нашла такой клад - мужа?- спросила Таня. - Ой, Танюша! В хозяйственном магазине! - смеясь ответила Нина. - Смотрю, мужик вертит веник и никак не может выбрать. Я минут пять наблюдала, мне стало смешно, глядя на него. Я взяла первый попавшийся под руку веник и говорю: - Вот в этом венике выдержана технология обработки материала - то есть проса! Обратите внимание на эргономику ручки! А дизайн?! Дизайн отвечает современности и хорошо впишется в интерьер вашей холостяцкой квартиры! - А откуда вы знаете, что я холостяк?-удивился он. - А вот это! Это профессиональная тайна! - сказала я смеясь. - Сударыня, раз вы раскрыли мою тайну, могу ли я просить вас ещё об одной услуге? Вы уж извините. Мама у меня вкусно готовила, а у меня не получается тесто. Я здесь недалеко живу. Да вы ничего такого не подумайте. Приходите с мужем. - Да-а ! А с любовником можно?, -смеясь спросила я. - Да ради бога, я очень буду рад - ответил он. Вижу, у мужика проблема. Проблема, и не только по хозяйственной части.

Далеко, далеко слышался гул самолёта. Таня хорошо видела в проёме окна движущиеся облака: и вместе с этим движением летящего самолёта опять пришло чувство беспокойства. Оно нарастало, захватывая её мысли и чувства, подсказывало, что вот сейчас, именно здесь - в этом проёме окна будет развязка.

Клубятся облака. И это уже не облака, а образы, которые создаются ими, они имеют фактуру и материальность. Голос Нины ушёл куда-то далеко-далеко. И вот! Облака создали странный образ, с тускло светящимся бельмом. Их движение прекратилось, только веки приоткрылись, и тонкий луч света, направленный из облаков этим существом, лёг поперек зала. Он медленно стал расширяться, выхватывая тысячи крутящихся в нем пылинок.

Две фигуры стали как бы проявляться в этом луче. Формы становились

всё отчетливей и рельефней. В военной форме, с длинной шеей, которую пересекал розовый шрам, заканчивающийся на перебитой скуле, детские пухлые губы, белые нити в темных волосах и чин майора были неестественны к юному возрасту первого. Вторая фигура сутулая, шедшая чуть сзади, что-то знакомое было в ней. Внимательно взглядевшись, Таня узнала в лице с глубокими морщинами бывшего мужа - отца Андрюшки! Сколько то лет прошло с тех пор! Боже мой! - Танюша, познакомьтесь, это мой муж! - издали звучал голос Нины. Подойдя к столу, он, вынув из кармана руку и молча, не отводя взгляда от Тани, взял стакан и опустился на стул. - Вы мамаша Зеленицина? - обратился к ней майор. - Ваш сын по тревоге переведен на службу в другую часть. Он будет служить у меня. Не буду от вас скрывать, это - подготовительный центр. Через полтора месяца мы будем в Афганистане! - он посмотрел на часы и сказал: - Вот, сейчас взлетает самолет с первой группой пополнения. Ваш сын в этой группе.

Где-то, далеко, далеко, набирая обороты, взвыли двигатели. У Тани перехватило дыхание. Почему-то пропал звук. Странная, звенящая тишина сковала ее. Почему Андрюшка? Почему ее ребенок? Кто это мог? Вот так! Изнутри поднималась злость. Взгляд скользнул по портрету президента, стоящего в военном мундире. Вместо лица -пустота! Только две висячие холки под подбородком и уверенность - страшная самоуверенность в позе пустого мундира с висячими звездами героя на нем. А вот и лицо отца Андрюшки! Боль и жалость в глазах, смотрящих на неё. Вся злость, охватившая её, выплеснулась -резко наклонившись вперед, поддав грудью на край стола, вцепившись в него двумя руками, сузив глаза и задыхаясь, она бросила ему в лицо: - Ты! Ты! Гад! Чужого! Чужого ребенка спас! И задыхаясь: -Чужого! Хрустнуло стекло! Капли крови скатывались между пальцев, сжимавших осколки стакана. Лицо Нины вытянулось от удивления. Полуоткрытый рот. Рука невольно указывала то на Таню, то на мужа. Всё происходящее медленно доходило до её сознания. Из-за рамы в проёме окна, медленно вползало металлическое туловище самолета, втягивающее в себя колеса. Медленно перевернулось на бок, глядя круглыми иллюминаторами.

И вот! Оно! Невидимое! Что так неотступно жило в ней, во сне и наяву, наступило и растоптало её душу! Она упала на стол, разметав рыжие волосы. ...И увидела себя, лежащую грудью на столе. Оголённое, округлённое, загорелое плечо, перерезанное белой тесёмкой нижней рубашки. Капли крови, стекали на стол, образуя странный, раскрывающий свои лепестки, цветок. Портрет президента с вытянутыми вдоль мундира-героя руками. И Серёжку! Своего Серёжку, стоящего также с вытянутыми руками - по стойке смирно! Самоуверенного! Вот такой он ей нравился и такого она его любила. И неожиданно, некстати, вспомнился ей тот далёкий-далёкий

четвёртый класс и вихрастый мальчишка, который первый раз появился в их школе, стоящий у доски, учительница - историчка, посмотрев на него поверх очков, сказала: - Вынь руки из карманов! -через минуту руки опять были в его карманах. Она взглянув на него, бросила ту -пророческую фразу: - Плохо кончишь за свое неповиновение. Три года он получил. Будучи студентом института написал реферат на тему *Отличительные черты социализма от капитализма.* Реферат очень быстро попал в одну *серьезную* организацию, куда его и вызвали. И может быть все и сошло бы! Да вот руки! Руки независимо были в карманах! Не было покорности в его позе.

Тихо, без звука, металлическое туловище развернулось отражая холодный свет. Проплыла кабина с тремя парнями - пилотами в летных комбинезонах; стала таять в облаках, а за ней вползали и таяли в облаках иллюминаторы с лицами ребят, скуластыми, продолговатыми, темными и русыми - разными, но у всех их глаза были ее ребенка - Андрюшкины глаза! И из ее, чуть шевелящихся губ вырвалось: - Андрю-юшенька-а, прости меня ду-уру!

Гданьск 1998г.

Стенька Разин



Песнь о Стеньке Разине

*Из-за острова на стрежень,
На простор речной волны,
Выплывают расписные
Острогрудые челны*

*На переднем Стенька Разин,
Обнявшись сидит с княжной,
Свадьбу новую играет,
Сам веселый и хмельной.*

*А она, потупя очи,
Ни жива и ни мертва,
Молча слушает хмельные
Атамановы слова.*

*Позади их слышен ропот,
Нас на бабу променял,
Только ночь с ней провожался,
Сам на утро бабой стал.*

*Этот ропот и насмешки
Слышет грозный атаман
И он мощную рукою
Обнял персиянки стан.*

*Алой кровью налилися
Атамановы глаза,
Брови черные сошлись,
Надвигается гроза.*

*Ничего не пожалею,
Буйну голову отдам,
Раздается голос властный
По окрестным берегам.*

*Чтобы небыло раздора,
Между мною и людьми.
Волга, Волга, мать родная,
На красавицу – прими.*

*Мощным взмахом поднимает
Он красавицу княжну
И за борт ее бросает
В набежавшую волну.*

*Что ж вы, братцы приуныли
Эй, ты Филька, черт – пляши
Грянем нашу – удалую
За помин ее души.*

Однажды, много лет назад, войдя в столовую общественного питания я увидел и услышал, и вот об этом -о чем услышал и что увидел, не меняя имен и фамилий, я расскажу вам.

*Из-за острова на стрежень,
На простор речной волны
Выплывают расписные
Острогрудые челны...*

Песнь о Стеньке Разине.

Виктору Ф.

Темно- синей, густой пеленой ночь накрыла противоположный берег залива с его баштанами, разносортными- от маленьких сливок, до огромных мясистых бычьих сердец томатами, с огуречными полями, прятавших под тенью своих листьев, в острых пупырешках неженские. Пропали в густоте ночи, уходящие под синий горизонт ярко- желтые подсолнухи.

Ночь переползла через залив, смазав контуры причаленных лодок, обрамленных зеркалом воды, накрыла сады и виноградники с утонувшими в них маленькими домиками, выполненными по подконтрольному партийному проекту, в котором важно было ни на метр ни шире, ни выше.

Последний луч солнца уперся в окна верхнего этажа, огромного жилого бетонного блока, и зажег их пожаром на фоне наступающей темноты ночи. Из сквера доносился стук играющих в домино. Возле отдельно стоящего одноэтажного здания собирались любители на троих. Вверху над окнами здания огромными буквами было написано -СТОЛОВАЯ ОБЩЕПИТ, на дверях, с внутренней стороны холла, висела скромная табличка, написанная на маленьком квадратике картона, обещавшая посетителю после двадцати часов вечера -ресторан, однако после указанного времени и позже был тот же общепитовский интерьер с квадратными столиками, на тонких металлических ножках, окрашенных в черный цвет, стоящих у длинных витражей -окон, глухой белой стеной на которой, короткое время, была роспись, случайно заехавшие иностранные туристы, фотографировали ее как целиком так и фрагментами, и с той -же убогой раздаточной стойкой с остывшими, если к вечеру оставались, общепитовскими блюдами.

-Гляди студент.

-Третьим будешь? -спросил Стеня Разин, и кивая в сторону круглолицего парня, сказал:

-Боре нельзя. За рулем.

-Мне тоже. Нельзя- ответил студент.

-Больной? Что ли? -спросил Толя- художник, у него была короткая стрижка

-под шарик, крупные стекла очков, в массивной роговой оправе, сквозь которые он всегда смотрел пренебрежительно, не замечая окружающих.

-Занимаюсь спортом- ответил студент.

-Студент, а где ты занимаешься? -спросил Толя, глядя куда -то вдаль.

-В Московском университете.

-Опять экстерном сдал экзамены? Спешил к ней?-спросил Боря. Студент прищуренным взглядом, наклонив набок голову и с улыбкой, глядя на Бору ответил:

-К Вале. Завтра идем в Загс.

-Толя, ты в столовой роспись закончил? -спросил студент.

-Теперь роспись можно видеть только на фотографиях в КГБ, а разрешение ее увидеть, попроси у Блажиса. - вместо Толи ответил Стеня Разин. Стеня уже сейчас, со стороны, видел себя утром следующего дня с угрюмым лицом, с раскалывающейся головой и противной тошнотой, молча выслушав ругань Клавы, придя на работу, он будет ходить вокруг планшетов, среди обрывков трафаретов, путаясь и опрокидывая банки с красками, повторяя себе под нос ее мудрые- своей простотой слова:

-Пи-ть на -до ме-ньше. Ме-ньше на-до пить.

-Толя, может быть сегодня тоже, пить не будем? -неуверенно спросил Стеня.

Толя, глядя мимо Стени, молча сплюнул. За этим молчаливым пренебрежением стояла фраза:

-Ты же Разин. Стенька Разин. Как ты мог это сказать?

Стеня с детства жил с именем героя Стеньки Разина, он старался быть похожим на него и стоило только сказать:

-Стеня, ну ты же Разин! Стенька Разин! И Стеня стремился быть достоин этого имени. Позже, в армии -на вечерней проверке, каждый вечер , когда старшина называл его фамилию - Разин, весь строй солдат замирал и Стеня делая шаг вперед с гордостью говорил:

-Есть!

И тогда, когда первый раз в открытом проеме самолета далеко-далеко проплывали ровные квадраты полей, пересекаемые извилистой, тонкой змейкой реки, инструктор крикнул:

Разин! Приготовиться! Пошел! -И Стеня не мог не шагнуть в бездну, потому что он был Стенькой Разиным.

Яша с гитарой появился неожиданно- вдруг. Яша всегда появлялся вдруг, как дуновение ветерка в штиль. Вот, все замерло, ничто не шелохнется и вдруг заколеблятся тронутые листья и опять все замрет.

-Яша - сказал он протягивая студенту руку и щуря полуслепые глаза, улыбаясь тонкими губами, открывая редкие, некрасивые зубы. От всегда прищуренных глаз и улыбки, все его лицо было изрезано застывшими морщинами, окутанное давно немывтыми, спутанными, торчащими в разные стороны пучками волос. Сказав это, Яша неожиданно добавил:

-Мастер спорта по шахматам.

Однако, у Яши было другое достоинство - он сочинял стихи и пел песни, Яша родился с этим- без этого не было бы Яши. В репертуаре Яши была песня, которая так близка была Стене, которую он всегда готов был слушать -это песнь о герое Разине, который вошел в историю и на огромной территории планеты, говорящей на многих языках с первого класса знали это имя - имя героя Стеньки Разина. О Стеньке Разине писали книги, звучала музыка, написанная известнейшими музыкантами. Имя героя Стеньки Разина, прославленно как в прозе, так и в поэзии. Ну кто не знает Стеньку Разина?! Стенька Разин, обладая огромной физической силой и волей защищал обиженных и угнетенных и возглавил их на борьбу.

-Яша, пойдем с нами. Сейчас организую вино -сказал Стеня. -Яша пил только вино -хорошее вино.

-Очень хорошее вино у деда, который живет на углу Грушевой -сказал Толя - и в догонку убегающему Стене крикнул:

-Проси с погреба. В погребе у него отменное вино. Толя всегда знал где есть хорошее вино или другие - покрепче напитки домашнего приготовления. И стоило ему пройти по незнакомой улице как он тут же, каким -то одним ему присущим чутьем, мог определить, в каком доме они находятся.

- Валюша, бутылку водки и закусь -обратился Стеня к стоящей за стойкой в белом халате, с светлыми волосами, перехваченными белым колпаком на самой макушке головы, официантке.

На крышку стола из серозеленого пластика, оббитого алюминиевым профилем металла, Валя поставила коричневый поднос с желтовато-коричневыми пирожками и солеными огурцами.

-Опять вчерашние - недовольно сказал Стеня -этими пирожками можно играть в пинг- понг.

-Вот Васю своего кормишь пирожками, угощал он меня, пальчики оближешь. Вон как раскормила, наверно всю ночь сурком.

-Так то ж пирожки частные, а это общепитовские. А за Васю, Стенечка, не беспокойся, когда мне надо, я его разбуду - облокотившись локтями о крышку стола, подперев подбородок ладошками, Валя наклонилась к лицу Стени и певучим, ласковым голосом пропела:

-Стенечка-а, а когд-а за юбкой Клавы бегал меня -то и не видел? А-а?

-Валюша. Затмение! Понимаешь затмение нашло!-водя двумя ладоньями перед лицом, сказал Стеня.

-А теперь! Прошло-о?-и резко поднявшись, Валя зло сказала:

-Вот теперь и лопай пирожки! Клавыны пирожки!

-Так Валюша! Так это! Так я же и не знал что бабушка научила тебя печь такие... Ну и угостила бы тогда.

-Валя, принеси-ка два компота для непьющих, - попросил Толя.

-Щи да каша -еда наша. Вот Игорь Тальков говорит, только в девятнадцать лет узнал, что картошка это гарнир, а не блюдо, улыбаясь сказал Яша.

-Ну уж! Не скажи, была кухня. Еще какая! Помнишь разговор Амвросия с Фокой. О порционных судачках да о стерляди в серебристой кастрюльке, переложенной раковыми шейками и свежей икрой. О яйцах кокотт с шампиньоновым пюре и о филейчиках из дроздов. -сказал студент.

-Это у Мишки Булгакова?! Ну и где это все сегодня? -глядя на стол с вчерашними пирожками, удивленно спросил Стеня.

-Падение культуры влечет за собой и другие потери. О культуре людей можно судить по планировке домов, которые они себе строят и как готовят пищу. Недаром говорят -искусство кулинарии.

Вот, как только Валя начнет материться, то ее дети не смогут и пирожок спечь -сказал студент.

-Пашка, муж Любки, мой сосед, говорит, что главное достать кирпич и с чего крышу сделать, а остальное любой дурак сделает -сказал Стеня.

-Так говорит. Посоветуй Пашке- соседу аппендицит вырезать, он же кабанов кастрирует, это тоже просто -для Пашки просто.

-Это мне вырезать ?-Не возьмется. -Зарежет - задумчиво сказал Стеня.

Вот и я так думаю -зарежет! --поддержал Стеню студент и продолжил:

- И дом не построит, сарай выйдет, жить будет неудобно, а вот от чего - Пашка то и ведать не будет.

-Бабка Лушка такие колбасы делает. Куда там общепитовским. Угощала на проводах в армию внука Ваньки -улыбаясь, сказал Яша

-Стань бабка на рынке, весь город бегал бы к ней на Рынок.

Не пойдет Лушка на рынок. Кавказцы не разрешат ей торговать -сказал Стеня.

Все молча согласились со Стеней -вспомнив, недавнюю историю, которая произошла с Кириллом.

Кирилл решил заняться бизнесом. Он подошел к делу серьезно-грамотно и с помощью Люси - библиотечарши, даже осилил одну инностранную брошюру по бизнесу. И вот, закрыта последняя страница. Автобус нес Кирилла по горным перевалам. У его ног теплые волны перекачивали гальку полируя ее до совершенства, превращая каждую в неповторимую картинку, поднимался по крутым горным тропинкам и выпив рюмку с компаньоном за успех, ударив по рукам, опять сидел у окна автобуса, ползущего по узкой, крутой, горной дороге, прижатой к скале, далеко - далеко внизу были видны верхушки пальм, игрушечные домики, с переплетенными в замысловатом узоре нитями тропинок. И вот уже за окном березовые рощи, а еще через несколько минут- вверх стояли суровые сосны и опять вниз и вниз к Кабардинке с ее душистыми чайными плантациями.

-Не совал бы ты Кирилл носа -сказал столяр Федор, закусывая выпитую рюмку, обмывая заказанные аквариумы для цветов, пахнущие свежестроганым деревом, с вставленными стеклами.

-Хотя бы ты его отговорила - ставя стакан на стол обратился он к его жене. А то будешь мне заказ делать- сказал он и добавил:

-Для тебя Кирилл

-А ну его. Не слушает.

-И напрасно. Кирилл, ты помнишь того председателя колхоза, где домик моих родителей.

-Это тот, который неучтенную землю вспахал для повышения урожайности с гектара.

-Главное, премии. Большой премии для вышестоящих партийных работников. Так вот, неудачная попытка его убийства, кончилась удачной автомобильной аварией, в которой он погиб, вот она то и прервала поиски главных авторов этой затеи. Рынок тоже в ихних руках, в этой связке не только кавказцы.

Первые полученные розы, привезенные таксистом с аэродрома, подсвеченные и согретые в этот зимний белый от снега день, мерцающим огнем свечи отбрасывали шевелящуюся тень на заднюю стенку аквариума.

-Кацо, работу найти не можешь - спросил низкого роста в огромной кавказской фуражке.

-Муслим -обратился он к художавому смуглому в черном пальто и в такой же, огромных размеров фуражке.

-Дай ему бумагу.

Тот вынул листок, отпечатанный на пишущей машинке -сорванный с доски объявлений.

-Кацо, читай. Прием на стройку.

-А вот еще лучше на камсамолскую стройку.

-Героем будэш.А. Не хочешь героем. Вот в литэйный цэх. Будэш много получают, на пэнсию рано будэш идти, будэт пэнсия балшая у мэня будэш пакупат.

- А ты, кацо, не хочешь героем быть, много получать и у меня покупать? Нэлза ему, он балной - инвалид он -сказал высокий.

-А вот написано: принимают инвалидов -сказал Кирилл.

-Это мой рынок -резко сказал низкого роста.

-Кацо, в Цхакая твой рынок - парировал Кирилл.

-Москва мой рынок, Минск мой рынок, Киев мой рынок, Цхакая то жэ мой кругом мой. - А ви славянин, глупый нэ понимал.

-Кирилл, мне с управления передали путевку в Венгрию- прийдя с работы, сказала жена.

-Завтра группа выезжает. Там у них кто- то заболел, осталась свободная путевка.

За ужином опять разговор шел об экскурсии, удивляло то, что уж очень быстро была оформленна виза, которая обычно требовала тщательной, многодневной проверки на благонадежность не только выезжающего за пределы союза, а и его ближних и дальних родственников. В то время, когда пограничник, за стеклянной перегородкой, внимательно рассматривал

паспорта, сравнивая фас и профиль отраженных в зеркалах мимо проходящих туристов, к Кириллу в дверь позвонили. Федор говорил - вечером зайдет - вспомнил Кирилл и открыл дверь.

-До сих пор Кирилл в больнице -сказал Яша.

-Нашли, кто побил Кирилла? -спросил студент.

Блажис на партийном собрании сказал.

-А мы знаем кто бил, но искать никто не будет.

-Блажиса перевели на другую работу, теперь Толе вернут творческую мастерскую -сказал Стеня.

-Не вернут -уверенно сказал студент.

-Блажис ненавидит славян и все славянское. У Блажиса под костюмом с партийным билетом коммуниста спрятаны мундиры литовских фашистов отца, деда и соседей, которые служили Гитлеру, разделяли и выполняли его идею -уничтожения других народов, в том числе и славянских. Отец Блажиса фашист, был судим международным судом, как военный преступник и отбывал наказание в коцлагере вместе с немцами и румынами, восстанавливая вот этот ими разрушенный завод -сказал студент, сделал паузу.

-Говорят Блажиса перевели в Москву - вставил Стеня.

-Живя среди музеев и театров, дети Блажиса вырастут порядочными и интеллигентными.

-Так не бывает, вот так, ни откуда, взять и родиться -порядочными. Жить среди музеев и театров, это как иметь книгу, но мало иметь книгу, надо ее и прочитать, мало прочитать книгу, нужно еще и понять содержание - о чем написано в книге. Поэт Евтушенко говорит, что интеллигент может родиться только в третьем поколении. Теперь кабинет Блажиса на втором этаже, в министерстве иностранных дел, окнами выходит на смоленскую площадь.

И вот теперь, как раз теперь, Блажис будет вредить Бродскому, Высоцкому и Толе с Муслимом тоже, пытаясь столкнуть их в драку, а Федора лишит зарплату и пенсии и ждать момента, когда еще можно будет его посадить в тюрьму за то, что он воевал против фашизма. -продолжил студент.

Очнувшись от своих мыслей, глядя на льющуюся в стакан струйку водки, Толя спросил:

-Студент, так где ты учишься? Внимательно посмотрев на Толю, студент сказал:

-В университете. В Москве.

За соседним столиком разговор, после выпитой водки, стал громким, перебивая друг - друга пытались одновременно говорить двое.

-Дай сказать -просил широкоскулый парень с монгольскими узкими щелками разреза глаз.

-Подожди -сказал рыжий.

-Вот у нас было первое утро в части. Раздается команда: -Рота подъем. Взвод подъем. Отделение подъем. Кое -как построились, стоим, а осетин спит. Подбегает к нему сержант и кричит:

-Габиев подъем, а он, вот так, потягиваясь, спрашивает:

-Куда пойдем?

-Вставай! -орет сержант.

-А. Вста-ла-вай?! Сейчас.

-Я тебе, твою мать, дам вста -ла -вай! -орет вне себя сержант.

-Подъем!

-Дай сказать.

-Подожди. Вот пусть он мне скажет. Устав армейский выучил.

-Ну -ответил молодой, только что со школьной скамьи, паренек - призывник в армию.

-Скажи мне, что ты будешь делать, когда на пост кто -то идет?

-Стоять стрелять буду.

-Мо -ло- дец. Ну а он гад все равно прет на тебя.

-Два предупредительных выстрела вверх сделаю.

-А вот и ду -рак -ты, салага. Ты должен все три у того кто прет на тебя.

-Так это не по уставу. Ругать будуть.

-Будуть. Но тебя -живого ругать будуть.

-А у нас заболел один дизентерией ну и естественно все пятьдесят человек в окружной военный госпиталь - карантин и всем слабительное...

Звук струны, как линия, вошел в пространство, пальцы Яши перебрали струны и мелодия, объединившись с первым звуком и вместе с ним, постепенно расстаял и в этом пространстве, скованном стенами, потолком лежащем на колоннах..Все замерло. Из тишины, из далека, набирая силу родилась мелодия. Все в этом зале соединилось -звук, плоскость, линия, родилась форма, окрашенная мелодией, которая всколыхнула зал. Плоскости, линии и звук приобрели новую значимость и вот, из под белой штукатурки стены уже видны царские- золотыми нитями шитые одежды, вина льющиеся в серебрянные кубки, девицы, плывущие словно лебедушки. Все в серебре и злате. Идет пир. Пирует царь Иван Грозный с боярами и новой женой. А в Александровской слободе мастер, одержимый мечтой летать как птица, поднявшись на колокольню, видит раскинувшиеся до самого Муром леса с озерами и реками, а в лесах Гусь Хрустальный, Красная Горбатка, Красная Ушна, видит золотые купола церквей, в городах мастера стеклодувы с шутками да прибаутками выдувают из раскаленных текучих огненных шаров графины со сказочными петухами внутри графинов. Под стамесками резчиков оживают сказочные орнаменты из птиц, листьев и цветов, украшая маленькие окна на огромных срубах -домов. Украшая и охраняя жителей своим сказочным, неповторимым волшебством. Трогает Яша струны, звучит мелодия, бросая цвет и линии в пространство.

Из под штукатурки, на черном фоне, смотрят огромные, безумные шары - глаза, вставленные в безумный череп Ивана Грозного.

Царь Иван Грозный костлявыми, облитыми кровью фалангами, пытается удержать сползающее тело сына Ивана.

Звучит мелодия, пируют бояре, льется вино в серебрянные кубки.

Взмыло облако пыли из под колес царской кареты, пущенной царской рукой с откоса в реку Серую. Застыли отраженные вниз куполами крыши монастыря, деревьев и колокольни Александровской слободы в сомкнувшемся зеркале воды над ивановской красавицей - вчерашней женой Ивана Грозного.

Расправив крылья, шагнул мастер с верхушки колокольни Александровской слободы, ощутив полет птицы. Потом, позже, будет другой мастер, который будет мечтать, пуская горящие ракеты по деревянному городу, о полете человека к другим планетам. И человек, ступив ногой на другую планету, назовет кратер на этой планете именем еще одного мастера, использовав его математический расчет пути, по которому он достиг эту планету.

Голос Яши дополняет мелодию, а то, вдруг, поднимается над ней и тогда, слова поэзии - ее смысл проникает глубоко в сердце. Звучат струны, в Яшиных руках плачет гитара, ложатся слова на сердце:

Клен ты мой опавший,
Клен заледенелый,
Что стоишь нагнувшись
Под метелью белой.
Или что увидел. Или что услышал.
Словно за деревню
Погулять ты вышел.
И, как пьяный сторож,
Выйдя на дорогу,
Утонул в сугробе, приморозив ногу.
Ах, и сам я нынче чтой-то
Стал не стойкий,
Не дойду до дома
С дружеской попойки.

Менятся мелодия, плачет гитара за теми встречами, а все больше разлук и разлук.

Отговорила роща золотая
Березовым, веселым языком,

И журавли, печально пролетая,
Уж не жалеют больше ни о ком...
Не обгорят рябиновые кисти,
От желтизны не пропадет трава,
Как дерево роняет тихо листья,
Так я роняю грустные слова.

Ложатся грустные слова. Плачет гитара. Яшины пальцы нежно гладят струны, то, вдруг, жестоко рвут их. И тогда, музыка и слова глубоко проникают в душу, ласкают ее, а то, вдруг, безжалостно разрывают ее. Стонет гитара.

Жилистые руки парня, за соседним столиком, обхватили рыжую голову. И видит он тот вечер, из тех десяти неиспользованных дней отпуска, полученного за бдительность на посту, когда он, прижатый стеной леса к колючей проволоке, ходил вокруг поста номер два, сбивая ритм -вдруг неожиданно поворачивая идя обратно. Неожиданный поворот! И вот! Он! Перед ним.

Раставив руки, идет как по Питерской, с улыбкой лучшего друга. В мгновение, четко отпечатываясь, пролетели сотни возможных вариантов. Стоп. Опасность в эту секунду не от этого. Вдруг, каким -то чутьем ощутил на себе цепкий взгляд справа, чуть сзади, от того куста, который он только что минул, незаметив тогда опасности. Неповорачиваясь, неотрывая взгляда от глаз идущего на него, правой рукой бросив ствол калашника назад, вниз и нажал на спуск. Десять дней, десять вечеров с Люсей. В вечернем свете ламп было видно ее окно на втором этаже, обвитое виноградной лозой.

Вдруг звук бубна донесся со двора одноклассника. Свернув в переулок, на поляне, освещенной ярким светом фонарей за длинным свадебным столом сидели родственники Леньки и его дальний родич с длинными свисавшими кончиками усов на продолговатом лице, с крупным кадыком на жилистой длинной шее, держа рюмку отопырив мизинец, громче всех кричал:

Го-о-орько-о!

Среди белых гладиолусов, в белом платье стяла невеста -Люся.

Замерла гитара. Наступила пауза. Умел Яша делать паузу. Он чувствовал меру тишины, которая, как чистая плоскость, на которой рождается форма, во всей своей мощи цвета света и тени, была в меру, заставляя еще рельефней работать форму, расположенную на ней. Замерли пальцы Яши ,чувствуя время тишины.

Из далека, чуть -чуть, слышен плеск волны. В этот звук вплетаются голоса, все ближе и ближе.

Эй дубинушка ухнем.

Эй сама пойдет. Потянем. Потянем.

Слышен скрип деревянной барки... Стена весь сжался, чувствуя, что вот

сейчас зазвучит мелодия, а за ней прозвучат слова той песни, которая так близка ему как ни кому, потому что он тоже Разин - Стенька Разин.

И вот! Она! После той грустной мелодии, с грустными словами, а вместе стоном, который стоял над рекой, вдруг грянула всей своей мощью . Взлетел потолок. Расступились колоны. И!...

И выплыли на стрежень острогрудые, расписные...

Стеня, не помня себя, закружился в танце. Да это и не танец, это был ритуал, который исполняют мужчины племени, нарисовав бизона, отрабатывая каждое движение своих мышц, нанося удары копьем перед трудной и опасной охотой. Сеня греб веслом, махал профессионально саблей, он с детства ходил в спортивную секцию. Кружился в ритуальном танце Сеня.

Студент сузив глаза, чуть наклоня голову смотрел за танцующим Стеней. Он хотел что то сказать, однако передумал и опустил голову. Гремела музыка, рубил саблей Стеня. Вдруг студент резко поднял голову и печатая слог сказал:

-Сте- ня. А ведь Разин -то раз -бой -ник.

Как бы споткнувшись, Стеня схватился за спинку стула да так и застыл.

-Раз-бой-ник Разин -сползая на стул услышал Стеня как эхо повторенные



слова. - Разин возглавил тех кто бездельничал и пил, а пропившись собирались в ватаги и делали набеги для живота и жупана - сначала на турок, а когда царь войском перекрыл выход к туркам, Стенька Разин повел их грабить купцов и промышленников.

Стеня пытался возразить. Но, глядя на Стеню, прищуренными -смеющимися глазами, студент читал его мысли наперед, перехватывая их и говорил глубоко раня чувство Стени.

-Стенька Разин, обладая огромной физической силой и необузданным нравом, рубил головы с плеча по одному только взгляду. Такого атамана могли себе выбрать неграмотные и пропившиеся, на которых он нагонял страх своей физической силой и безнаказанностью преступлений. Такого атамана выберут себе люди, которых насильственно держат в голоде. И стоит любому проходимцу крикнуть лозунг, что он будет бороться за их благополучие и вот он уже атаман. Два года в голоде и человек за любого атамана проголосует. Вот поэтому, все искусственные голодовки были по два года. И, вдруг, неожиданно резко бросил фразу:

-Сте- ня, зачем утопил княжну?

Все в зале замерло. Студент, наклонив голову, прищурив глаза, бросил эту фразу так, как будто вот здесь, сию минуту свершилось преступление и в этом виновен Стеня, сидящий за этим столом. В голове у Стени начал складываться ответ, который вытекал из песни, вот же они - эти слова. Но студент читал его мысли наперед и скрестив руки на груди, откинувшись на стуле, прищурив смеющиеся глаза, чуть наклонив голову, сказал:

-Стенечка, не было ропота и не могло быть никакого ропота, каждый грабил что хотел.

И опять студент бросал вопросы, как удары, глубоко раня Стеню.

-Чем княжна угнетала казаков?! Зачем казаки утопили княжну?!

Сильный Стеня, который прыгая с парашюта, имел выдержку открыть парашют в последний момент - у самой земли, Стеня, который имел первый разряд по борьбе самбо, Стеня, который сам мог защитить слабого, сейчас сидел растерянный с обвисшими руками, а студент, наклонив голову, прижмурил глаза, наносил и наносил удары и не было такого приема, чтобы уйти от них.

Боря сидел, напрягши мышцы, сжавши кулаки, краснота залила его шею и уже окрасила щеки. Он видел всю беспомощность Стени и в этот миг глубоко ненавидел студента. И вдруг вспомнил тот вечер, когда он шел с Варенькой в кино и он Боря, познакомив студента с Варенькой, пригласил смотреть вместе фильм, а после фильма, идя по тротуару, говорящего Борю неожиданно остановили слова студента.

-Боря, тебе сейчас куда?

Боря так и застыл в недоумении. Как куда?! Да разве не понятно, что вот сейчас, встретив еще мальчишек и девчонок, всей гурьбой, пойдём по улице Вишневой, потом, пройдем по улице Грушевой, свернем на Виноградную

и выйдем к уснувшему берегу реки, оставив справа узкую полосу залива, зажатую между крутых берегов. И увидим ту таинственность -опрокинутого неба с месяцем и звездами, лежащих под ногами. Девчонки, отойдя в сторону, снимут ситцевые платья, а мальчишки, тоже раздевшись до нага, прыгнут в эту теплую, разогретую за знойный день бездну и плыть, и плыть по лунной дорожке. А потом, одевши сухую одежду, бродить по спящим улицам, до первого крика петуха с далекого правого берега реки. Да разве не понятно?! И в конце концов, это Боря, вот уже две недели, каждый вечер, гулял с Варенькой.

Варя глянула на оторопевшего Борю и засмеялась.

-Боря, нам с Варенькой сюда - сказал студент, прижмурив смеющиеся глаза, наклоня голову и взяв Вареньку под руку, увел от остолбеневшего Бори.

-Так где ты учишься, студент?- спросил, очнувшись, Толя. В тишине, тяжело, цедя сквозь зубы слова, Боря сказал:

-Он! Сука! Учится в Стамбуле! - и сидя, не вставая, Боря бросил кулак в прижмуренные, смеющиеся глаза студента. Вскочив, резко отбросив из под себя стул, и под звон рассыпающегося оконного стекла, Боря всем корпусом нанес удар. Студент, чуть разернувшись, пропустил летящий кулак и коротким, снизу и тоже попал. Перехватив руку, студент развернул Борю спиной к себе. Трудно было бы Боре, если бы не тот литр молока, который он выпивал каждый день с детства, от местных буренок.

-Мужики! Вы! Ахуе...! Што ли?! Счас милицию вызову! -сердито крикнула Валя.

Милиция, в лице участкового Митрофаньча, уже наблюдала, отойдя в тень и прикрыв рукой огонек папиросы. Митрофаньч был заслуженным милиционером -профессионалом и как профессионал он не мог появиться во время драки. Митрофаньч ждал того момента, когда нужно и можно будет, поправив милицейскую фуражку, стать на переднем крае событий.

И вдруг. В разбитое окно, с репродуктора, висящего на столбе, за которым прятался участковый Митрофаньч, грянула мелодия в исполнении знаменитого хора -имени Александрова, той знаменитой, которая так близка была Стене. Закачались на волнах острогрудые - расписные. А на них, после ночной пьянки, казаки. С лоды сходит козак, а с ним еще двое и прямо к Стене. Мурашки побежали по Стениной спине. -Ба! Да это же участковый - Митрофаньч, а сним два дружинника. - обрадовался Стеня. Митрофаньч, подойдя к столу, по хозяйски отодвинул вчерашние - золотистые и сел на стул, где сидел Яша.

- А где Яша? -удивленно спросил широкоскулый с узкими, монгольскими, щелками глаз парень.

-Какой Яша? удивленно спросил Митрофаньч.

-Яша с гитарой, который сидел только что вот тут, на этом стуле и парень стал заглядывать под стол.

-Я, вот уже пятнадцать минут наблюдаю этот балаган, и ни какого Яшу не видел и гитару тоже не видел: -сказал Митрофаньч.

-Да, что же это такое, вот тут, сейчас, сидел Яша, играл на гитаре, а Стеня плясал с казаками - проявляя беспокойство, сказал парень.

Тут Митрофаньч, внимательно заглянув в щелки глаз широкоскулого и сказал ту- Клавину фразу, котрая была так знакома Стене:

-Пить надо меньше.

Но мы то с вами не пили и сами слышали и видели, как шли бурлаки по берегу Волги и стоял их стон, как плясали казаки со Стеней, как катила с откоса в реку Серую карета с ивановской красавицей, вчерашней женой Ивана Грозного. Видели и слышали. Слышали и видели...

Толя одной рукой держась за бутылку, скользя щекой по ней, смотрел одним увеличенным глазом, другой еще спал, сквозь недопитую горящую жидкость прямо на милиционера и заплетающимся языком спросил:

-Та- ак где ты -ы учи- ся, сту- удент.

Участковый отложил ручку и взглядом гипнотизера, в упор, сверлил тот глаз, однако жидкость в бутылке нейтрализовала его миллицейскую -магическую силу. Повернувшись к дружинникам, Митрофаньч сказал:

-Мотоцикл с каляской и в вырезвитель.

Последнее слово мгновенно привело Толю в чувство и он четко сказал:

- На мотоцикле не поеду.

-Это почему?-удивился Митрофаньч.

-Девушки увидят -ответил Толя. Этот ответ заставил задуматься участкового милиционера Митрофаньча.

-Вызывайте миллицейского бобика.

-Товарищ милиционер, товарищ Митрофаньч, нельзя Толю в вырезвитель.- взмолился Стеня.

-Это почему нельзя?

-Сейчас приближается большой праздник и много идеологической работы - лозунгов ко дню рождения Владимира Ильича - сказал Стеня

И тут Толя опять потерял четкость речи и стал повторять почему -то говоря о себе в третьем лице:

-Нельзя Толю в вырезвитель. Он иде-оло-гический работник.

-Разин, на твою ответственность, забирай и чтобы его духу тут не было. А вам, студенты, по пятнадцать суток я оформлю.

Боря, глядя на студента, тихо сказал:

-Студент, свадьба -то завтра тю -тю....

Студент, наклонив голову и прижмурив смеющиеся глаза, с отекающей синевой вокруг правого, сказал:

-Боря, мы с Варей приглашаем тебя на свадьбу, через пятнадцать дней. Приходи.

Гданьск 1999-2000г.

Сказка - детектив



**Владимиру Васильевичу Квачкову
– офицеру Руси, который находится
в плену в оккупированной врагами России.**

2005-11-03

СКАЗКА-ДЕТЕКТИВ

Или страшная история приключившаяся с Фаготом и Бегемотом в доме Михаила Булгакова на Андреевском спуске в августе 2004 года.

Иллюстрация на стороне www.efde.go.pl

1. Слуги народа- руководящие партийные работники коммунистической партии, после превращения в *демократы* стали называться **оборотнями**.

2.3.4. – М.Булгаков

5.6.8. – Сочинения Владимира Ильича Ленина

- Владимир Ильич Ленин (Ульянов) продолжатель дела брата Александра Ульянова, который был казнен за организацию террористической организации в России.

7. - **Ходок** – житель Руси, деньги которого оборотни заморозили, а работать ему на Руси гривны не дают.

- **Володя Путин** – дзюдоист, внук своего деда, который варил кушать Владимиру Ильичу Ленину и его не русской-латышско-литовской охроне. Ходят слухи, что его ищут кавказцы, говорят, россияне тоже будут подавать на его розыск в интерполо, за уничтожение хилых ростков демократии на Руси и развязывание войны на кавказе с созданным, заурядным-литовцем Бурбулисом, правительством для Руси.

- Видели, говорят, отца Володи вместе с немецкими офицерами готовившими преступление против человечества и фотографию показывали. Но, чего не знаем, того не знаем.

9- ...А ведь именно **заурядный-(литовец)-Бурбулис сформировал первое правительство “реформаторов” и сформулировал идеологию новой “перестройки” России.** – из книги Роя Медведева “Загадка Путина” изданной издательством “Права человека” Москва 2000 год.

10 -”**Лебединное озеро**” - музыкальное произведение Петра Чайковского, используемое коммунистической партийной номенклатурой для наркотического успокоения ходоков во время захвата власти в партийном руко-

водстве Руси.

11-Охмурять телок – добиваться любви у очень красивых женщин.

12-Нина Денисова – известный график.

Нина Матвиенко - известная певица. Голос Нины звучит во всех странах мира.

Боги, боги мои! Как грустна вечерняя земля! Как таинственны туманы над болотами. Кто блуждал в этих туманах, кто много страдал перед смертью, кто летел над этой землей, неся на себе непосильный груз, тот это знает. Это знает уставший. И он без сожаления покидает туманы земли, ее болотца и реки, он отдается с легким сердцем в руки смерти, зная, что только она одна “успокоит его”.

М. Булгаков

Августовским ранним утром 2004 года, когда все, нагло обманутые, жители города спали беспокойным сном, который, в глупом сне, был вызван неожиданным размораживанием, замороженных денежных вкладов “слугами народа” (1) не зарубежом, а в родных, районных отделениях банков, со стороны подола, на Андреевский спуск, вышли два гражданина.

Один престранного вида. На маленькой головке жокейский картузик, клетчатый кургузый воздушный же пиджачок ...Гражданин ростом в сажень, но в плечах узок, худ неимоверно, и физиономия, как просил заметить Михаил Булгаков, глумливая.

Другой, с самоваром, похож на жирного черного кота, как то же сказал великий мастер – паскудного кота.(2).

Да! Это был Фагот, он же Коровьев и его друг Бегемот.

-Дорогой, друг Фагот, мне не нравится этот город! На этой прекрасной улице, поверь моему тонкому чутью, живет нечистая сила, которая прошла отличную подготовку - оборотней. И на этой земле мое умение теряет свою силу! -Обратился Бегемот к Фаготу.

-Ты, Бегемот, прав. Повторю слова мессира:

-”Горожане сильно изменились, внешне, как и сам город, впрочем”. (3).

-Что наши фокусы в театре Степы Лиходеева? Этот фокус с колодой карт? А фокус? Когда я выхватив из пространства пистолет! – и командовал - Фагот стал в позу, вскинув театрально руку – прошу глядеть вверх!... Раз! И, как тогда сверкнуло, бухнуло... И на головы изумленных зрителей из под купола начал падать денежный дождь.... Поднимались сотни рук изумленной публики... Всюду гудело слово “червонцы, червонцы”, слышались вскрикивания Ах!, Ах! и веселый смех.

И сегодня – в 2004 году жители Киева не отличаются от той публики! Да и жители других городов и сел вскрикивают –Ах, ах! Гривны! Гривны! И слышен веселый смех жителей Киевской Руси в домах скорби.

-Надо заметить, что несмотря на тот маленький недостаток, который содержится в фокусе оборотней - с замораживанием денег граждан и с их невозможным получением владельцам этих денег, с банков Руси, скажем прямо, нет надежней места на земле, чем хранение денег в украинском банке.

-Да, мой друг Фагот, замороженные гривны не получишь, но хранятся долго! Долго хранятся –но не получишь! Они подобны мамонту, лежащему во льдах севера – не портятся.

Но возникает вопрос, дорогой мой друг Фагот, на какие же деньги рыскают по миру **“демократы” – верные ленинцы**, бывшие работники центрального комитета коммунистической партии, обкомовские работники покупающие дорогие машины, строящие дорогие дома....И..и вообще в последнее время они жутко **свинячат**. Вступают в преступные связи с преступными гражданами других стран. Показывают народу фокусы! И какие им снятся сны? А-а?!

-Дело было в фокусах! Вот, например, создается обстановка, подобная уже создавалась, когда сильной части населения, чтобы выжить – физически, на урожайнейших землях планеты, предлагается заняться поиском металла - как на земле, так и под землей – включая трубы с бегущей по ним водой, и сдать в подготовленные демократом места приема.

-А! А как же быть слабой половине населения и интеллигенции – учителям, профессорам? Что бы выжить? – спросил подобный на кота и не ожидая ответа сказал задумчиво:

-В возможности проведения такого фокуса, угрожал, в 1990 году, **верный ленинец обратившийся в “демократа” Гуренко**, выступая перед одаренной частью населения.

-Профессорам? Ну, например, собирать бутылки после выпитого пива турецкими строителями. Или филологам, совместить преподавание в школах с кустарной выпечкой пирогов и бегать по электричкам, продавая пироги. Что сегодня они и делают.

-А Шуре? Шуре как быть? Живущей на улице Волкова в доме 8.

-А что Шуре?! – спросил Фагот.

-Вот теперь понятно почему от голода сдох пес! Да и Шура еле выжила. Как выжила, сама не знает. – сказал Бегемот и спросил:

-Какой же логический конец фокуса?

-А логический конец, дорогой мой друг Бегемот, таков! Государство Эстония, не имеющая этих труб и кранов даже с простой стали, не на земле, не под землей, становится мировым лидером по экспорту дорогого металла.

-А вот дом -13? Дом – мастера - Михаила Булгакова, произведения которого переведены на все языки народов мира. Некоторые государства имеют по два перевода разных авторов этой уважаемой мной профессии* Однако, нет и одного, перевода только на его родине – на украинском языке.

-Пойдем скорее, дорогой Фагот, и мы увидим во всех цветах, тонах и оттенках, времени Михаила Булгакова, его пианино, его стол, за которым рождалась мистика, увидим....

-Вот как раз этого мы и не увидим! –ответил Фагот.

-А-а, что же можно увидеть в доме-музее – где жил великий мастер – Михаил Булгаков?

-Мистику! Все пропало в белой мгле – за пеленой белой краски! Ответил Фагот.

Бегемот став на ступеньку лестницы, услышал окрик женщины, возникшей в пространстве над лестницей.

-На первую ступень, па-апрашу, не становитесь, это единственная сохраненная нами память оригинала в нашем музее! С перилами! О Михаиле Булгакове! ! - торжественно сказала женщина и продолжила:

-Любезные посетители, пожалуйста, присоединяйтесь! Смелее! И вы увидите нашу работу, - что мы могли сделать с памятью о великом писателе двадцатого века. Объединив жизнь Булгаковых и Турбиных, воедино, мы все замазали белой краской! Здесь потребуются вся ваша фантазия, чтобы под краской увидеть мистику.

-А что мы увидим “под шкафом”, в который входим и выходим в комнату Михаила? – спросил недоуменно посетитель.

-Здесь также нужна ваша фантазия и шкаф превратится в камин, из главы знаменитой книги Михаила Булгакова,–

“Великий бал у сатаны,” мило ответила женщина.

-Ух! Мадам! – сказал Бегемот –шкаф, ни с того ни с сего, не превратится в камин и выходя из шкафа вы выйдете из шкафа, а не из камина.

-А где мы увидим портреты второй и третьей жены? – опять спросил любопытный посетитель.

-Вторая и третья жены были в другом городе и в другом периоде жизни Михаила – сказала любезно женщина.

-И камин был в квартире пятьдесят в другом городе! И в другом периоде – опять заметил посетитель, который был не способен на фантазию и воображение.

-То-ова-арищ не по-онима-ает! – протяжно, угрожающе и утвердительно сказала женщина.

-Нет, не могу больше это видеть! – как тогда, в нехорошей кварти-

ре, заплакал Коровьев и добавил: - **вот они, оборотни - "демократы" – ленинцы!**

-Пойду приму триста капель эфирной валерьянки.

-Товаищи! Гаждане! Жители бывшей Киевской Уси! Где мои Ленинцы? –раздался, родной и такой знакомый голос Володимира Ильича Ленина, проявляющегося за спиной женщины в бронзовой раме, видимости старого золота.

-Влади-ими-ир Ильи-ич! Вот мы-ы! – пропела женщина. И закрыв глаза ушла в глубокую медитацию шепча сквозь зубы заклинание нечистой силы, известное всему читающему миру: - "Раз, два... Меркурий во втором доме... луна ушла... шесть – несчастье... вечер – семь" (4). - и радостно воскликнула:

-Демократы-ленинцы на торжественную линейку становись!

И по обеим сторонам женщины появились не юные -наглые лица ребят в костюмах и при галстуках.

-Владимир Ильич,- прошептал посетитель, лишенный воображения - они ..они меня-я о-грабили – двадцать восемь тысяч заморозили, а разморозил один из них в Калифорнии. Они! Они! Сколько бы это я машин купил?

-Владимир Ильич прижмутив, прижмуренные улыбающиеся глаза и спросил:

-Шалите, ребятушки-демократушки! Забыли наш лозунг, привезенный вам в поезде, бегущем с финского вокзала в 1917!

-Владимир Ильич! Помним! -"**Чем больше мы расстреляем священослужителей, тем лучше!**"(5).

-А если помните, зачем церкви строите?!

-Зачем интеллигенция проявляет активность - успевая после занятий бегать по электричкам торгуя пирогами?! –спросил Ильич.

-Владимир Ильич, привезенный нам лозунг помним: **...А эту, вшивую, интеллигенцию поставить к стенке! Растрелять!**(6).

-Ну! Правильно! Помните!

-Время изменилось- это не 1917 нельзя нам уничтожать вашими методами. Того и гляди заставят нас киево-печерские пещеры удлинять и прятаться, без комфорта –с ночными горшками, в них. Как нашему другу!

А учителя еще годок побегают- побегают по электричкам, с пирогами, и сами превратятся в пролетариат – исчезнут учителя на Руси, как исчезли доисторические ящеры. А священно-служителей будут готовить наши инструктора-ленинцы.

-Ну, батенька - ходок (7), как величать то тебя и с какой губернии

будем-то? – ласково спросил Ильич –потирая руки.

-Виталием! С улицы мы Кургановской, дом номер 3. Свои квартиры, что бы с голоду не умереть, подавали в наем, а сами перешли жить в сараи, Владимир Ильич.

-Сколько-то классов церковно-приходской школы окончил, Виталий?

-Институт окончил, Владимир Ильич!

-Плохо! Плохо учился, ба-те-нь-ка! Должен был помнить – каким мы лозунгом Русь Киевскую развалили? Ну! Ну! вспоминай, Виталий!

-Склероз, Владимир Ильич, возраст! –сказал посетитель,

-Возраст говоришь?! Так я тебе напому – **Иди и бери! Грабь награбленное!** (8). И что мы видим – Русь богатая, каждый немец, француз, итальянец хотел бы годок-другой поработать на Руси. Серебром – золотом платили. А теперь?! Каждый житель губернии хотел бы полгода на немца поработать. И за марки! – из простого металла!!!

-В ша-ла-ш Ленина! Чему народ учит! Сегодня этот лозунг вредный! –зачала звериным рыком женщина.

-В шалаш! – хором крикнули ребята “демократы-ленинцы”, на фоне зазвучавшей мелодии произведения Петра Чайковского – “Лебединое озеро”(9)

-Ребята взявшись за руки, дружно начали исполнять танец -маленьких лебедей.

-Владимир Ильич, став в непобедимую позу циркового борца, спокойно, оторвав с бедра правую руку с кукишом и презрительно сказал:

-Вот! Кукиш! Видите?! А не своего Ленина в Шушенский! Шалаш! Мне немцы за развал Киевской Руси азиль дадут! И латышский полк уже в кремле с большевиками литовцами сидят! Вот генеральный консул России в Мемеле товарищ Блажис, а вот товарищ Шиларис. Товарищ Бурбулис - уже мэр - города бывшей Руси Киевской, вам все правительство подобрал и теорию перестройки России написал(9), Товарищ Усов, деланный под русского, должность имеет в Миде Руси, а товарищ Чубайс вас приватизировал! Внук моего повара – Володя Путин уже в кремле сидит! Ему немцы тоже азиль дадут! Он, с правительством Бурбулиса - созданным для Руси, ребят Руси в войну, на Кавказе, упаковал! И с демократией на Руси непанькался! Раз! И нет демократии! Владимир, второй город Киевской Руси, за-границей сделали для аборигенов Руси Киевской!

Ленин, уже спокойным голосом, сказал:

-Как видите, не надо мне поезд латышских стрелков гнать с финского вокзала на Русь! На поезде сэкономлю! А денежки-марки мы с Фе-

ликсом пустим на ахмурение ваших телок (11).

-Музыка Петра Чайковского набрала силу и выплеснулась на улицу.

-Бежим! Слышишь! Играют “Лебединное озеро*”. Петра Чайковского! - крикнул Фагот Бегемоту, - переворот власти будет! Кровавый будет!

-Бегемот нырнул с лестницы вслед за Фаготом, скользившем по сохранившимся перилам - исторической памятью о Булгакове, был ударен первой ступенькой и она же была последней сохраненной памятью о Михаиле и на лету поймав самовар, до блеска вытер булыжники у входа дома Булгаковых и Турбиных.

-Брось самовар - крикнул Фагот! – сворачивая с Андреевского спуска во дворик, где живут две Нины. Одна Нина рисует, другая поет. Ну, это все слушающие и видящие знают! (12). **Они тоже ограблены “демократами – ленинцами”.**

-Са-амовар! Бросай самовар! – кричал Фагот.

Самовар брызнул искрами по мостовой Андреевского спуска и тут же был продан учителем с ближней школы.

“Как грустна вечерняя земля! Как таинственны туманы над болотами”...Далеко позади остались пушистые, белые облака-овцы, застывшие под черной бездной с мерцающими огоньками далеких звезд, с выползающими из них золотых куполов церквей: Черниговских, Киевских, Владимиро-Суздальских, освещенных ледянящим-лунным светом. Застыли таинственные туманы над Десной, Днепром, Лыбедью - киевской, Содошкой, Клязьмою. Далеко позади, в лунном свете, несет свои воды в Клязьму Лыбедь-Владимирская.

Фагот и Бегемот молча летели в лунном свете.

И вот! Внизу! Под ними, окрасились смешанным-кровавым цветом воды, берег реки и зажглись тысячи огоньков от папирос. **Это раз в году, когда все засыпает, поднимаются с земли немецкие парни, которые приходили за чужой землей и встречаются в дружеском, коротком перекуре с парнями, которые не хотели отдать ее и остались лежать в своей земле.**

-Уже Букрин! Сейчас будет ход ровом. Нас ждут- сказал Фагот.

Черный Воланд сидел на коне, стоявшего у таблички с надписью- **“Ход ровом имени Владимира Ильича Ленина”** Названным в исторический момент 1990года -превращения международной партийной номенклатуры, правящей Русью в “демократы” правящие Русью.

За табличкой, смутно угадывался фронтон одноэтажного, красного кирпич-

ча, дома с окном на чердаке, в которое, через лестничный проем, проникал трепещущий свет от горящих в камине поленьев. Свет также полыхал двумя длинными столбами, с двух щелей окон, стоящих по бокам камина, выхватывая из темноты: бетонные круги колодца, короб с намотанной на него веревкой и висящем на ней ведром. Лижущие языки пламени таяли в темноте сада.

Над таинственным туманом, повисшим над маленькой рекой Медведкой, был размазан черный лес.

Воланд смотрел вперед, туда, где угадывалась большая река с убегающими красными огоньками бакенов. Луна, выглянув из-за облаков, откликнулась тонкой полоской света, отраженного от крошечного островка голой земли.

-Ну что же, -сказал Воланд с высоты своего коня, - **счета не оплачены! Однако пора! Свистеть не будем. “Демократы” услышат.**

-Пора!! И, как тогда, черный Воланд, не разбирая дороги, кинулся по **Ходу ровом имени Владимира Ильича Ленина**, и вслед за ним, бесшумно обрушилась его свита, пронесаясь черной тучкой над рыбаком уснувшим в лодке, причаленной к берегу затерянного, голого кусочка земли среди огромной реки. И как тогда наступил рассвет, окрасив красным цветом кручи правого берега реки и могилу другого мастера, который просил похоронить его на этих кручах.

Гданьск 2004г.



Букварь



*Моим землякам,
вынужденным покинуть свою родину
- Русь, с любовью посвящая.*

***Вокзал, несгораемый ящик,
Разлук, моих встреч и разлук,
Испытанный друг и указчик,
Начать - не исчислить заслуг.
Борис Пастернак***

пролог

Р-рота-а, смир-рно! Р-равнение-е на середину! -капитан выполнил поворот, делая паузы - фиксируя каждое движение своего тренированного тела, явно ощущаемое сквозь сукно военного мундира. Четко, вытягивая носок сапога, опуская ногу всей плоскостью - печатая шаг, капитан подойдя к генералу на мгновение сделал паузу, плавно подняв согнутую в локте руку и резко бросив вверх кисть, к виску -отдавая честь, доложил:

-Товарищ генерал-майор, р-рота по вашему приказу построена!

Генерал-майор, по фамилии Цымбал, как называли его в полку -батьа, прервав чтение, опустив руку с листом бумаги, слушал доклад капитана. Звезду героя он получил за переправу через реку Днепр, когда, будучи еще младшим лейтенантом, не веря в смерть, кружившуюся, рядом, в вихре войны, он всеми силами пытался достичь днепровских круч правого берега реки у Балыко- Щученки.

Недалеко, за теми кручами, был его дом, с маленькими окнами на ослепительно белых-белых стенах, обрамленных, сотканных с листьев, куполами фруктовых деревьев, с вкрапленными в них сладкими, как мед, ягодами: вишен, разных- восково-белых и от свекольно-красных до горящих огоньками алого цвета. Разной величины, медовые, неопишимо аромата, абрикосы, груши с необыкновенной сочностью, до опять таки, такой медовостью, над которой гудят пчелиные рои.

В затишье, с запахом пороха от взрывов мин и снарядов, в рокоте днепровских волн, ему чудились, доносившиеся с правого берега Днепра мелодичные звуки родных песен и в это кружево пенящихся волн, в ритме танца вплетались разноцветные одежды цыган, с их колдовскими цыганскими песнями, стоявших табором за селом. И когда, ложатся длинные тени от тополей, когда, вниз на речку, ползет бриз по раскаленной солнечными

лучами дороге, тогда, взбивая пыль, со свистом и выстрелами плетей, криками пастухов, с ревом коров, возвращается стадо в свои хлева с сочного пастбища. Плаваются лес и стога в лучах заходящего солнца.

Горит земля! Вот, она! Обещанная с садами! Изобилием и плодородием! Работают немецкие фирмы: Юнкерсы! Шварцкопфы! Сименсы! Больше мин, больше снарядов, пороха и крематориев, вперед немецкий солдат -ждет тебя земля богатая и плодородная, на которой только ты можешь навести порядок и быть ее хозяином. Смело решай кто на ней будет жить, а кто сейчас должен умереть.

Работают фирмы Германии. Рокочут в небе юнкерсы и мессершмиты, оставляя за собой горящие города и села. Рушатся несбывшиеся мечты и надежды. Разлуки! Разлуки до встреч! И прощай!

Вода Днепра- непреодолимая смертельная полоса. Качает Днепр в своих волнах тела солдат недоплывших до берега правого - осетинов, абхазцев, грузин, армян, удмурдцев, кабардинцев, калмыков. Солдат больше ста национальностей, а с ними несет Днепр и русичей: белоруссов, руссов, ма-лоруссов-украинцев. Переправа! Букрин.

По кровавому немецкому следу, за тысячу километров от своего дома, на землю, жители которой никогда не воевали на чужих территориях, прибежали литовцы и за свою -*литовскую свободу* почему-то расстреляли цыган.

Звучат в волнах Днепра песни цыганки Земфиры, несет Днепр вниз по течению недоплывших к берегу правому. Ухнул филин! Ухнул на берегу правом, как в ту ночь тридцать второго, когда он ползком мимо тех - междуна-родных-комунистических “рабоче-крестьянских” пикетов, которые забрав весь богатый урожай, назвав это продразверсткой, не давали крестьянам уйти от голодной смерти. Смерти семи с половиной миллионов за зиму тридцать второго, тридцать третьих годов.

Задумано это было в девятьсот семнадцатом, в том, оплаченном немецки-ми марками- “историческом поезде”, бегущем с финского вокзала в сердце Руси, с первыми -не русскими большевиками России - латышами - „охра-ной” русского кремля ! И первыми нерусскими большевиками России -ли-товцами - личной охраной Владимира Ульянова.

Было написано в этом поезде: разрушить храмы, убить священников, а интеллигенцию, также, поставить к стенке-растрелять. Ставили! Убивали! Выбрасывали с Руси пароходами ученых, писателей и философов.

Похоронив своих близких, умерших от того - задуманного и сделанного голода, каждый вечер, на вечернем построении в детском доме, вместе с другими детьми, лишенными семей, благодарил ту же, международную-коммунистическую, словами:- **“Спасибо любимому товарищу грузину -Иосифу Виссарионовичу Сталину за наше счастливое детство на Руси!”**

И он, став офицером, ползком, как в ту ночь- тридцать второго, мимо расстреливаемых, разных национальностей, учеников школы художника Бойчука. Ползком мимо брошенных в тюрьмы международной коммунистической мафией и расстрелянных его коллег-офицеров Руси! Ползком!

Повисло солнце огненным шаром и сползло за Корсунь. Замер закат, но не пропав, стал разгораться наваливаясь на Букрин с рокотом и взрывами. Исчезли с неба юнкеры и месершмиты, уступив его более совершенным в инженерном и техническом решении **-илам**. Соединились два берега реки.

И сегодня в реве днепровских волн, в вое ветра, когда гнутся вербы, по ветвям которых текут слезы, падая в стонущий Днепр, слышны голоса отчаяния и стоны от смертельных ран парней многих национальностей, а с ними и те -немецкие парни.

Букрин! Память! И памятник всем!

Победа! Встречи! Надежда! Работает лозунг с того, **“исторического поезда”** -каждый кусок хлеба под контроль.

Из-за колючей проволоки с вышками, съев свой положенный паек, военнопленные видят пухлые от голода лица победителей их жен и детей. Сорок шестой! Сорок седьмой! Голод. Расправа!

Расправа- за победу! За умение создавать музыку и балет. За умение подготовить лучших в мире математиков и физиков. Строятся и расширяются для победителей концлагеря: Соловки, Котлас, Воркута, Кочмес, Инта, Калыма! Беломор-канал! Убивают на Киевской Руси поэтов, художников, прячут картины и литературу в заглашники. В заглашники: картины Филонова, Бойчука, Кричевского, стихи Бродского, Стуса, Марченка, прячут в политконцлагеря Солженицына, Быковского, Хмелевского, туда же прячут профессора русского языка Лихачева...

Международная-коммунистическая мафия, лишившая русского гражд-

данства - русского певца Федора Шаляпина и сегодня грузин-коммунист Ментеташвили, русского режиссера Любимова, лишает русского гражданства!!!

Каждую ночь, на углу дома, стоящего на Андреевском спуске, появляется надпись - "В этом доме родился Михаил Булгаков- гордость Киевской Руси и всего человечества!" И каждое утро уничтожается международной коммунистической мафией. Прячут русское от русичей: Белоруссов. Руссов. Малоруссов-украинцев!

Работает лозунг, с того - "исторического поезда" - бегущего по Киевской Руси "Каждый кусок хлеба под контроль"

Создается коммунистической международной мафией, захватившей власть, ею контролируемая - „кавказская мафия,“ контролирующая рынки и труд селян Киевской Руси.

Как в ту ночь! Ухнул филин на том берегу! Правом берегу! Несется поезд с латышами и литвинами -слугами фашизма, с Владимиром Ульяновым - по кличке Ленин, рожденным в семье террориста. Несется по Киевской Руси!



Генерал, зачитав фамилии сержантов и рядовых, дал команду:
-Три шага вперед марш! Кругом!

Услышав свою фамилию, Алька, выполнив команду, увидел лица однополчан. И он вспомнил тот день, когда глубокой ночью поезд с новобранцами подъехал к вокзалу спящего города и на перрон вывалила толпа - разноязычная в разных национальных одеждах: тюбетейках и стеганых халатах, папахах и черкесках и еще в чем-то, таком,- никогда не видимом.

Вспомнил первый день, когда они шли улицами спящего города, натывая друг на друга и уже к утру, стриженные, после бани, одели впервые военную форму. И те, первые, слова старшины Петухова, который слегка заикаясь, сказал:

-С э-т-той мин-нuty! Я в-вам папа! Я в-вам мама!

Вспомнил ту, огромную, физическую нагрузку, еще в карантине, те бессонные ночи, после которых идя в строю - они засыпали на ходу.

Алька вспомнил ту медкомиссию, по окончании карантина, после которой некоторых ребят, признав негодными к военной службе, тихо, посадив в автобус увезли, а оставшимся дали укол, после которого, два солдата упали в обморок и им сержант с медслужбы тыкал под нос ватный тампон с нашатырем. И долго еще под лопаткой двигался комок застывшего лекарства, причиняя огромную боль.

И то, последнее, военное учение, когда после двухсуточного марш-броска, не имея и минуты сна, они вышли к берегу реки и с хода приступили к сборке тяжелого понтонного моста. Тогда, так же, как сейчас, стоял полк на берегу реки и, под приближающийся гул ползущих танков, генерал сказал:

-Вами наведен тяжелый понтонный мост! Сто метров длиной! За сорок семь минут! Это рекорд Советского Союза! А значит, это рекорд мира! Офицеры будут представлены к правительственным наградам, солдаты получают кратковременные отпуска...

Генерал, медленно, делая ударение на слог прочитал:

-Приказом министра вооруженных сил Союза Советских Социалистических Республик вы уволены в запас -и продолжил:

-Это долгосрочный отпуск. Однако, помните, что в любую минуту Родина, возглавляемая родной коммунистической партией, может приказать вам выполнить ее задание. Сделав паузу сказал:

- Сынки, спасибо за службу! И уже в спину уходящего генерала прозвуча-

ло:- Слу-Сов- Союзу!

-Вольно! Через десять минут автобус отвезет вас на вокзал -отдал команду капитан.

Алька еще не верил, что с этой минуты он будет свободен- не будет подъемов и марш-бросков, не будет тревожного воя сирены, мигающего красного света с вплетающимися криками команды:

-Рота тревога-взвод тревога-отделение тревога! -вырывая со сна, сбрасывая с жестких- военных кроватей.

И вот, прощание. Прощай армия!

По привычке, Алька проснулся, в пять тридцать утра. Поезд стоял на перегоне. В купе все спали. Все что было - ушло в прошлое. Впереди встречи, которые, еще вчера были далекими, а сейчас стали близки и физически ощутимы.

Тот, последний - прощальный вечер с Лизой! И вот, сейчас, всего несколько часов отделяло от встречи с ней.

И, казалось, только вчера его провожали в армию и в комнате все близкие лица -разные и такие дорогие. Милые соседи. Дядя Вася, успевший улизнуть от Варькиной бдительности и выпить ту рюмку, после которой его понесло по военным воспоминаниям:

- Ты, Аль, когда будешь на посту, первым делом патрон в ствол. Будешь ходить вокруг объекта - никогда не поворачивай в одном и том же месте! Снимут!

- Что такое часовой? Часовой это живой труп, завернут в тулуп...

- Брось трепаться - оборвав его, зло бросила Варька.

-Тоже мне вояка!

- Аль, на минутку - позвала мама на кухню, внимательно посмотрев на Альку сказала:

- Пусть Лиза с общежития перейдет жить к нам, вот будет с Валею в комнате. Не потеряй девчонку. Смотри какая красавица. Пролетит время - распититесь. Я хочу, что бы ты у меня стал настоящим мужчиной.

- Мужчиной? Стал? -удивленно спросил Алька и чуть подав корпус назад- как бы садясь на стул, бросив руки вверх, легко, красиво взлетев, прогнувшись, перевернулся в воздухе, коснувшись пола руками легким, толчком бросил себя от пола и четко стал на две ноги.

-Мама, это фляг! Второй взрослый! Заметь! Мужской- взрослый разряд!- сказал Алька.

Мама что-то хотела сказать, поднеся руку с указательным пальцем, наклоня голову. Задумавшись. Вдруг прижмутив смеющиеся глаза, опустив руку, сказала:

-Здорово! Этот, как его?! Ляг!

-Фляг. Второй мужской - сказал Алька и продолжил:

-Мама, у меня впереди, после армии, учеба. Москва. Я не хотел бы обязывать Лизу-потом уверенно сказал:

-Лиза будет меня ждать.

Вечерняя прохлада заполнила скверы, потекла улицами между стен домов, еще отдававших тепло знойного летнего дня. Вода реки, журча, омывала теплые валуны сковывающие ее дрожащее в движении русло. В степи, накрытой черной бездной с мерцающими звездами, слышалось ночное пение сверчков. Далекие звуки аккордеона дополняли музыку ночи. Пьянящий запах степных трав. Объятия рук Лизы. Пьянящие поцелуи Лизиных губ. Ночь. Ночь с ее таинственным шепотом, в который вплетались слова Лизы:

-Люблю! Люблю тебя!

-Аль, было бы это вечно. Эта ночь. Оставались бы мы всегда молоды. Однако, время тронет морщинами наши лица, как бабку Дарью. Судьба может преподнести нам неприятности. Был же Мартынюк молод!? И наверное любил девушку? Вот у него на груди наколка. Нет-нет! Мы всегда будем молоды - помня эту ночь. Пусть время трогает наши лица, пусть судьба бросает нам вызов. Будем помнить эти минуты. Будем всегда молоды душой и время будет бессильно над нами.

-Пожалел бы девку! Ты -то в поезде отоспишься, а Лизе надо идти на работу - сказала мать, открывая дверь. Тонкая, кипящая, струйка чая, бегущая с самовара, наполнила кухню запахом полевых трав с медовым ароматом цветов липы. -Мама, у Мартынюка была жена? -спросил Алька.

-Невеста. Марина. Любил он ее. Вон и на груди-то нарисовал ее портрет. Любил! -ответила мать.

-А Сталина? Мартынюк Сталина тоже любил, его портрет также нарисовал он на своей груди?! -спросил Алька.

-Мартынюк ?! Сталина ?! - с иронией переспросила мать.

-Это как у Володьки в песне, да он и песню написал-то с его наколок, вот на этой скамье, в этом дворе и спел впервые. В этой песне есть такие слова:

-А потом, на карьерили, втопили,
Наглотившись слезы и сырца,
Ближе к сердцу кололи мы профили,
Чтоб он слышал как рвутся седца.

-Вот, что я хотела тебе сказать- она подошла к двери, выглянув за дверь, прикрыла ее. -Еще до армии, когда ты учился на первом курсе хотела тебе рассказать. Про отца рассказать- она понизив голос, сказала:

-Твой отец преподавал в нашем педагогическом институте - был аспирантом на кафедре русского языка. В тот вечер у них было собрание. После собрания их ждал черный ворон. Всю кафедру в один вечер и увезли. А на другой день студенты объявили протест, вот тогда -то и был арестован Мартынюк, он был на последнем курсе, писал дипломную работу, а Марья была студенткой второго курса - задумавшись, как бы уйдя в мыслях в прошлое - улыбнувшись она сказала:

-А как пела! Какой голос! Умолкнут музыканты и звучит один Марьин голос. Сколько живу, много прекрасных певцов слышала, а Марьин голос до сих пор звучит в моей памяти. Ей предлагали перейти в консерваторию продолжать учиться. Не захотела. Говорила:

-Вот получу диплом учителя, тогда и пойду в консерваторию. Мечтала Марья преподавать украинский язык. Среди арестованных студентов была и Марья.

-Сколько разорванных сердец, растоптанных судеб. И кто там только не был - по неволе? Вот у поэта Петра Котова есть такие строки:

Полит преступный элемент!
И кто там не был!-по неволе:
Еврей-доцент, поляк - студент,
Учитель бывший в русской школе.

-Мама, ты знаешь где наш отец? -спросил Алька.
-Хотела знать! Спросила! На мой вопрос мне сказали, чтобы я вместе с вами выехала из города.

А однажды, придя с работы, я тогда с вами жила в деревне, увидела конверт. У меня в груди, вот так, все и оборвалось. Не помню как я его открыла. Не видела строчек. Потом прочитала -уважаемая гражданка Соболева, с вас снимается репрессия. И что я могу вернуться к прежнему месту работы. И не извините! Ничего больше! На все мои запросы о вашем отце до сих пор я не получила никаких ответов. Да и кого спрашивать? Коммунистическую - международную?!

Несколько лет тому, меня у подъезда окликнул один человек и сказал мне, что он встречался с моим мужем Афанасием в подвале КГБ -на улице Тре-

тьего Интернационала - во Владимире и тогда они обещали друг - другу, что если кто из них останется жив, то обязательно сообщит родным. И еще сказал мне, что он уже приезжал в наш город и пытался найти меня, а разыскивать через розыск, как я понимаю, он не мог.

-Кто этот человек? Как его имя? - спросил Алька.

-На мой вопрос, как его величать-то, он замялся и сказал:

-Ну, скажем, зови меня Ваней. А больше я тебе рассказывать ничего и не буду. Еще не время! Спокойней Любава спать будешь. Зайти отказался, только и сказал, что обещание он выполнил, а теперь Любава, прощай! Любавой называл меня твой отец.

Бегут поезда дальнего следования с вагонами спальными, с ресторанами, мимо тихих перронов провинциальных поселков, жители которых живут с уверенностью в своих делах, выработанной многими поколениями их предков - это только так, а иначе - "Нет". С той уверенностью, которая подтверждается природой - "Туча идет значит будет дождь" и другого нет и быть не может.

И вот уже все замерло, нешелохнется, полосонула молния огненным зигзагом по тучам и, сразу же, ударил над головой гром с потоком ливня. Вот видите! Говорили же - быть дождю! Идет дождь!

А где-то там, куда спешат поезда, существует другая жизнь- с тонкими человеческими отношениями. С тихими залами библиотек, с театральными сценами на которых в короткое время проходит целая жизнь, такая сложная, многогранная. С радостью и печалью ее героев. И не всегда с сгустившихся туч пойдет дождь, а то, вдруг, среди чистого неба ударит гром и потекут слезы печали.

С аудиториями, где профессора читают лекции и где студенты, сидя над конспектами, решают математические задачи, чтобы повести многотонные корабли в далекий космос. С анатомками, где будущие врачи, спортивные тренеры, художники, скульпторы дизайнеры готовятся стать мастерами выбранных профессий.

В тихих залах музеев застыли чувства и эмоции мастеров многих поколений, наполнены залы идеями, которые вдруг, неожиданно, оживут через много десятков лет в других формах, чувствах и мыслях.

Летят поезда дальнего следования мимо тихих провинциальных перронов,

везут они пассажиров разноязычных- разных, кто спешит в ЦУМ за товаром, недоступным для тихих провинций, кто на Таганку или в знаменитый - имени Образцова и увидеть самого Сергея -кукольного волшебника. А вечером пройтись рядом с Ильей Эренбургом. Увидеть Володю, голос которого звучит по всей “необъятной земле”, но не милого для международной коммунистической, захватившей власть в стране. Это сегодня, в “Русских домах”, став “русскими реформаторами-демократами” они будут торговать и его трудом и даже организуют вечер шестидесятилетия со дня рождения Владимира Высоцкого. “Искренне*” удивляясь - почему сын Владимира не желает разговаривать с ними по телефону и накажет их на сумму двух авиабилетов - отосланных ему, так и не приехав на их приглашение.

Иногда, на таком перроне, по техническим причинам, запланирована остановка поезда и тогда, на короткое время, перрон превращается в маленький островок большого, шумного, многонационального города.

-Станция Синельниково. Стоянка двадцать минут! - объявила кондуктор. На перроне, вокруг, неожиданно, возникших сумок, уже образовались небольшие группы пассажиров, среди которых ярко выделялись полосатые - азиатские халаты и бронзовые лица их владельцев. С раскрытых сумок пахло малосолевыми огурцами, белокочанною варенной кукурузой, дымящейся картошкой, вяленой воблой с розовым, блестящем в жиру, мясом рыбы.

С первым свистком кондуктора пассажиры дружно бросились к вагонам, а сумки стали исчезать в подворотнях вместе с их хозяевами, которые использовали тот, известный, прием - уходить от милиции в рассыпную. Кавказцы, торгующие местными фруктами, закрывали свои ларьки до прихода нового поезда.

Алька на ходу прыгнул на подножку уходящего вагона. Войдя в купе, он увидел нового пассажира - с большой, чуть вьющейся шевелюрой волос на тонкой -не тренированными, шее и плечами, от чего голова казалась крупной. Редкие шелковистые волосы чуть тронули щеки и подбородок парня. Он держал в руке карманный- самодельный блокнот и внимательно смотрел на предметы, стоящие на столике.

Альку удивил рисунок на листе альбома. Удивил своей сухостью линий - без решения тональности, света и тени. Отбросив, вернее, как бы не видя всей сочности тона и бликов предметов, парень рисовал только жесткую конструкцию форм и, даже подчеркивал ее там, где формы были выражены не четко - тонально сливаясь с другими формами. В верхнем углу листка была надпись - Виктор Сычоев.

- Любишь рисовать? - извинившись спросил Алька.
 - Ты гимнаст? - как бы не слыша вопроса, спросил парень. И не ожидая ответа сказал:
 - Я видел как ты бежал и прыгал в вагон.
 - В армии получил первый разряд по гимнастике - ответил Алька и сказал:
 - Я тоже рисую. Хочешь, я покажу свои рисунки?
- Парень отложил свой альбом. Посмотрев несколько рисунков, отдавая альбом он сказал:
- Аким сказал бы, что ты не рисуешь, а срисовываешь.
 - А кто такой Аким? -спросил Алька и уверенно сам же и ответил:
 - Школьный учитель черчения?!

Он ожидал большей заинтересованности к своим рисункам. И считал, что в рисунке он находится значительно дальше самостоятельных набросков, которые он увидел у парня.

-Аким работает слесарем - ответил парень. Этот ответ, с той простотой, и та уверенность в своей правоте, шокировали Альку. -Ха! У меня профессора! Кафедра рисунка! Москва! - сказал Алька.

-Да хоть Париж. Все равно Аким сказал бы, что ты срисовываешь, а не рисуешь - уверенно ответил парень.

-Давай, Витя будем есть вишни с вашего синельниковского, сада им действительно нет равных. А меня зовут Алькой!

- Алька, привет! - окликнул Виктор Сычоев, отходя от группы студентов, выходящих из актового зала.

- Сейчас у нас была история искусств, читал Алпатов. Вот здорово старик рассказывает - не голова, а библиотека, столько в ней информации! -с восторгом сказал Виктор.

Алька, повернувшись к планшетам, обтянутых белой бумагой, на которых был выполнен акварелью проект интерьера, сказал:

- Это работы ребят, с которыми я поступал в институт, сколько мне нужно теперь работать, что бы вот так уметь делать?!

- Аким говорит, что для архитектора и дизайнера очень важно научиться рисовать -научиться видеть форму. Он говорит, что без рисунка - без умения видеть формы в пространстве, архитектора, настоящего-архитектора и дизайнера, никогда не получится - раздавшийся звонок прервал его речь.

- Сейчас у меня свободных два часа, пойду в библиотеку -сказал Виктор.

- А у меня сейчас рисунок. И мне интересно было бы знать, что сказал бы

о моем рисунке Аким - с иронией сказал Алька. Натурщица, сбросив халат, поднялась на подиум и села на стул с наброшенной на него драпировкой.

- Ты много работаешь и хорошо чувствуешь пропорции. Но этого мало. Очень мало! - глядя на рисунок сказал Виктор и продолжил:

- Работая над этой формой мы видим плоскость, однако эта же линия принадлежит и другой -невидимой нами плоскости, которая тоже принадлежит этой же форме, если бы ты видел ту, невидимую часть формы, то вот эту линию провел бы вот сюда. Давай посмотрим с другой точки.

Обойдя натурщицу, он показал Альке на невидимую, с того места где стоял Алькин мольберт, часть формы, вернувшись к рисунку, он попросил натурщицу повернуть на минуту кисть руки в другое положение.

- Запомни положение форм, составляющих всю кисть руки, а теперь нарисуй ее по памяти - сказал он, обращаясь к Альке.

Алька взял карандаш и почувствовал, что нарисовать ее по памяти не может. Виктор быстро нарисовал, на чистой плоскости бумаги, в стороне от рисунка кисть руки. А рядом нарисовал руку еще и в другом ракурсе. Положив карандаш он, глядя на рисунок и натурщицу, как бы продолжая рисовать, сказал:

- И что сказал бы Аким?!

Не отвечая на вопрос, Алька спросил:

- И этому тебя научил Аким?! А какой институт он окончил?

- Аким учился у ученика Филонова. В Воркуте. Восемь лет политконцлагеря, да три года не выезда-ссылки..

- У Филонова? Я такого художника не знаю - сказал Алька.

- Филонов написал теорию аналитического искусства. Он сейчас запрещен. Придет время и его работы захотят приобрести многие музеи мира.

-ответил Виктор.

- А где можно увидеть работы Акима? - спросил Алька.

- Приезжай ко мне на каникулах, вместе и пойдем к Акиму -сказал Виктор.

Лизу Алька встретил в аэропорту. Такси бежало по улицам города, крутя мимо, стоявших в центре площадей, знаменитых монументов, отлитых в бронзе, мимо огромных зданий, театров и музеев с их известными всему миру фасадами, сворачивая в маленькие, тихие переулки, по которым ходили те - “знаменитые” до того, как их отлили в бронзе, опять выкруливая на шумные, широкие улицы. С левой стороны мелькнула надпись “Метро СОКОЛ” свернув направо, пробежав по тихой улице, остановилось возле стоявших девятиэтажек.

-Вот мы и дома. Это студенческий городок - сказал Алька. Сейчас я познакомлю тебя с однокурсниками.

Когда Алька с Лизой вошли в комнату, два парня пили чай сидя за низким столом, в центре которого лежали беспорядочно разбросанные книги.

- Муслим Абдуллабеков, я дагестанец. А!!! Вот теперь я понимаю, почему местные красавицы не смогли околдовать Альку -обращаясь к Лизе сказал смуглый парень с худощавой фигурой джигита.

- Цанко - с акцентом сказал другой парень, протягивая Лизе руку и сказал:

- Я живу в Болгарии.

- Цанко! Какое необычное в звучании имя -сказала Лиза.- И как тебе Москва в сравнении с Софией? Как москвичи?

- В Москве я как дома. И москвичи, несмотря на мой акцент, очень милы и не только ко мне - болгарину. А судя по размеру стипендии и зарплате которую получают от вашей страны студенты с других стран и иностранные рабочие, которые работают в России, за одинаковую выполненную работу ваше коммунистическое правительство нам платит в три раза больше. Значит оно и любит нас - иностранцев в три раза больше чем вас, русских на Руси. Я проехал Украину, Белоруссию и Золотое кольцо России, можно сказать - видел всю Киевскую Русь, и был удивлен, не увидев ни одного частного двухэтажного дома, кроме тех, которые построены до семнадцатого года. Но потом узнал, что закон, написанный коммунистическим правительством запрещает вам на Руси иметь дома в два этажа. Однако это не касается прибалтийских республик и Грузии, где строят и в три. После паузы Цанко с иронией сказал:

- Ваше "родное правительство" и вас, в Советском Союзе любит неодинаково - по разному.

- Ребята, пожалуйста уберите со стола, сейчас организуем обед. Муслим, а ну-ка блесни своими кулинарными способностями, вот здесь продукты: Баранина, рис и все, что нужно для настоящего - кавказского плова, а мы с Лизой сейчас пригласим девочек с нашего курса. И вот, тогда, продолжим лекцию по политэкономии.

Вечером, идя по алее зимнего парка, Лиза сказала:

- Я хочу увидеть твой институт, к которому ты так привязан. Привязан больше чем ко мне! Помолчав, Лиза сказала:

- А ты знаешь?! Ира вышла замуж, за Вовку. А Светка родила дочь. Подруги, твоей сестры, уже невесты. Им не скажешь: "Ану-ка, брысь с комнаты!" -говоря это, Лиза стала в Алькину позу, опершись о дерево, поставив ногу за ногу и величественно, медленно указала в проход между деревом и

рукой.

- Когда ты окончишь институт я уже буду старой девой.

- Лиза! Лизочка! Ты должна понимать, что бы стать профессионалом, чтобы освоить профессию, нужно много знать, многое уметь. У меня сейчас есть возможность многому научиться! А семья?! Найти здесь работу- без прописки ты не сможешь. А быть мужем и женой и видаться в году два месяца?! Но, пройдут эти три года и мы будем вместе - сказал Алька.

- Извини, Аль за этот разговор! - сказала Лиза и остановившись воскликнула:

- Смотри! Смотри какая красота! - запрокинув голову, раскинув руки она закружилась посреди аллеи, с двух сторон которой стояли деревья с белыми шапками снега лежащих на переплетающихся ветвях, вплавленных в темносинее небо. Снежинки искрились на волосинках темнозолотистого меха ее шапки. Румянцем горели щеки и губы на белом лице Лизы. И глаза! Глаза, которые были в центре этого кружева, на угасающем к ночи небу.

И все вокруг: Застывшие деревья, с переплетенными ветвями под кружевом снега на темнеющем небе, огромные сугробы с прозрачными акварельными тенями, запах мороза и все, что окружало Альку, было живое и любящее. И он воскликнул:

-Лиза! Я люблю тебя, Лиза!

И, когда все растаяло в темноте ночи, тогда, вдруг вспыхнули тысячи ламп и в зимнем парке заиграла музыка.

Начало экзаменов изменило жизнь в институте. Стихли шум и смех в коридорах и холлах, с их неповторимой таинственностью миниатюрных садов. Опустели классы рисунка, живописи, скульптуры. Закрылись производственные мастерские. И только стены, на которых висели работы студентов, разных курсов - те работы, над которыми работали профессора -медленно ведя студентов к вершинам мастерства, несли ту, невидимую, эмоцию и дух, о которых говорят: "Стены учат". На "стенах" остался невидимый след многих работ предыдущих поколений, здесь появились первые ростки теории абстрактного искусства Кандинского, Бойчука и тот черный квадрат Малевича, застыли на них слова, сложенные в рифмы, Володи Маяковского, слышали стены голоса Сережки Есенина, и Марины. Той Марины, отец которой создал знаменитый пушкинский музей -сокровищницу мирового искусства, а его дочь- Марина умирала с голода в Елабуге, загнанная в угол "ребятами" из той организации - "ВЧК-НКВД- КГБ", задуманной в том **"знаменитом поезде,"** бегущем по Руси с девятьсот семнадцатого года. Это Марине Цветаевой поэт Евтушенко посвятит стихотворение, в котором будут такие слова:

- ...Бабушка, я вас попрошу как о милости- только не спрашивайте опять:

- "А от чего она самоубилась-то?

Вы ведь ученый... Вам легче понять..?"

Бабушка страшно мне в сенцах и комнате.
Мне бы поплакать на вашем плече.
Есть лишь убийства на свете - запомните.
Самоубийств не бывает вообще.

Слышали стены голоса многих других, которые являются гордостью народов, живущих на Руси и на которых с ненавистью смотрят- захватившие власть на Киевской Руси.

Вход в мастерскую Акима был со двора дома. Пройдя пятнадцать ступенек вниз, в подвал, за небольшой площадкой, находился проем, пересекаемый трубами, под которыми нужно было пролезть, чтобы попасть в мастерскую. На белой стене, под потолком, тускло пропускали свет продолговатые окна. На противоположной стене, сбитой с досок, была дверь с висящим на ней замком. По середине мастерской стоял металлический стол с тисками и приспособлением для гнутья труб. На столе лежал старый, пожелтевший номер газеты с портретами -члена центрального комитета коммунистической партии Гуренко, а так же статьей и портретом высокопоставленного партийного работника центрального комитета коммунистической партии Леонида Макаровича Кравчука, в которой он писал, что “голодомор на Украине был вызван -разрухой и неурожаем”... Под портретами фиолетовыми чернилами было написано краткое слово -”Оборотни”. Стоявшие пустые бутылки пива и разбросанное домино говорили о том, что это помещение было многофункциональным и в другое время года, когда дни становятся короче и разорванные в клочья облака, морося, ползут по тронутой осенью земле, заменяло кафе или иное -более приспособленное место для отдыха и времяпровождения.

В проеме появилась крупная фигура мужчины, который, чертыхаясь пролез под трубами. Вставив папиросу в большие влажные губы, держа ее между двух пальцев, глубоко втянув в себя дым, отведя руку с папиросой в сторону, сделав паузу, которая дала ему возможность внимательно рассмотреть Альку и обращаясь к нему, сказал:

-Мать Виктора сказала мне, что вы пошли к Акиму - протянув Альке руку, представился:

-Юрий Палыч Ильченко член Союза архитекторов и член Союза советских художников.

Юрий Палыч в жизни вытянул счастливую карту, да и не одну, а сразу две. Его брат занимал большой пост в Центральном Комитете коммунистической партии и отец жены Липы - Лепин был далеко не последним человеком

там же. Под творческую мастерскую Юра, будучи еще студентом, получил трехкомнатную квартиру в центре города. Работать Юра не умел и по этому не любил. Он не был жаден и, приглашая на выполнение заказа, рассчитывался честно. Свою долю он зарабатывал тем, что оценка работ художественным советом, всегда, была по самой высшей категории. Юрий Палыч невмешивался в работу, доверяя полностью тем, кто ее выполнял. Однако, Юрий Палыч, при той счастливой и независимой жизни, боялся свою жену- Липу, которая не уступала ему, если говорить языком спортсменов, в весовой категории и обладала неженским, профессиональным ударом тренера воинов-амазонок, который сохранился, переходя из поколения в поколение.

-Есть работа! -сказал он. -Дворец культуры огнеупорного завода. Срок исполнения полтора месяца. В нем будет проходить международный слет огнеупорщиков. Строительные бригады по реализации проекта, работать будут круглосуточно. Начало выполнения проекта - завтра. И завтра же проект люстры вы должны передать в механический цех. К работе подключится Коля Игнащенко. Он сегодня с Парижа вылетает, там он закончил работу над памятником, который делал вместе с Фуженко.

-А сейчас, студенты, едем ко мне, Аким будет только к вечеру. Слесарей увезли в розумовский пионерлагерь ремонтировать водопровод. Увидев на столе газету, он сказал:

-Вот какое емкое слово. Одно оно заменяет одну - длинную, точную, в своей формулировке фразу.

Пройдя вдоль стола, затягиваясь дымом папиросы, после каждой затяжки вынимая ее из розовых влажных губ и развернувшись спиной к столу, сказал:

-А мат?! Мат пришел в славянский язык с тюркского языка и крепко в него впаялся. Почему? Да потому, что в нем концентрация чувств, эмоций! Концентрация мыслей! И все это в одном слове! Ну не скажешь - он затянулся, выпустив дым продолжил:

-Вера Ивановна - жена Пал Палыча, нехорошая женщина, она спит со всеми знакомыми и незнакомыми мужчинами. А скажешь - жена Пал Палыча - блядь.

-Ребята, поехали у меня, в творческой мастерской, сейчас собралась вся областная элита - он подняв руку с папиросой сказал:

-Какие люди! А за закуску ответственная Нина, заслуженный работник советской торговли, она же отвечает и за организацию пьянок в четвертом управлении Центрального Комитета Коммунистической партии!

Элита в ожидании времени не теряла и уже заканчивала холодные за-

куски. После бурного приветствия вновь прибывших, прерванный разговор продолжился:

-Вот возьми меня! Кем бы был я, если бы не Владимир Ильич. Я, всем, что имею, обязан Ильичу. Я научился рисовать его портрет -и только, и ни чего больше не умею.

-Ни-чер-та Васильич больше не умеет -повторил рядом сидящий, грустно глядя в тарелку.

-Он мне дачу построил -сказал Васильевич, не обращая внимания на повторяку.

-Да-а, построил - повторил повторяка.

-Подождите-ка! Как это построил?!- заволновался молодой человек в костюме в полосочку. -Ну, видел я на фотографии Владимира Ильича несущего бревно, разве это у тебя на даче? -сомневаясь и почему-то волнуясь, спросил в костюме в полосочку.

-Не-ет! Бревно Владимир Ильич нес в Кремле -сказал Васильич.

-В Кремле нес Владимир Ильич,-повторил повторяка -глядя в тарелку и как бы жалуясь, сказал:

-И произведение искусства -памятник вместе с Феликсом сломал Ильич в Кремле- и повторил:

- В Кремле сломал.

-Мужики! Кан-чай базар -сказал Юрий Палыч -вынимая папиросу изо рта.

- А ну-ка! Васильич, ударь!

Благодарный Владимиру Ильичу Ленину вытащил из под стола, неоднократно битый бубен, потряс им, и веселый звон колокольчиков заполнил творческую мастерскую - творческих союзов. Ладно повис аккордеон на костюме в полосочку. Юрий Палыч, широко раскинув руки, выделявая ногами замысловатые коленца, отработанные еще в детской танцевальной студии, легко поплыл по мастерской. Что-то толкнуло Наташку -натурщицу, положенную члену союза художников, и она, как вихрь, ворвалась в плавное движение Юры. Плыло тяжелое тело Юры, не касаясь пола. Огненным пламенем мелькала юбка Наташки, открывая красивые, загорелые щиколотки ее ног. Все движения, сливались в единый летящий вихрь, который, вдруг замирал на те доли секунды, которые давали возможность насладиться застывшей пластикой взлетевших красивых рук Наташки, широко раскинутых рук Юры и горящих колдовским огнем цыганских Наташкиных глаз.

Да и цыганская ли только кровь смешалась с русской в предках Наташки?! Многие нации счастливо бродили по богатой Киевской Руси, получая за свою работу русские монеты - настоящие, в чеканке из серебра и золота. Бродили итальянцы, французы, немцы, греки и...

Да всех и не перечислишь! И, бродя по Руси, даже воины Чингиз Хана становились руссами. С гордостью говорил художник Лансере: -Я француз, но сердце мое принадлежит России.

Летел вихрь по мастерской союза художников. И в стеклянный взгляд Нины -работника советской торговли, обвешанной до неприличия золотыми украшениями, чертова рука вбросила ту искорку огня, которая, важную, солидную - от занимаемого положения, члена коммунистической партии Нину, затронула глубоко в душе, и она, сохраняя выражение вековой каменной бабы, видела себя вертящуюся юлой вокруг большой, волосатой - с волосами молодого барашка груди Юрия Палыча, выглядывающей из под разлетающихся пол его рубашки. И Нина с каменным лицом, с розовыми полосками-складками на оплывшей жиром шее, большими грудьми лежащих на животе, на которых вздрагивала большая золотая брошь, сверкая бликами правдивых бриллиантов, шевеля рисованно-красными губами, шептала: - Ух! Ух! Твою мать!

Бил в бубен благодарный Ильичу. Лихо двигали меха аккордеона на костюме в полосочку. Грустно смотрел в тарелку повторяка. И в крутящемся вихре сорвала Наташка с себя желтую-цыганскую кофту, которая, подхваченная этим вихрем, завертелась третьим членом ансамбля, но почувствовав себя лишней, прилепилась к ножке стула.

Широко раскинув руки, в какой раз, шел по кругу Юрий Палыч. Мелькали тронутые солнечным загаром голые груди красивой Наташки ...

Вдруг дверь распахнулась и на пороге стала Липа, вернувшаяся неожиданно с дальней поездки от дальних родственников и, к сожалению, редко интересующаяся творческой деятельностью мужа.

Замерла рука, бившая в бубен, оборвались звуки аккордеона. Застыла, композиционно нехорошая пара, украшенная глупой улыбкой Юрия Палыча. Наступила затянувшаяся пауза. И тогда, когда пауза стала уже неприличной, раздался радостный возглас:

-Ба-а! Картина Репина! Не ждали Лепина! -прозвучал в нехорошей тишине голос Сергея Ивановича, человека нерекламируемой профессии.

-Я человек нервный. Мне врачи категорически запретили посещение всяких экстремальных сцен, а дальнейшие события, которые, неизбежно, произойдут здесь, на крепость соцгосударства не повлияют и мое начальство не интересуют -он взял со стола недопитую бутылку и обращаясь к Юрию Палычу сказал:

-Ю-ра, я допью эту бутылку за твое драгоценное здоровьечко!

Наташка, наклонившись, схватила кофту и прикрывая ею груди, прошептала:

-Сережа! Без - меня - не - уходи!

Сергей Иванович, с довольной улыбкой, наступая на Липу, сказал: - Липа! И в образовавшийся проход, за спиной Сергея Ивановича, нырнула Наташка. Оказавшись на лестничной площадке, со счастливой улыбкой махнула желтой-цыганской кофтой.

-А вы чаще обращайтесь к профессору Яковлеву! -сказал Аким. -Вот он-то и владеет наукой рисунка. Прикрывая беззубый рот рукой, он сказал:

-Это север - цинга! Оплата или, вернее - расплата за мою статью, как сделать жизнь на Руси лучше. Приговор - тех! - он поднял палец вверх - И уже юридическая статья! Расстрел! Расстрел заменен на каторгу! И опять, возвращаясь к теме, продолжил:

-Многим, взявшим в руки карандаш, кажется что они рисуют. Линию провел, пузырь на бумаге сделал и говорит -Нарисовал. А, попроси повторить по памяти!

-К Яковлеву он вам даст теорию и практику рисунка. В свое время он, вместе с Кандинским, до того как его пригласил Гропиус преподавать в Баухаузе - в Мюнхене, написали книгу о теории и практике академического рисунка.

-Освойте рисунок, тогда, работая над формой, обращайте внимание на пространство, лежащее вокруг форм. В композиции это важно так же, как работа над формой.

-А Филонов! - спросил Алька...

Не давая окончить предложение Альке, Аким сказал:

- Разговор о Филонове, сегодня?! - это три года плюс последнее изобретение ребят из КГБ - психушка - подумав, сказал:

-Фотоаппарат видит форму с одной точки, Репин так же передает две исходные точки реализма - форма и цвет, плюс его мастерство владения материалом, то есть кисть, краска. Пикассо так же видит форму, только раскладывает ее кусочки на плоскости. Филонов, работая над картиной, не ограничивается только поверхностным видением формы. Он вводит в действие все знание о предмете, и рассматривает предмет не только в пространстве, а видит его биодинамически, в постоянных перекрестных включениях. Включая все знания о предмете, видимые и невидимые невооруженным глазом.

-Однако, на сегодня достаточно - сказал Аким.

Алька встал и с чашкой чая подошел к висящим на стенах рисункам и еще раз с восхищением смотрел на формы, выраженные скупыми, отобранными линиями, лежащими на плоскости бумаги и он, сейчас, уже видел перед

собой цель, и какая трудная дорога не вела бы, шаг к ней, в эту минуту, был сделан.

Работа захватила Альку целиком. После уроков академического рисунка, полученных у Акима, он стал легко видеть формы проектируемых предметов, которые выполнял по своим же эскизам. Глядя на шаблон, с наложенными друг на друга проекциями, среди десятка пересекающихся линий, Алька видел тот, задуманный предмет, который уже завтра будет собираться из деталей, радуя теплом дерева, фактурой ткани и бликами отполированного до зеркала металла. Капитально отремонтированы комнаты и холлы, привезённые из печей и установлены, вылепленные ими керамические вазы, отражались в зеркале полированного темного-житомирского гранита.

Однако, в чувство удовольствия от полученных знаний и выполненной работы, вкрадывалась грусть о прошедшем лете, о том утраченном времени, которое он не провел с Лизой, ожидавшей его каникул, чтобы вместе с ним поехать к ее родным. И к той грусти присоединялось чувство вины перед Лизой, которая, отказавшись от отпуска, уехала на работу в домоотдыха, принадлежавшей ее фирме, в город Ялту.

Занятия в институте вошли в свое русло. Дни летели за днями и вот уже к концу приближались курсовые работы. В скульптурной мастерской студенты заканчивали работу над головой натурщика. Оставались считанные часы работы. Стояла напряженная, рабочая атмосфера и в этой атмосфере, не умолкая, раздавался голос балагура-одессита Валька, который, даже в присутствии профессора, стоящего у работы Муслима, продолжал рассказывать смешные истории.

-Одесса, минуту внимания - попросил профессор и выходя из аудитории сказал:

-Завтра утром работы выставить на станки. Не забудьте их подписать. Комиссия будет в одиннадцать утра. Сегодня работы поставьте на стеллажи и подготовьте аудиторию к уборке.

-Ребята, послушайте, вот какую сцену я наблюдал вчера среди пьяных. Валентин изображая пьяного, отойдя от своей работы на шаг с глиной в руках, стал рассказывать очередную историю:

-Стоит пьяная компания, среди них женщина, так вот, один из них, икая, и говорит другому:

-Гру-удь м-м-маей жены-ы не клумба, а хвост т-т-тваей селедки не-е хризантема, па-апрашу не тыкать им в грудь м-маей жены-ы!

Муслим сфотографировав работу, любясь ею, обратился к Вальку:
-Одесса, помоги мне поставить на стеллаж голову.

Валек продолжая изображать пьяного, подошел к скульптуре, взял противоположный от Муслима край щита, на котором стояла вылепленная голова натурщика и не удержав его, попытался подхватить повторно, но было поздно - голова перевернувшись, под дружное -Ах! макушкой ударилась об пол. Когда Муслим с Вальком подняли голову то, перед шокированной аудиторией, предстали три лица, и, естественно, с разным выражением чувств, отображенных в мимике. Лицо Муслима выражало чувство растерянности и глубоко обиженного. Валек имел выражение виноватое и еще, не к месту, почему-то, глумливо улыбающееся. Но самое, можно сказать, жуткое лицо было у глиняной головы, которая только родившись пережила ту, жуткую, минутную трагедию, как физической, так и моральной, травмы. При перекосившихся мышцах, лицо несло в себе философское, можно сказать, вольтеровское выражение мудреца. Под дружный хохот, который вернул профессора в аудиторию, старик-натурщик сполз со стула и беззвучно катался по подиуму.

-Муслим, -сказал профессор - твоя работа заслуживала хорошей оценки, подготовь на завтра фотографию и, смеясь, вышел из аудитории.

Вечером, перед началом студенческого бала в холле общежития, Алькин курс отмечал день рождение Оли. Пришли девчонки с другого факультета, среди них была Настя, которая играла на гитаре и пела песни. А позже, когда начали собираться студенты всех курсов, когда в холле звучала речь на всех языках мира и заиграла музыка, к Альке подошла Настя и пригласила на белый танец. Танцуя, она ему сказала:

-Приглашаю тебя в деревню к моему деду. У него изумительная, настоящая, русская банька. Алька ответил словами из известной сказки:

-Ты прекрасна! Спору нет! Но, есть та, которая всех прекрасней, всех милее!

Ялта встретила Альку теплом и роскошью благоухающей природы южного, морского города с синей стеной моря, на фоне которого висели огромные кисти, разных сортов, винограда, вываливающиеся из зелени листьев. Дом отдыха, в котором работала Лиза, горя белоснежными стенами и удивляя рисунком отраженных белых облаков в зеркале стекол, стоял у подножия горы и был отделен от моря золотистой полосой песка, и грядой камней уходящих в море.

-Уехала -услышал Алька ответ дежурной и глупо спросил:

-Ка-ак?! Уе-ехала?

-Как все уезжают! Собрала чемодан. И! И уехала. Да ты-то присядь! Отмахал-то полторы тысячи километров.

Услышал Алька, от растерянности, не удивившись в обознанности о нем дежурной.

-Твою фотографию мне Лиза показывала -сказала дежурная и добавила:

-Вот тебе ключ от ее комнаты. На тумбочке она оставила письмо. Сегодня все равно никуда -то не уедешь.

Из голубизны воды выступали огромные вершины камней, с висящими медузами над ними, казалось, опусти руку в воду и ощутишь их гладкие поверхности, однако, их вершины были покрыты толстым, недосыгаемым для ныряльщика, шаром прозрачной, теплой воды и, в который раз, сидя на берегу моря, Алька перечитывал краткое письмо оставленное Лизой, в строках которого звучал ее голос: - Аль, пусть судьба бросает нам вызов! Пусть время трогает наши лица. Будем помнить те - наши ночи! Будем всегда молоды душой и время будет бессильно над нами. Желаю тебе счастья! Лиза.

- Девка красивая! Приземлялся здесь один военный летчик. Души-то в ней не чаял -сказала дежурная на прощанье и добавила:

-Молодой, найдешь себе невесту. Учись. Тебе то еще впереди три года учебы, а у женатого на уме другие заботы. Учись!

-Соболев, извини, что без предупреждения! - войдя в комнату, сказал профессор-референт, который последний год вел Алькину дипломную работу и представлял Альку государственной комиссии. Увидев холст, на котором был портрет Лизы, висевший над кроватью и, не отрывая глаз от портрета, спросил:

-Куда едешь на работу?

-Еще не знаю. Предлагали на почтовый ящик "Москва- 412" -ответил Алька.

-Это от Москвы несколько тысяч километров, в степях -сказал он, добавляя: -Ракетодом, красивый городок. Тихая жизнь. Все и все отобрано, проверено -как в оранжерее, ни одного случайного человека. А Москва?! Здесь услышишь и увидишь такое -разное. Однако среди всего этого здесь есть бриллианты. Есть! И еще какие бриллианты! Вот молодой танцор Боря Моисеев, одно движение его руки в танце -чего стоит?! -сделав паузу, спросил:

-Ну, и как устраивает тебя -Москва- 412? И не ожидая ответа, повернувшись к Альке сказал:

-Оставайся здесь. Вот тебе ключи от моей мастерской и он, кладя на стол ключи, продолжил:

-Перехожу работать на дачу, я построил там себе кабинет -и указывая на холст, сказал:

-Эту работу на выставку не давай. Будешь иметь неприятности.

-А что в ней криминального? -спросил Алька.

Профессор сел на край кровати, повернувшись к Альке и опершись подбородком о сцепленные руки, упираясь локтями в высокаторчащие колени, спросил:

-А что криминального в стихотворениях Саши Бродского, который еще вчера лес рубил за свои стихотворения?! Что криминального у Стуса?! У Марченка?! Что криминального было у русского конструктора Королева, который был брошен в гулаг! Как многие! И создавал космические корабли -сидя в концлагере! А что криминального было у той - расстрелянной русской интеллигенции?! Расстрелянной и выброшенной с России Владимиром Ильичом Лениным и его латышско-литовской охраной - в семнадцатом. Интеллигенции, выброшенной ими вместе с Бердяевым и ведущими инженерами Руси!

-Криминал ее в том, что ты россиянин. Похоже на то, что сейчас будет нанесен удар по школам и институтам. Заставят профессоров математики и физики покидать Россию, как в том -семнадцатом и держа под контролем хлеб, с нами будут бороться голодом. И правительство, делая вид- говоря о преданности и большой заботе о народе России, о создании правового государства -даже государства с "диктатурой права", будет искусственно создавать горячие точки, силой бросая туда наших ребят и пряча свои преступные лица, подставляя нас всех живущих на Руси, они будут делать зло и грабить нас, вывозя богатства Киевской Руси. И искать виновных нужно будет в структурах министерств и министерстве иностранных дел России, где они будут прятаться, как те - первые, нерусские большевики России, которые лежат на московском кладбище с русскими псевдонимами, под которыми их - настоящие нерусские фамилии. Да и президента, с русским псевдонимом, они приведут нам из КГБ, какого-нибудь внука повара Ленина-Сталина из той - нерусской их охраны, который, как Владимир Ильич Ленин, пройдет инструктаж, как править Русью, в Германии. Сейчас, под предлогом обновления библиотечного фонда, сжигая свои статьи и литературу, готовятся к переменам, пряча свою настоящую деятельность "Слуги народа". Они боятся правды. Нас ждут перемены.

Он встал и подходя к двери сказал:

- Сычоева исключили из института. А жаль! Работы, которые он показал на выставке, это работы - мастера.

Вечером все Алькины однокурсники, вольясь в огромный людской поток, шли по улице Горького - бывшей Тверской. Шли с чувством скорой разлуки. Среди толпы, навстречу, шел парень. Самые высокие едва доставали ему до плеча.

-Смотрите! Какой высокий! -воскликнула Оля, рост которой тоже был не низким и приближался к двум метрам.

-Где высокий?! Где?! -приподнимаясь на носки, что бы увидеть высокого парня спросила, Гульнора с Душанбе.

-Ребята, -воскликнул Обвинцев -Что же это такое? Наша Гуля покинет Москву, так и не увидев самого высокого ее жителя?! Давайте покажем ей его!

И ребята подхватив маленькую Гульнору, высоко подняв над головами, посадили ее на телефонную будку. Теперь, над проходящей толпой, вместе с парнем, возвышалась и Гульнора, блистая своей восточной красотой. Слезть самостоятельно она не могла и сразу же стала в центре внимания всех проходящих и того парня, который проходя мимо послал, ей воздушный поцелуй.

За кружевом веток, оголенных осенним холодом и висящих темным, ажурным силуэтом, сквозь который мерцал отраженный свет от ярко освещенного псевдогреческого портала с колоннами украшенными лепными завитками - ионического ордера клуба имени Максима Горького, была обычная постройка, вычерченная и утвержденная в обкоме партии местным прорабом и под его же руководством построена в послевоенные годы. После занятий в школе, здесь, работали кружки, в которых учили строить модели, петь, танцевать и многому другому, а главное отвлекали ребят от бродяжничества. Здесь же, впервые, Алька пытался нарисовать натюрморт под руководством преподавателя и первые сочные акварельные мазки, положенные преподавателем, покорили его воображение и здесь же Алька услышал о том, что рисование нужно для того, чтобы уметь читать чертежи, проектировать мебель, дома, корабли, делать красивые ткани и шить с них одежду, также по рисункам художника.

В клуб, два раза на неделю, привозили и в его кинозале показывали новые фильмы на просмотр которых собирались все жители района. И в этот вечер жители шли увидеть новую кинокартину, привезенную киномехаником. Алька шел в шубе нараспашку, с коричневым- болтающимся шарфом и в огромной, рыжей шапке-ушанке. Он шел, всматриваясь в лица прохо-

жих и отвечая на приветствие знакомых. Какое-то предчувствие, возникшее неожиданно, не покидало его, беспокоя своей навязчивостью и непонятием причины его возникновения.

Среди идущих навстречу он искал ее, как бы забыв о всем том, что произошло за эти годы, зная, что Лиза далеко и что с прошлым держат только щемящие нити воспоминаний из того - прекрасного прошлого.

Взгляд Лизы и ее кивок головой обожгли его душу, Лиза держала под руку военного летчика, который нес на руках девочку.

Опомнился Алька в глухом, безлюдном переулке. Как тогда открыла дверь мама. Она, что-то ему говорила и он никак не мог уловить нить ее рассказа.

-Аль ты меня слышишь? -спросила она, вернув его в реальность и сказала:

-Лиза приходила с дочерью. Она сейчас живет в Тимертау. И вот, что я хочу сказать тебе -к Лизе не лезь! У нее семья! Будь мужчиной! Настоящим мужчиной! - и повернувшись к Альке сказала:

-Это тебе не "ляг" сделать.

Фляг -машинально поправил Алька.

-Вот! Вот! Фляг! Второй -мужской! -сказала она, подойдя к Альке.

-Поедь в деревню! -и пытаясь обосновать свою просьбу,-Там Клава такой красавицей стала! И как время летит! Ужас как летит!

-Мама, я утром улетаю в Москву! Билет куплю в аэропорту.

-Ну, как знаешь! Время лечит-сказала мама.

-Станция "Академическая" - объявила диктор метрополитена. В вагон втиснулись пассажиры, среди них Алька увидел Настю, которая была прижата к нему, не видя его лица. Наклонившись к Насте, Алька сказал:

-Приглашаю тебя в русскую-настоящую, русскую баньку! И горю желанием познакомиться с твоим дедом.

Настя не поворачиваясь сказала:

-Ты прекрасен спору нет! Однако есть та, которая всех прекрасней! И всех милее! -и тут же воскликнула - Алька?! Ты ли это?! Выйдя из вагона спросила:

-Аль, ты о бани-то серьезно? А как же та? Портрет еще ее висел над твоей кроватью? И взглянув на Альку, сказала:

-А-а, поня-ятно! Бы-ыва-ет! Идет, завтра у деда будет та-акая банька,

с веничка-ами, березовыми-и -протяжно пропела она.

-А муж? -показывая на ее обручальное кольцо спросил Алька.

-Муж?! Муж объелся груш! Осталось одно обручальное! Вот так -то!

-Аль, приходил твой референт с заказчиком. Между прочим, он одноклассник по школе Панюшкина -с МАИ. О постройке дачи говорили. Планировка на пульмане - сказала Настя.

Алька подошел к пульману и рассматривая планировку участка, сказал:

-Настя, посмотри, какое место. Это на берегу Оки. А на противоположном берегу Оки - лес. Там такое бабье лето. Все горит огнем. Вот теперь и ты, сама, увидишь, какая на Оке красота. Однако, для хорошей постройки нужны хорошие материалы -сказал Алька.

-Вот о материалах он говорил - Настя копируя заказчика, сказала: -Профессор, любые материалы "Мыслимые и не мыслимые" закладывайте в проект. Но, что бы было! Ух! и Ах!* -других слов, чтобы выразить свое желание он не нашел.

-А кто он? Работник министерства иностранных дел?

-Бери выше! - и повернувшись к Альке положив руки на бедра, выпятив грудь сказала: -Мя-сн-ик! Работник прилавка! Мясо рубит! Во!

Да, чуть забыла, Колов, заскочив на минутку, просил передать тебе газету. Он сказал, что ты сам поймешь о чем идет речь, а он тебе будет звонить с Владимира. Алька взял газету, перевернув страницы, в голос прочитал:

-Конкурс на памятник политических расстрелов. Расположение памятника на месте расстрелов и захоронения - у стены, по улице Третьего Интернационала. Задумавшись, сказал:

-Это где-то недалеко от мастерской Колова, однако, не могу сообразить где это место. Это центр города и любой выстрел всем был бы слышен -задумавшись, потом сказал:

-Нет! Не могу сообразить где это место?!

-Аль, ты этот портрет повесь в другое место -показывая на портрет Лизы ,сказала Настя.

-Я ревнивая!

-Смотри на него, как на украшение интерьера -ответил Алька.

-Для украшения интерьера повесь Софи Лорен. С ее портретом я буду мириться - и подойдя к Альке сказала:

-Да и не только дело в портрете. Ты, вот смотришь на меня, разговариваешь со мной, а видишь Лизу! Аль, я баба, я чувствую это! -и вдруг переменяя тему, сказала:

-Заказчик приглашал и меня вместе с тобой сегодня к себе домой -на вечеринку. Профессор придет с женой.

-Настя, не забудь взять гитару - попросил Алька

Комната была обставлена мебелью из красного дерева. Стены увешены коврами. По середине комнаты стоял стол с хрустальными вазами и фужерами. Хрустальные вазы и рюмки также стояли на полках мебельной стенки. Хозяйка гордясь убранством комнаты, говорила:

-Здесь у меня все по картинке -с зарубежного журнала. Вот, даже обложки книг подобраны по цвету к мебели. Вот сюда подошли книги "Малая земля".

-А, вы читаете Леонида Брежнева? - с изумлением спросила Настя.

-Ну что вы, Настя! Какой дурак их будет читать? Они мне подошли по цвету к мебели и у них обложки добротные.

Как выяснилось, что о Пушкине тоже ей было известно только со школьной программы, и он также подошел по цвету к мебели.

-У нас бывают такие знаменитости -с гордостью говорила хозяйка. Вот на прошлой неделе здесь сидели футболисты.

-Хорошо, что мой Игорек сразу понял, что в институте ему нечего делать, ну если бы и окончил, ну и получал бы свои инженерские -сто десять рублей в месяц, Господи! Вот, как его одноклассник Панюшкин. Его, даже, детей не хотела принять директор детсадика. Это мой Игорек помог ему. Говорит ей: -Васильевна, прими! Никакого уважения! Серость!

-Эта серость-Панюшкин, за сто десять рублей, работает в конструкторском бюро, в котором сейчас подготовили проект такого вертолета -трактор поднимает и больше ста человек и все это одновременно! Весь мир ахнет! - сказала Настя и добавила:

-Как мне известно, Игорь Петрович, учась в институте, не смог сдать сессию за первый курс?

-Ну и слава богу, что не сдал -сказала, облегченно вздохнув, жена Игоря.

-Зато сейчас у него проблема не как заработать деньги, а как их записать и на кого дачу построить, что бы милиция не цеплялась -откровенно сказала она.

-Давайте выпьем за начало постройки дачи! -провозгласил тост Игорь. И беря бутылку, нечаянно опрокинул фужер.

-У тебя не руки, а грабли! -Это же чешский хрусталь! -зло воскликнула его жена и добавила:

-Деревня!

-Что, ты, все деревня, деревня! -с обидой сказал Игорь -Из нашей деревни три профессора вышли! А из соседней деревни -Серезжка Есенин!

К третьему тосту Настя была уже в той стадии опьянения, когда говорят: - "Море по колено".

-Спит со мной, а видит свою Лизу -жаловалась она жене профессора обращаясь к ней на ты:

-Клара, ты послушай, портрет ее висит над кроватью! А?!

-Настя, говорят, что ты хорошо поешь? - спросила жена профессора. Этот вопрос вернул Настю к предыдущей теме и она, обращаясь к жене Игоря, спросила:

- Вот я! Незнаменитость! Могу к вам приходиться? А? Могу? Не ожидая такого вопроса, положив себе в рот кусок селедки и жуя его, жена Игоря, расширив глаза, тупо смотрела на Настю.

-Хотя, вот я умею петь -сказала Настя. Сейчас я ему спою. И взяв гитару, повернувшись к Альке, запела:

Очи черные, очи жгучие
Очи страстные вы прекрасные,
Как люблю я Вас, как боюсь я вас,
Знать увидела Вас я в недобрый час.

Ох недаром вы, глубины темней
Вижу траур в Вас по душе моей
Вижу пламя в Вас я победное.
Ссажено на нем сердце бедное

Не встречала бы вас, не страдала бы так.
Я бы прожила жизнь, улыбаясь,
Вы сгубили меня очи страстные.
Унесли навек мое счастье.

Прервав пение, Настя сказала:

-Клара, я объявляю Альке ультиматум или я, или ее портрет!
Повернувшись к жене Игоря, Настя, прижмурив глаза, улыбаясь сказала:
-А я, еще танцевать умею и наклонившись к ней, Настя пропела:
-И-и, сий-час-с, для тебя я стану знаменитостью-ю!

Легко прыгнув на стул, положив руку на лоб, на минуту застыв в такой позе. Вдруг, неожиданно, вскочив на стол, встряхнув головой, разбросав локоны волос, подбоченясь, начала выбивать чечетку. Звонко, в такт, подпрыгивая, одновременно с вилками и ложками звенел чешский хрусталь. Жена Игоря проглотив, так и забыв закрыть рот, сидела, водя глазами за лакированными со шпильками туфлями Насти, лихо пляшущих среди чешского хрусталя.

Поздно вечером зазвонил телефон. Это были длинные гудки междугородного звонка. Алька снял трубку:

-Соболев, ты будешь принимать участие в объявленном конкурсе?
-Да! Я уже начал делать форэскизы.

-Хочеш посмотреть то место, где будет стоять памятник? -спросил Колов, звонивший с Владимира.

-Завтра можно будет увидеть место расстрелов и захоронений расстрелянных.

-Я хорошо знаю Владимир, но не могу сообразить, ты объясни мне, где это. В субботу я встречаюсь во Владимире с Куриловым, с Гуся Хрустального, вот тогда и посмотрю - сказал Алька.

-Соболев! Ты! Сам! Туда! Не попадешь! -ответил Колов, чеканя каждое слово И в промежутках, между слов угадывалось то, весомое, о котором невольно говорить.

-Утром буду у тебя -ответил Алька.

В мастерской собрались художники и скульпторы, которые сидели за столом и пили чай. Илья Дощенко, с медленными движениями, крупного телосложения, держа в руке бутылку пива обращаясь к скульптору, с тонкими-аристократическими чертами лица, вовлекая в разговор всех присутствующих, говорил:

-Выгодная работа. Я тебя, старик, не понимаю. И мной уже все там подготовлено. Мы за три месяца работы в Уренгое получим сумму, которую, за два года работы, здесь ты не увидишь. Пойди в паспортный стол и за десять дней тебе подготовят разрешение на въезд в Уренгой.

-Нет, не могу, Света не разрешает -отвечал скульптор, держа тонкими пальцами чайную ложку.

-Твоя Светка три месяца потерпит! -и внимательно посмотрев на скульптора сказал:

-Я вижу, что, это ты не можешь оторваться от Светкиной титьки, то-то мне моя бабка говорила, что ты до четырех лет у своей матери титьку ссал. Привычка, старик! Привычка! -гордясь своим открытием сказал он, с довольной улыбкой, обводя взглядом присутствующих.

В разговор вмешалась искусствовед Соломия, обращаясь к Дощенко, спросила:

-Илья, тебя в детстве воспитывала бабця?

-Ну?! Моя мама была геологом, все время в разъездах. А в чем дело? -спросил он.

-Ты, молочко-то ссал с бутылочки! -утвердительно сказала Соломия.

-Ну?! С бутылки -сказал он, чувствуя подвох, но не понимая к чему ведет Соломия.

-То-то я смотрю, что ты, сколько я тебя знаю, а знаю тебя с детства, руку держишь-то на бутылке.

Он резко отдернул руку от бутылки с пивом, вызвав своим торопливым движением смех всех сидящих за столом.

-Ничего! Ничего, старик! Привычка! - копируя его сказала Соломия и тронула струны-колокола гитары.

И поплыл по мастерской колокольный перезвон. Динь-динь! -тонко пели струны. Бом-бом! -жалобно звучали колокола-басы. И в плывущую мелодию перезвона колоколов вошел голос Соломии и грустную мелодию дополнили грустные слова поэзии:

Колокольный звон над землей плывет,
А в монастыре братский хор поет
Го-о-осподи помилуй!

Инок в канонах положил поклон
И тот час затих колокольный звон.
Го-о-осподи помилуй!

-Господи помилуй -подхватил басом Дощенко. И все вокруг озарилось трепетным светом. Ожили лица статуй, застыли лица сидящих и в центре Владимира, в замкнутом пространстве мастерской звучала мелодия, запрещенная интернациональным- коммунистическим правительством, взявшим русский язык для удержания власти и ненавидящих все русское.

Господи возвах тенор возгласил.
Кононарху хор слажено вторил
Господи помилуй!

Схимники в крестах, бороды как снег.
Потупив глаза, молятся о всех
Господи помилуй!

Свечи, образа, мантии, кресты,
Братия поет, грустный глас, шесты.
Господи помилуй!

Странники стоят, молится народ
Русь еще жива, Русь еще поет
Господи помилуй!

С музыкой такой хоть иди на смерть.
Много ли тебе, Русь святая, петь
Господи помилуй!

Братский хор умолк, снова перезвон
Только слышно мне от со всех сторон.

Господи помилуй!

с пяти-шести годичными деревьями, над которыми спокойно плыли белые облака, а слева - за стеной, извиваясь в лесу, расположенном внизу и уходящим под горизонт, блестела река Клязьма.

-Вот здесь! -звучало в голове. Вот здесь! Жители крестили своих детей. Вот здесь отпевали умерших, оставивших при жизни тот след своего мастерства, который и сегодня восхищает весь мир. И сегодня художники и скульпторы, архитекторы и искусствоведы всего мира едут увидеть золотое, в полном смысле этого слова - "Золотое кольцо Киевской Руси", созданное людьми живущими на территории от Чернигова до Суздаля. Одни руки создали золотые ворота Киева и Владимира, Киевская река Лыбедь, названная теми же людьми подобная, тоже Лыбедь, течет под Владимиром. И киевская вишня, посаженная ими, весной зацветает на владимирских склонах.

Вот здесь! За этой дверью! Глубоко! В подвале! В центре созданного жителями города, вошедшего в "Золотое кольцо" -сокровищницу мирового искусства, их убивали и тут же закапывали в центре Владимира, тайно сохраняя и сегодня от людей всего мира тайну и авторов этих убийств.

И вот, сейчас, неожиданно, был ответ на тот вопрос, который задал Алька старушкам, сидящим у старинных особняков-шедевров искусства, превращенных первыми большевиками России в коммуналки:

-Кто хозяин этого дома?!

-Это дом попечителя учебных заведений, -охотно отвечали бабушки. А вот тот дом промышленника, а там, купца...

-Скажите пожалуйста, живет ли кто-либо из ихних внуков, правнуков, праправнуков в этих домах.

-Нет! Никто не живет! -отвечали они.

-А где они? Не могли же они все сразу выехать бесследно, так чтобы никто из жителей не видел их отъезда!

-Не могли! -соглашались бабушки. Но где они пропали, и когда пропали, никто из нас не знает.

Вот здесь! -был ответ этой -осведомленной сотрудницы ВЧК-НКВД-КГБ! Вот здесь лежат врачи, учителя, купцы и промышленники, изобретатели и мастеровые, священники и офицеры. Вот здесь весь цвет России и их дети - вот здесь!

-И, неожиданно, Алька вспомнил слова матери: -"Последний раз видели отца в подвале КГБ -на улице Третьего Интернационала."

-Вот здесь! - звучали слова сотрудницы "Интернациональной организации ВЧК-НКВД-КГБ".

-Соболев где ты пропал?! -звучал голос Колова в телефонной трубке. Мы ждали тебя в мастерской. А, ты знаешь кто та женщина, которая была у нас гидом?! -спросил он и подождав сказал:

У нас гидом в КГБ была внучка большевика-латышского стрелка. Ее дед, латышский стрелок, охранял Кремль! Владимира Ильича Ленина, вместе с большевиками-литовцами, охранял! -и сделав паузу, спросил:

-Так ты будешь принимать участие в конкурсе на памятник расстрелянным?

-Кто заказчик на памятник убитых и закопанных в центре Владимира? -задал вопрос Алька..

-Ну?! - неопределенно сказал Колов.

-Колов, заказчик и палач есть одно и тоже лицо! Это в ихних руках, и сегодня, все богатство и банки Руси! И сегодня, ставя памятники для тех, которых они же и убили, они готовы и будут убивать всех наших представителей, которых мы выберем! Каждый сотрудник ВЧК-НКВД-КГБ причастен к этим убийствам! -ответил Алька.

И снится Альке сон. Снится река Клязьма, которая, тонкой нитью, петляет по мщерской низменности, среди ушедшего под самый горизонт леса, расширяясь на изгибах, обрамлённая золотым песком плесов, перекликающихся с золотом куполов на фоне синего неба. Уперлась нить-река в резной завиток орнамента, ореховой дверки шкафа, стоящего в мастерской. Сверкает золотом тонкая нить-паутинка, плывущая в теплых лучах солнца - бабьего лета. Плывет на фоне огненного зарева, которое зажгла осень, разложив краски на своей импрессионистической палитре, потом, вдруг, взяв да и вдавив ее в темносинюю лазурь неба. И удивилась миллионом сверкающих точек в последних лучах теплого, осеннего солнца.

Легкая рябь, пробежав по верхушкам перевернутых деревьев, отраженных в зеркале-лазури озера, пыталась смешать миллионы горящих точек, которые ожили в движении и, так и не смешавшись, замерли опять.

Чувство, что это только сон, где-то, глубоко витает в его сознании.

Плывет золотая нить-паутинка по золотым локонам, по обнаженным грудям Лизы, вылепленных отблесками золотого песка и холодными мазками лазурного неба. Горят красные мазки вплавленные в золото осени, горят два алые мазка на грудях Лизы, красным мазком горят губы Лизы. Лиза! Не исчезай! Побудь еще немного! Час расставания близок!....

Альку разбудили длинные гудки телефона.

-Соболев, добрый взчир! -услышал Алька голос Игнащенко, звонившего с Киева.

-Сёгдни утром мэни дзвоныв пысатэль Борыс Олийнык, от Мишки Горбачева -з Крэмля! З Москвы! -говорил Игнащенко, вставляя украинские слова и произнося их с тем, характерным, мягким украинским выговором,

-Так ото, йому та Мишки Горбачёву сказали латышски та литовски товариши, яки теж сидять в Московському Кремли, як можно скорише заказати проэкт та почати роботу в материали над памятным для политычно-розстриляных.

- Так от, я маю идею! Памятаеш, колы пływэш на ракэти, отой купол цэрквы, якый стерчить з воды -на искусственном водохранилэщи? - Так от, на куполи цэрквы поставыты хрест та пидсвитыты його прожекторамаы, а на днипровский кручи, на другому берези, насыпаты вэлыкый холм и на нём поставыты, тэж, дуже вэлыкый хрэст, и тэж пидсвитыты! Прэдставляеш якый будэ эффект!

-Игнащенко, -сказал Алька, -твоя идея мне нравится, но я имею, к твоей идее, одно маленькое дополнение.

-Ну,ну! Давай! -сказал Игнащенко, проявляя нетерпение.

-Вот тот огромный холм! Холм памяти политических убитых на Руси, должны насыпать **первые большевики - литовские и латышские товарищи, которые выполняли задание немцев, служба Ленину-Сталину, а позже служили фашизму-Гитлеру.** И насыпать его, только руками и только, за трудодень -стакан пшена и палочку в амбарной книге, это тоже изобретение первых большевиков! И их изобретение - "трудодень" испытал, и испытывает сегодня, на себе наш многонациональный народ.

-Аль, кто звонил -выйдя с ванной, вытирая полотенцем волосы спросила Настя?

-Архитектор - Николай Игнащенко, с Киева звонил -ответил Алька.

-Сейчас по окончании последних известий будет концерт Лемешева. Мне очень нравится в его исполнении ария с Аскольдовой могилы. Помнишь?! - "В сиянии ночи лунной ее я увидал..." -Пропела Настя и включила приемник.

-Говорит Москва! Передаем последние известия - сказал диктор, и сделал паузу, продолжил:

- Вчера над Кандагаром талибами был сбит самолет СУ-29. Летчик -капитан Алексей Янович Зелинский, выполнявший интернациональный долг, награжден золотой звездой героя Советского союза! Посмертно!

-Аль! А ведь это Лизин муж! -сказала Настя.

-Такси?! Улица профсоюзная, дом номер пять. Сейчас! Жду! - слышал Алька голос Насти, говорящей по телефону.

Казалось, что время остановилось, что ночи не будет конца. Огромным, темным силуэтом давил дом на противоположной стороне сквера. Все вокруг было погружено в сон. И когда зажглось окно на первом этаже, тогда, как будто по команде, вспыхнул свет в верхнем этаже огромного бетонного блока и стали зажигаться лампочки в других домах. Первый луч, еще не видимого солнца, окрасил край неба. На город наступал рассвет. Скрипнули тормоза машины. Хлопнула входная дверь. Вошла Настя и подошла к Альке, сказала:

-Вот тебе билет до Тимертау! Самолет вылетает через два часа. Пересадка в Алма-Ате. Такси ждет!



...Вот здесь! - сказала она, указывая на лежащую впереди территорию, замкнутую огромной каменной стеной.... Вот здесь! За этой дверью! Глубоко! В подвале! В центре созданного жителями города, вошедшего в "Золотое кольцо" -сокровищницу мирового искусства, их убивали и тут же закапывали в центре Владимира, тайно сохраняя и сегодня, от людей

всего мира, тайну и авторов этих убийств.



Надпись на памятнике: БОГ ДА УСПОКОИТ ДУШИ НЕВИННО УБИЕННЫХ В ЗЕМЛЕ ВЛАДИМИРСКОЙ.

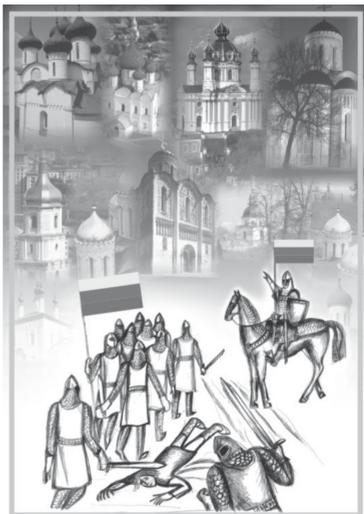
Заказчик на памятник и палач есть одно и тоже лицо! Это в ихних руках, и сегодня все богатство и банки Руси!

И сегодня, ставя памятники для тех, которых они же и убили, они готовы, и будут убивать всех наших представителей, которых мы выберем! Каждый сотрудник ВЧК-НКВД-КГБ причастен к этим убийствам!

Что делали литовцы - предки Шиларисов и Чубайсов, Блажисов и Бурбулисов на землях Киевской Руси во времена Чингиз Хана?

Из трех ответов выбери один:

1) Литовцы во времена **Чингиз хана** приходили смотреть богатства и архитектуру Киевской Руси.



Это повар Ленина, Сталина.
Дедушка Володи Путина!



2) Литовцы в 1368-70гг во главе с князем Ольгердом пришли на дружескую встречу к Дмитрию Донскому.

3) Литовцы - предки Шиларисов и Чубайсов, Блажисов и Бурбулисов прибежали по кровавому следу **Чингиз хана** убивать местных жителей и гра-

бить Киевскую Русь.

Из воспоминаний Сергея Радонежского. Смотри всемирную энциклопедию Сергей Радонежский. Дмитрий Донской.

С какой целью, на немецкие марки, латыши и литовцы привезли Владимира Ульянова (Ленина) на землю Киевской Руси в 1917 году.

Из трех ответов выбери один:

1) Латыши и литовцы привезли Владимира Ильича Ленина, чтобы он, говоря о любви к народам Киевской Руси, улучшил экономику и деньги, которые на Киевской Руси чеканились в серебре и золоте, начал чеканить в платине.

2) Увидеть город Симбирск (Ульяновск) и дом, в котором родился Володя Ульянов (Ленин) и его брат - Александр Ульянов, который организовал террористическую организацию.

3) Латыши и литовцы приехали с Володей Ульяновым (Лениным) на Киевскую Русь, чтобы говоря о любви к народам Киевской Руси, разрушать экономику, разрушать церкви, убивать священников и интеллигенцию.

Латыши и литовцы приехали вместе с Владимиром Ульяновым (Лениным) делать террор, организовывать принудительные работы и искусственный голод. (С 1917 года по 1956 год жертвами террора и жертвами принудительных работ, включая и жертвы искусственного голода было больше 55 миллионов человек - пишет историк - экономист M. Bernstam.)

Только на Украине за одну зиму 1932 - 33 годов от искусственного голода умерло 7.5 миллионов человек.



Что делали литовцы и латыши - предки Шиларисов и Чубайсов, Блажисов и Бурбулисов на землях Киевской Руси во времена ее оккупации фашистскими войсками Гитлера.

Из трех ответов выбери один:

- 1) Литовцы и латыши, во времена оккупации фашистской Германией, приходили на землю Киевской Руси, чтобы посмотреть природу отображенную в картинах русского художника Шишкина.
- 2) Литовцы и латыши, в тяжелое время для Киевской Руси, приходили сочувствовать жителям оккупированных территорий войсками Гитлера.
- 3) Литовцы и латыши - предки Шиларисов и Чубайсов, Блажисов и Бурбулисов по кровавому следу Гитлера прибегали убивать жителей и грабить Киевскую Русь.

Рой Медведев

***** Известно, что первым фаворитом Ельцина и вторым человеком в Российской иерархии власти стал в конце 1990 года (литовец) Геннадий Бурбулис. И дальше историк Рой Медведев пишет в своей книге "Загадка Путина" изданной издательством "Права человека", Москва 2000 года.**

...Каким Опытом и политическим капиталом мог располагать этот заурядный преподаватель марксизма - ленинизма (Бурбулис) из уральского института повышения квалификации инженеров цветной металлургии?!!



А ведь именно (литовец) Бурбулис сформировал первое правительство “Реформаторов” и сформулировал идеологию новой “Перестройки” (России).

С какой целью “заурядному” преподавателю марксизма - ленинизма Генадью Бурбулису в 1990 году помогли сформировать правительство “РЕФОРМАТОРОВ” для России и помогли написать теорию “Перестройки Руси”.

Что Бурбулис имел в виду, когда давая интервью для радиостанции БИ-БИ-СИ говорил: - К сожалению первым президентом России в России будет - “русский”

Из трех ответов выбери один:

1) Говоря: - К сожалению первым президентом России в России будет русский, Бурбулис уже тогда имел в виду, что после Бори будет президентом Руси сотрудник КГБ Володя Путин - внук повара Ленина - Сталина. Говоря о любви к многонациональному народу России - помочь народам живущим на территории России сделать демократическое государство. Дав 3% налога, помочь желающим открыть частные предприятия - коопе-

ративы и производить товары. Вместо трех престижных в мире институтов России сделать шесть. Увеличить места отдыха для детей.

Благодарить русского генерала Лебеда за остановленную кровавую, преступную войну, развязанную сформированным **“бурбулисами”** правительством - **“РЕФОРМАТОРОВ”**, против многонационального русского и чеченского народов.

2) Правительство **“РЕФОРМАТОРОВ”** сформированное **“бурбулисами”**, через Володю Путина будет говорить о большой своей любви и сочувствии к народам живущим на Руси. И если утонет подводная лодка, (на глубину 100 метров) то немедленно опустит водолазов, которые работают на глубинах сто шестьдесят метров и примет международную помощь для спасения подводников.

“Правительство реформаторов” созданное для Руси будет содействовать, чтобы в каждой школе был класс рисования и класс лепки, в которых будут учить дизайну, чтобы из сырья, которым богата Россия, в России производили товары.

“Правительство реформаторов” будет способствовать развитию искусства народов России, поэтому скажет и напишет много хорошего о таланте танцора Бориса Моисеева, а также много хорошего мы услышим о таланте певца Валерия Леонтьева.

Правительство, созданное **“бурбулисами”** для Руси, говорит о любви к народу Руси и в процентах показывает рост производства.

3) Правительство **“РЕФОРМАТОРОВ РУСИ”** созданное ***бурбулисами*** дав 3% налога на частную деятельность, выявив россиян умеющих и желающих работать, уничтожило их.

Чубайтизировало богатство Руси. Грабит леса и недра Руси.

Сделанное **“бурбулисами”** правительство Руси говорит, через Володю, о большой любви и заботе о народе Руси и делает все, чтобы профессора не получали зарплату и покидали Россию.

Делает десятки тысяч детей беспризорными и социальную болезнь - туберкулез забытую на Киевской Руси в России подняло на небывалый уровень.

Говоря о любви к ветеранам великой отечественной войны, попросит Володю Путина поздравить героя великой отечественной войны, над которым, вот уже два года идет **“латышский суд”** - обвиняя его в участии в войне - **“ПРОТИВ ФАШИЗМА”**, с днем рождения - 80 - летием!

“Народы всего мира знают и помнят, что Латвия и Литва во Второй Мировой Войне воевала на стороне Гитлера! На стороне фашистской Германии!”

Правительство **“РЕФОРМАТОРОВ”** сделанное **“бурбулисами”** откажет водолазам (работающих на глубинах 160 метров) в спасении утонувших под-



водников, и на в весь мир, через прессу радио и телевидение, скажет, что в России нет подводников и снаряжения для работы на глубине - сто метров. И в то время, когда стук подводников, зовущий о помощи, будет слышать в весь мир, правительство "реформаторов Руси" совет и Володя Путин скажет, что подводники погибли в течении двух минут и пообещает достать их через пол года.

Предлагаемую немедленную помощь других стран, в спасении подводников, "правительство реформаторов - созданное для Руси", так же отвергнет.

В отличии от Иосифа Виссарионовича Сталина, который расстреливал русских офицеров, правительство "реформаторов Руси", созданное *бурбулисами*, изобрело новый метод уничтожения офицеров Руси.

Для уничтожения молодого поколения Росси возоблена остановленная генералом Лебедем преступная война на кавказе.

Правительство "реформаторов Руси" способствует, что бы в газете "Аргументы и Факты" - не русской рукой за русские деньги были написаны гадости на танцора Бориса Моисеева и певца Валерия Леонтьева.

Россиянам, вынужденным вернуться на свою Родину - где они родились и которые не являются эмигрантами, правительство реформаторов отказывает в выдаче документов обрекая их на нищенское существование.

Возникшие проблемы у русских переселенцев **это не ошибки правитель-**

ства, а продуманные действия созданного бурбулисами правительства для России, по отношению к русскоязычному населению и будущему России.

В защиту свободы Литвы, во всех городах Киевской Руси, прошли многотысячные демонстрации.

На просьбу литовского правительства, откликнулись белорусы, русские, украинцы, которые привозили лекарство в “Саюдис”

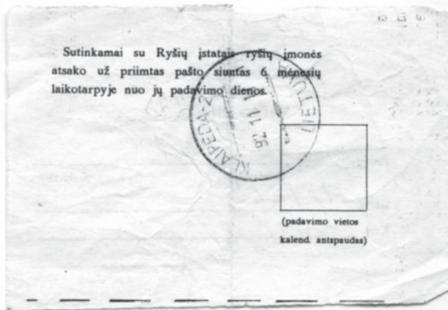
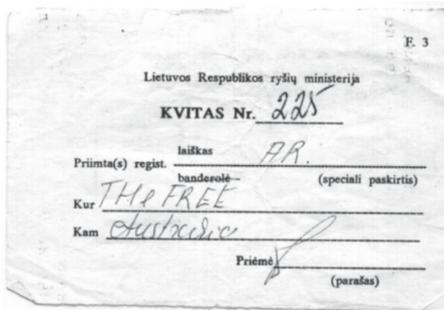
На фотографии демонстрация - за свободу Литвы, в которой принимали участие жители города Киева 21 января 1991 года в Киеве.

Однако уже в 1992 году русским, украинцам, белорусам литовские чиновники отключали телефоны, выбрасывали письма, рвали паспорта. Своими фашистскими действиями, угрожая физической расправой и применяя ее заставляли их бросать свое имущество.

В 1992 году чиновники Литвы (Уже тогда знали !!!) угрожали русскоязычному населению развязыванием для России войны на кавказе, правительством созданным “бурбулисами”.

(Чиновники в министерствах, ведомствах и министерствах иностранных дел России могут иметь русские псевдонимы например: Усов, Владимиров и тому подобные!

Сформированное бурбулисами правительство - для России способствовало литовским фашистским чиновникам делать расправу над русскоязычными жителями Литвы - белорусами, русскими, украинцами.



Квитанция заказного письма отправленного с города Клайпеда и которое было выброшено литовскими чиновниками.

Гданьск 2002 г.

Русь
(отрывок)

*Я дойду до последнего моря,
и тогда вся Вселенная
окажется под моей рукой
(Из летописей о Чингиз хане)*

Я зеркало! Во мне отражаются предметы, лица, звуки. Вот тучка скользнула по хрупкому стеклу, вот куст барбариса с его запахом, этой минуты, этого времени, отразился во мне. Ложаться отражения, перекрываются все новыми и новыми. Уходят в прошлое лица, глаза, слова.

-Я зеркало! Я хрупкое стекло!

Но! Вдруг! Исчезнет пелена и...! Из глубины, из далека! Из тонкого стекла! Далекого времени! Вот то лицо-глаза, тот запах, то движение губ, те слова! Слово! Из глубины времени! Так реально! Так объемно – выпукло, вот та опушка леса, та ветка, то лицо-глаза, те слова, слово – ВОЙНА!

Война! Услышал Валька, сквозь сон, новое для него слово. За краем белой занавески, висящей на шнурке, маленькое окно с деревянной рамой, вставленной в глиняную стену хаты-мазанки, которая разделяла ночь на четыре маленькие, черные квадрата.

Огромная тень, шевелясь, двигаясь по белой стене, заползала на низкий потолок, с прогнувшимися, выбеленными мелом, досками.

-Война! –повторил отец.

Часы, в резном футляре полированного ореха, начав с шипенья, настраивая свой сложный механизм, музыкально исполнили два повисших в пространстве звука – Бо-о-м-м! – Бо-о-м-м!

Зеркало и часы, еще недавно, висели в харьковской квартире с высокими потолками, с резной мебелью и большими комнатами с паркетным полом, по которому можно было ездить трехколесным велосипедом.

Отец, подойдя к часам, чуть наклоня голову, прислушиваясь к качанию золотого маятника, с белой эмалированной вставкой, расписанной замысловатыми вензелями, снял со стены, висевшее рядом с часами, зеркало и подал его маме, стоявшей возле открытого сундука, у дощатой стенки которого, перекрывая роспись – красные цветы по зелено-синему фону, стояли мешки с зерном.

Звук качающегося маятника –тик-так, тик –так, безразлично, монотонно, главенствовал в этом маленьком, убогом интерьере.

Зеркало, упираемое в синие трубки, спинки кровати, которые заканчивались на концах блестящими, никелированными, фигурными украшениями,

отразило свет, скользнувший по русым волосам спящей Оли, тускло осветив деревянную лавку с свисающим рукавом тулупа на котором спал Виктор.

Валька уже знал, что за произнесенным словом могут происходить события. Вот за словом – репрессия, упаковывали в узлы вещи и долго-долго ехали.

В городе Харькове, рынок-базар был недалеко от дома. Он всегда был полон людей. На нем было много фруктов и овощей, а еще там были огромные горы арбузов и ароматных дынь лежащих прямо на земле. В колхозе, куда Вальку привезли, арбузы и дыни росли, в густой зелени, за сараем с соломенной крышей. Росло там много огурцов и помидор.

А еще, была там зеленая лужайка. Когда ляжешь на горячую зелень и опустишь лицо в траву, увидишь много муравьев, жуков и тогда представишь себя крошечным – как они, и над тобой уже стоят огромные, светящиеся, пронизанные солнечными лучами, стебли-стволы уходящие ввысь, с огромными листьями калачиков на фоне горячего, плавящегося от зноя неба.

Тик-так! Качается маятник. Тик-так! Звук маятника, как колыбель, убаюкивает Вальку. Тик-так!

И вот! Уже! Зависли солнечные лучи, пропали стены, колючий шар перекасти-поле, с переплетающимися на концах тонкими веточками, медленно, крутясь, проплыл, в лучах, возле Вальки.

Из зеркала вышли: Дед Василий с бабушкой Прасковьей, дядя Петр с женой Лушкой, Маруся с гитарой и сестрой Галькой, Александр, выйдя, сел в сторонке за письменный стол, на фоне озер и змеящейся, искря мелкой рябью, закалдованной Десной. Вышли, из стекла, родственники, приехавшие из орловской губернии, с свертками бумаги и красками.

Тик-так! Тик-так! -говорил, качаясь, маятник. Лист бумаги повис в пространстве. Умакнул Кузьма кисть в воду, потом в акварель и опять в воду. Потекла акварель по белому листу бумаги, такая прозрачная, звонкая. Тронул кистью полутени, тени, загорелись в тенях башен отблески от излучающей свет земли. Ложится прозрачная акварель на купола, превращаясь в сусальное золото – богата Киевская Русь! Качается маятник утверждая: - Тик-так! Тик-так!

Из зеркала вышла мама со своей подругой, как на старой фотографии - такие красивые, молодые. Стали оживать иллюстрации из книжек, оставшихся в харьковской квартире. Двигутся жестикулируя фигуры. Перебирает струны Маруся. Пишет Александр. Собор, с золотыми куполами, обволакиваемый лазурным небом, стал огромный - каменный. Счастлива

Киевская Русь! Тик-так! Тик-так! -говорит, качаясь, маятник.

Оживают книжные иллюстрации!

...**”От моря и до последнего моря”** катит, скрипя телегами, Золотая Орда.

Покорены народы сибиря! Пал северный Китай! Там воины Золотой Орды учились брать крепости и осваивали метательные машины зажигательных снарядов.

Пали Туркмения, средняя Азия!

Уже позади, разбиты, Айзербиджан и Грузия!

Смертельно схватив половцев, воины Золотой Орды побии Болгар - камских и вышли на Русь. ... До последнего моря катит смерть - Золотая Орда! **Оживают картинки!**

Летят стрелы и огонь метательных машин на города Руси. Две недели сопротивляется город **Торжок**. Славой, сопротивляясь до последнего жителя, покрывает себя **Козельск - называемый Золотой Ордой Злым Городом**, в земле которого уже лежат четыре тысячи воинов Золотой Орды, незнавших в боях поражений - тонет, сейчас, князь Василий в крови горожан.

Бьется, до последнего жителя, **Киев**. Храбрость киевлян удивляет воинов Золотой Орды и раненному князю Дмитрию Хан Батый сохраняет жизнь!

Остаются руины от **Чернигова, Владимира, Суздаля и Москвы**. Падают, в смертельном бою, города **Ростов, Переяславль-Залесский, Юрьев Польский, Дмитров, Тверь**. Идет бой в Галиче и во **Владимире-Волынском**.

Бьются с варварами Золотой Орды под **Легницей** - идет последний бой славян!

Страх парализует европейцев. Европа ждет, не сопротивляясь, удара, занесенного над ней меча, воина Золотой Орды.

Скрипят монгольские телеги, ржание лошадей и рев верблюдов, заглушают крики людей. Гремят по Европе стенобитные машины. Сунет по Европе Смерть - Золотая Орда! Уже близок конец образуемому просвещению Европы!

А там! На необозримых равнинах Руси, еще, льется кровь Древлян, Волынян Вятчей, Полян, Северян - поглощая силу **варваров Золотой Орды и ее помощников – литовцев**.

Умирает – сопротивляясь, Русь! Умиращая Русь заставляет Золотую Орду-варваров отступить от открытой, для смертельного удара, Европы!

**Катит перекасти-поле по умирающей Руси. Летят на русь вороны.
Спешат на Русь, на легкую наживу: Вот немецкий рыцарь, завернутый в жесть – спасенный издыхающей Русью, спешит на Чудское озеро, парень швед, на раненую Русь, за наживой, спешит под Полтаву-там его ждут. За сильным, незнающим себе равных, воином Золотой Орды, по “Черным землям” издыхающей Руси шакалами рыскают - марадерствуя литовцы, проявляющие жестокость, присущую слабым и трусливым.***

На умирающую Русь! Тик-так! Тик-так качается маятник.

Катится-крутясь перекасти поле. Двигается тень по белой стене. Отец открыв футляр, остановил маятник часов.

Сыпется зерно, обильно выросшее на залитой кровью земле Киевской Руси, ударяясь о тонкое стекло зеркала, куда ушло прошлое,

Опустив часы в сундук, отец засыпал их зерном.

- Война! –повторил он.

Сон, опять, затуманил комнату. Где-то далеко прозвучал бой часов. Оживают картинки.

Льются кровь и слезы жителей на свою землю проростая травой с исчезающей под тонкими стеблями дорогой.

Дорога белесой лентой уходила к горизонту, в бездонное синие небо. По ее сторонам, и тоже до горизонта, раскинулось пшеничное поле. По обочине дороги, на золотом фоне, тонких стеблей пшеницы, ярко-синими брызгами были рассыпаны васельки, с сиреневым биссером материнки и желтыми цветами зверобоя. В золоте пшеницы были видны зеленые купола посадок обсыпанные огнено-желтыми, ароматными абрикосами.

Мимо идущих по дороге людей, несущих в узлах самые необходимые вещи, упакованные в последние часы приближающейся беды, ошалело пролетели две цыганские кибитки, мазнув, по золотой пшенице, цыганской пестротой одежды и заштопанных латок, трепещущего на ветру, полотна, с привставшим, на полусогнутых ногах и включенными ветром черными кудрями, цыганом, с черной бородой и ужасом в глазах, крутящего плетью над летящей лошастью. Другая, казалось, летела за первой сама собой.

И сию минуту, за пролетевшими цыганскими кибитками, возникло чувство тревоги, от исчезнувшей цыганской праздности и им, цыганам, присущей беззаботности.

Так же, как сотни лет тому, в эту пору времени, висел в беззвучном, раскаленном лучами солнца небе жаворонок и слышна была его трель, очаровывающая прекрасную землю.

Кажется! Не умирал, на этой земле, воин Золотой Орды! И немецкий парень не шел под лед, лишенный глотка воздуха теми, кто послал его забрать землю у жителей Руси.

Кажется! Что и парень – швед не умирал - вот здесь! Не прятался литовский парень, от справедливого возмездия жителей Киевской Руси, дрожа от страха, потерявши сильного союзника, своего господина - варвара воина Золотой Орды, умирая и проклиная тех, кто нарисовал ему великое литовское княжество на землях Киевской Руси...

(Продолжение следует)

Все события, имена и фамилии реальные.

Источники:

Historia Rosji. Autor Ludwik Bazyłow. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1983.

Historia Ukrainy. Autor Władisław A. Serczyk. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdansk. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich. Wydawnictwo 1979

Букварь рассказы по родной истории. Авторы: Н. Ворожейкина, В.Соловьев, Мю Студеникин. Москва. "Просвещение" 1983

**Сергий Радонежский.*

Н.М.Карамзин. Предания веков. Москва. Издательство "Правда" 1989

Гданьск 2005-2006

Академический рисунок



Рисует - говорят о том, кто взяв карандаш и глядя на предмет повторяет его поверхностный контур на плоскости бумаги. „Срисовывает” - скажет тот, кто прошел школу рисунка.

РИСОВАТЬ! СРИСОВЫВАТЬ!

Срисовывание не имеет методики. Сделайте предмет шире! Или выше! Темнее! Светлее! У вас не получается портрет? Не беда! У одного получается портрет, у другого пейзаж.....

Вот подобные советы в процессе такого обучения.

Срисовывать можно много лет, пять и более. Бесконечно. Это впустую материальные и физические затраты.

Академическая школа рисунка имеет методику.

Методика обучения рассчитана на определенное время, в течение которого студент получит теоретические знания, а также закрепит практические навыки, которые обязательно дадут ему возможность профессионально анализировать формы и работать с ними в любом материале, независимо от того, будет ли это НАТЮРМОРТ ПОРТРЕТ, АРХИТЕКТУРНОЕ РЕШЕНИЕ ЗДАНИЯ, ИНТЕРЬЕРА, ЭКСТЕРЬЕРА или будет это работа ДИЗАЙНЕРА.

Он будет работать с формами как на двухмерной плоскости, так и в трехмерном пространстве с натуры, по памяти и воображению.

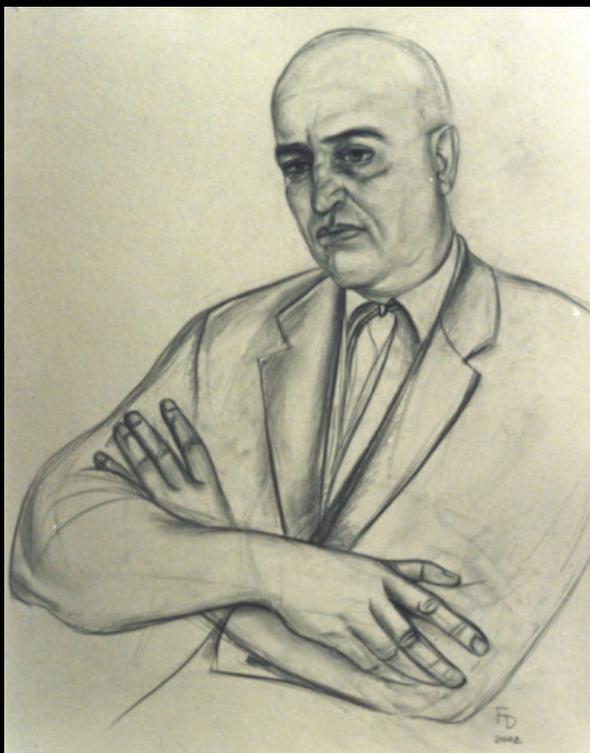
Выполняя художественную работу для завода, на котором делают самолеты „Антей” (конструкторское бюро Антонова), я не удивился, узнав, что Антонов прекрасно рисует. Инженерное решение, плюс умение видеть форму в пространстве, помогли ему создать такого типа самолет.

А вот гениальное изобретение инженера - конструктора Дизеля, который, будучи студентом, сумел увидеть выраженное в формах инженерное решение мотора и зарисовать его, сидя на лекции.

Вспомним рисунки архитектора Карбюзье, именно владение академическим рисунком дало ему возможность создать такую архитектуру, в которой решались декоративные, инженерные и эргономические проблемы.

Врач должен не только знать анатомию, хороший врач должен видеть в пространстве всю мышцу или орган, даже если они видны ему только частично, будучи перекрыты другими формами.

Нельзя родиться с умением рисовать. Рисовать учатся, начиная с простых геометрических форм, постепенно переходят к сложным составным формам. Фигура человека является сложной формой, состоящей из простых форм, которые составляют одну большую форму, расположенную в трехмерном пространстве. Вот почему она взята за эталон в процессе учебы.



prof. dr hab. Jurij Głazunow



Школа академического рисунка создавалась многими поколениями. Из академических студий рисунка Ашбе, Холоши, Чистякова вышли многие художники, архитекторы, дизайнеры разных национальностей, которые внесли свой вклад в мировое искусство.

Известно, что импрессионисты вышли из студий рисунка, вспомним отличные рисунки Лотрека и Дега.

Абстрактные формы также строятся на умении видеть их в пространстве, а именно, на академическом рисунке.

-Надо научиться рисовать, а потом забыть - сказал в переносном смысле Пикассо, имея ввиду невидимую часть здания - фундамент, на котором будет строиться абстрактная форма.

А какой крепкий фундамент академического рисунка у Филонова, художника и теоретика аналитического искусства!

Когда мы смотрим его картину „Формула весны,“ обязательно надо помнить его рисунки с академических классов.

Вспомним его рисунок обнаженного натурщика со спины, вот откуда такая мощь и впечатляющая трактовка формы в его не академической работе „Пир королей.“

Академический рисунок учит не воспроизводить натуру, а анализировать форму и конструкцию предмета, что очень важно для создания новых форм.

К сожалению мы теряем школу академического рисунка. Студент, получая диплом художника, архитектора, дизайнера, не умеет нарисовать портрет, руку. Это говорит о том, что он не научен видеть форму.

А ведь работа с формой и знание свойств материалов является основой этих профессий.

В этой статье я хочу обратить внимание тех, кто заинтересован и может влиять на будущее развитие общества, так как подготовка таких специалистов очень важна для создания окружающей среды человека.

Пройдя школу академического рисунка, которая останется невидимым, но крепким фундаментом, художник будет строить концепцию визуального мировоззрения и решать ее в разных материалах (гобелен, живопись, графика) на двухмерной плоскости, а скульптор, архитектор, дизайнер - в трехмерном пространстве и эти работы будут рассматриваться во времени.

Технология обработки материала будет меняться, будут меняться инженерные средства, применяемые при создании произведений как в скульптуре, так и в зодчестве, неизменной останется школа видения формы.

АКАДЕМИЧЕСКИЙ РИСУНОК - фундамент формообразования.

г. Гданьск 1998 - 1999 г.

Тональность в изобразительном искусстве

В работе архитектора, дизайнера требуется комплекс знаний - по инженерному строительству, знаний по инженерной психологии (эргономии) - науки, которая возникла на стыке биологии, антропологии, медицины, техники и которая изучает человека в технической и окружающих средах. А так же требуются знания и умение по изобразительному искусству.

Во время творческой работы, используя эти знания, студент должен уметь в быстрых зарисовках (клаузурах) фиксировать в разных ракурсах на двумерной плоскости дом, машину, мебель - то над чем он работает и видит в своем воображении.

Конечная работа архитектора и дизайнера - проект, в котором визуально будет показан тот, еще только видимый в воображении образец. Будет показана конструкция его формы, тональность, цвет и фактура поверхности, которая может быть матовой, глянцевой, гладкой или шероховатой - состоящая из многих мелких форм.

Завершенный проект это начало работы для тех специалистов, которые будут работать над его реализацией.



Тональность является одним из элементов академического рисунка, она помогает выявить конструкцию и сочетания форм. Все что мы видим вокруг себя, имеет тон, цвет и фактуру поверхности форм.

Вот перед нами темный купол дерева, сотканный листьями на фоне неба, по которому плывут пушистые светлые облака. Дерево, облака и небо имеют свою тональность, цвет и фактуру.

Луч света, ложась на объемную форму, по-разному освещает её плоскости.

Плоскость, частично поглощая лучи света, в зависимости от тональности и качества поверхности - гладкая, глянцевая или матовая, отражает свет.

Форма, находясь в пространстве, попадает под тональное и цветовое влияние других форм и плоскостей и естественно сама влияет на окружающую ее материальную среду.

Работая над формой, мы определяем ее локальный тон и цвет.

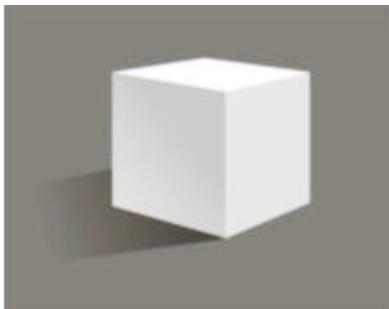
Работая над формой, мы определяем ее локальный тон в шкале общей то-



форма, находясь в пространстве, попадает под тональное и цветное влияние других форм и плоскостей и естественно сама влияет на окружающую ее материальную среду.

нальности, как реально существующей, так и изображаемой на плоскости бумаги или на экране монитора.

Посмотрим на гипсовый белый куб, лежащий ниже нашей линии горизонта. Его плоскости расположены под разными углами к источнику света. Мы видим три плоскости куба, которые визуальнo имеют различную тональность.

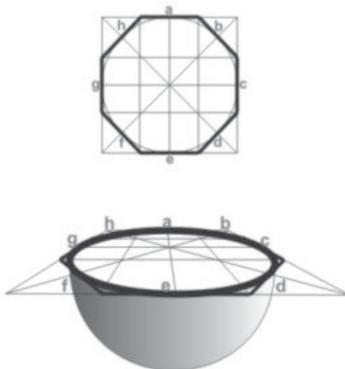
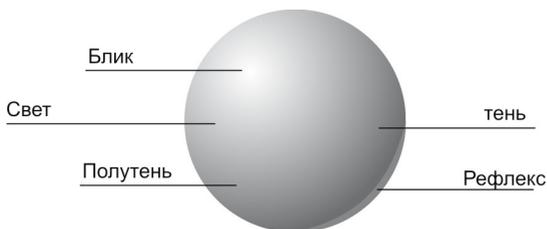


Несмотря на разную тональность плоскостей, мы скажем - куб белый, т. е. он находится в определенной шкале тональности, все три плоскости находятся в гармонии к локальному тону куба, Тень на гипсовой форме будет принадлежать тональности гипса, а не темной драпировке, она будет в гармонии тона материала из которого сделана форма - гипса.

Мы -говорим форма плоская - круг, а вот это шар, на котором мы видим его освещенную часть, полутон, тень, рефлекс и блик, лежащий на ее освещенной части.

Вот эти пять элементов являются основой работы с формой.

Принцип освещенного шара и его моделировка лежали в основе педагогического метода Ашбэ.



Обозначив на окружности точки прикосновения ее к сторонам многоугольника и положив ее в пространстве на осевой срез шара, лежащего ниже линии горизонта, мы увидим изгиб плоскостей шара по обозначенным буквами точкам. Эти плоскости лежат под разными углами к источнику света

и поэтому имеют разную тональность.

Рисуя портрет или фигуру, мы видим сочетание форм, которые все вместе и составляют этот образ. Форма может быть выражена четко или чуть выступать, плавно входя в другие формы, даже при слабо выраженной части формы мы видим те пять элементов, которые являются основой работы с формой.

Тональность, выявляя форму, вместе с другими элементами, такими как цвет и фактура, может визуальнo разрушить форму, вот эта особенность и применяется в военном деле, когда нужно зрительно спрятать формы военной техники. Подобное маскирование мы видим в природе.

Работая над проектом дома, машины или мебели, мы применяем масштаб-уменьшая или в определенных случаях увеличивая размеры форм, поэтому в проекте нужно выбрать тональность и цвет, держать их отношения в заданной гармонии, а так же определить размер фактуры поверхности форм.

В эталонах - паспортах мы покажем тон, цвет и фактуру идентичную к задуманному образцу.

Тональность является только элементом академического рисунка, она помогает выявить формы. Без понятия основ академического рисунка-скопировав впечатление от портрета или фигуры, работая только тоном, мы получим сочетание тональных пузырей, напоминающих натурщиков, не умея повторить по памяти портрет или фигуру, тем более, не сможем нарисовать их в другом ракурсе -без природы.

В какой бы плоскости формы мы не работали, нужно видеть большую форму ее локальный тон и цвет...

В комплексе, с умением видеть форму и умением ее моделировки тонально, мы сможем работать с самой сложной формой как с природы, так и без природы-в заданном ракурсе и, конечно, создавать новые формы в прикладном искусстве, архитектуре, дизайне, а также создавая творческие картины.

На рисунке изображен натурщик с темной кожей. Все плоскости форм, составляющие этот образ, подчинены определенной локальной тональности и находятся в гармонии сохраняя основную тональность.

Архитектор и дизайнер не должны просто видеть. Нам скажут:



-Ну кто же не видит этот белый дом с прозрачными тенями лежащими на его плоскостях, на фоне шарообразных куполов деревьев, сотканых листьями и стоящих на склоне горы?!

Видим!

Однако! Видеть и только видеть для архитектора и дизайнера не достаточно.

-Ну кто не видел выплеснутую воду из наполненной до краев чашки от опущенного кусочка сахара?! Видел и наш предок еще бегая за мамонтом!

Видел! Однако, Архимед увидел и понял!

Вот это ВИДЕТЬ и ПОНИМАТЬ должно быть в основе, работая с формой и создавая форму.

Гданьск 1999г.

Форма в пространстве



**Форма - пространственная организация предмета
выражающая его внутреннюю структуру.**

Форма может быть - выпуклой, вогнутой, плоской. Она может быть простой и сложной - разной.

Форма может иметь конструктивно четко выраженное сочленение разных геометрических форм, или иметь плавные переходы от одной геометрической формы в другую. Она может быть выражена отдельными геометрическими формами, которые будут элементами главной формы лежащей в трехмерном пространстве и представлять пространственную композицию.

Находясь в определенной точке трехмерного пространства по отношению предмета, который также расположен в пространстве, мы видим только часть формы предмета. Другая, противоположная часть формы будет, естественно, нам не видима - она будет перекрыта близлежащей в пространстве формой или формами.

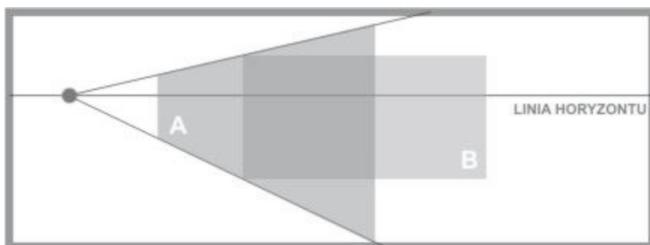


рис. 1

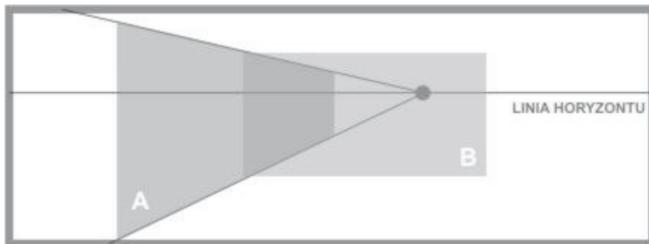


рис. 2

Изменив точку зрения в пространстве, мы увидим ее в целостности.

Посмотрим на рисунок 1, форма состоит из двух плоскостей А и В. Плоскость А, уходит к линии нашего горизонта - к точке схода линий, ее организуют четыре грани выраженные на рисунке линиями - двумя вертикальными и двумя линиями уходящими в перспективу. Из науки о перспективе мы знаем, что меняя точку зрения в пространстве - по высоте, меняется, также, и линия нашего горизонта - будет меняться точка видения формы. Мы увидим невидимую с предыдущей позиции часть формы.

Ближняя грань плоскости расположена вертикально и находится на передней линии картинной плоскости. Она сохраняет заданный нами размер.

Параллельная ей грань плоскости, равная по размеру этой вертикальной линии, уходя в глубину пространства, будет находиться в масштабе относительно той грани, которая находится на переднем плане картины.

Плоскость В лежит в пространстве параллельно картинной плоскости и частично перекрыта близлежащей к нам плоскостью А. Мы видим только часть этой плоскости. Другая ее часть нам не видна.

Несмотря на то, что мы эту часть плоскости не видим, она существует в трехмерном пространстве. Изменив точку зрения в пространстве, мы увидим ее в целостности.

Чтобы получить представление о форме, нужно иметь несколько точек видения этой формы лежащей в трехмерном пространстве.

Если хотим иметь визуальное представление об архитектуре дома или скульптуре, мы должны обойти их вокруг - меняя точку зрения, тогда будем видеть формы /форму/ во времени, с разных точек пространства, которые и дадут нам представление о данном произведении зодчества или статуи.

Аналогичный процесс видения, это знаем, мы видим глядя на сцену, где танцор создает во времени пластические формы. В отдельных ,четко вы-

веренных всей целостностью произведения - танца промежутках времени, показывает зрителю композиции. И так, как зрители сохраняют в трехмерном пространстве свою точку зрения, композиция танцором создается во времени и форма показывается с разных сторон.

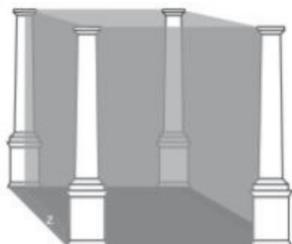
В композиции, когда она состоит из отдельных элементов - выраженных геометрическими формами расположенными в пространстве, лежат подразумеваемые плоскости, которые нам важны для анализа всей целой формы.

На рисунке 2 мы видим пространственную композицию выраженную четырьмя вертикальными геометрическими элементами. Между ними, в трехмерном пространстве, лежат шесть плоскостей. Плоскость Z будет являться "следом" всей видимой нами формы. Она будет важна при переносе этой пространственной композиции формы в любое другое место картинной плоскости по вертикале, горизонтали и, также, под наклоном относительно линии горизонта.

При работе с формой очень важно правильно расположить след формы на двухмерной плоскости, который будет являться началом работы над формой и отдельными ее элементами.

На большой форме, расположенной в пространстве, могут лежать отдельные геометрические формы, плоскости которых, с определенной точки зрения, нам будут видны частично. Визуально именно они, будут в нашем внимании, как бы затмевая основную форму, на которой они находятся. Но при переносе их в выбранную точку картинной плоскости мы должны убрать их и оставить во внимании только плоскость или ту, основную форму, на которой они лежат, перенеся ее в новое место трехмерного пространства, и только потом, расположить формы лежащие на ней.

Воображаемые плоскости лежащие между геометрическими элементами пространственной композиции.



Z – является следом пространственной



Когда студент научится видеть большую форму и работая с малыми формами не терять из вида основную форму, тогда он сможет в своей работе идти от малой геометрической формы, которая является составным элементом большой формы. Работая с малой формой в его воображении все время будет та большая форма лежащая в трехмерном пространстве.

Вот перед нами в трехмерном пространстве геометрическая форма цветка, который состоит из листьев расположенных под разными углами к точке нашего зрения и которые составляют пространственную композицию формы.

Вся большая форма состоит из геометрических плоскостей листьев лежащих под разными углами относительно точки нашего визуального восприятия и плоскостей – пространства лежащего между листьями, которые играют важную роль в восприятии всей большой формы.

Вся большая форма состоит из геометрических плоскостей - листьев, лежащих под разными углами относительно точки визуального восприятия и линии нашего горизонта, а также плоскостей-пространства лежащего между листьями, которые играют важную роль в восприятии всей большой формы.



Чтобы иметь полное визуальное представление о большой форме расположенной перед нами, мы должны сделать анализ формы, для этого нам потребуется несколько точек визуального восприятия формы расположенных в трехмерном пространстве.

В основе академического рисунка лежит анализ формы. Без умения анализировать форму и умения работать на двухмерной плоскости бумаги, стены или монитора - умения переноса формы из воображения на картинную плоскость, студенты архитектурного и дизайнерского факультетов не смогут достичь вершин мастерства. Эти два “действия” неразрывны. Ведь пчела тоже строит форму - соты, но она не способна проанализировать ее. Сделав анализ формы можно решать ее в различных вариантах.

Работа над формой состоит из двух действий - умения “анализировать” форму теоретически и умению, используя эти знания, практически выполнить ее - “форму” на плоскости монитора, бумаги или выполнить ее в материале, то есть работая в трехмерном пространстве.

В процессе учебы студент, на определенном этапе, делая анализ формы получает уверенность в своих действиях, однако, впереди еще нужно научить его совместить умение анализирования с практическими навыками.

Ведь подобный анализ делает и спортсмен выполняя упражнение. Вот теоретический анализ выполнения “сальто”- вперед. Спортсмен - теоретически, в своем воображении проигрывает все фазы действий - разбег, прыжок вверх, группировка - подтягивание ног к туловищу, наклон головы и резкая подсечка руками ног. Передав телу вращательное движение, в нужной фазе полета тела разгруппировка.

Все понятно! Однако безумство пытаться сразу же прыгнуть. Здесь работает чувство самосохранения.

В процессе учебы над академическим рисунком студент не видит всей сложности выполнения формы, ему кажется, что он все фазы работы делает правильно, поэтому профессор должен посадить студента спиной к натуре и попросить по памяти нарисовать, например, руку натурщика. Дать студенту убедиться, что он не готов выполнить это задание. Профессор должен сам нарисовать форму - руку натурщика, как с точки зрения студента, так и в другом ракурсе и указать на ошибки в процессе его работы. Это заставит студента еще раз проанализировать все стадии работы и отнестись более внимательно к изучению формы, последовательности выполнения ее, как на двухмерной плоскости, так и в материале - работая в трехмерном пространстве.

Методика академического рисунка это единственная дорога к умению анализирования формы и практической работы над формой. Студент пройдя школу академического рисунка и получив знания инженерных наук сможет работать, как с традиционными материалами так и с перспективными - вновь созданными.

Посмотрим на современную архитектуру Китая, а ведь совсем недавно их студентов в вузах Петербурга, Москвы, Киева учили математическим наукам, технологиям и рисовать - умению анализировать форму.

г. Гданьск 2003г.

Форма и ее конструкция

**Моему первому учителю,
Станиславу Шинкаренко
и моим первым профессорам
Погребняку, Боровскому, Родзину.**

Смог ли бы ученик Дюрера выполнить абстрактную работу, то есть выполнить поставленные задачи нашим временем?! Такой вопрос возник у меня в музее, глядя на работу Дюрера.

Сможет!

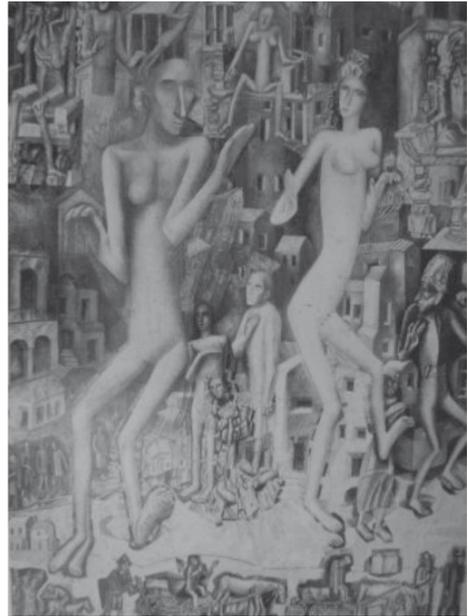
Он сможет так же решить и проблемы –аналитического искусства. Ведь и привели нас к истокам теорий импрессионизма, кубизма, футуризма мастера владевшие знаниями и умением академической школы: Бойчук, Кричевский, Малевич, Кандинский, Филонов, Роден и другие, имена, которые известны всему миру.

А смог ли бы наш студент, последнего –пятого курса художественной академии, попав в мастерскую Дюрера выполнить те задачи, которые поставил бы ему мастер?!

Нет! Не сможет!

А если профессор – akademy art . тоже не сможет?! Вот это уже трагедия!

Ведь академический рисунок и должен оставаться тем хребтом знаний, которые необходимы архитекторам, дизайнерам, графикам и от их академической подготовки зависит – **какая будет создана материальная база общества и безопасность пользования ею!**



Автор: Павел Филонов.

Да и в самом выражении Akademi Art . звучит – сохранение и обучение академической науки. Убрав с академии академический рисунок, мы должны тогда дать и другое название, которое должно отвечать содержанию.

Я слышу: - компьютер и нарисует архитектору дом! Тогда компьютер сделает инженеру и математический расчет. Зачем те материальные затраты, зачем пять лет учебы в инженерном институте?!

Мой знакомый пять лет оплачивал коледж в америке, в котором училась его дочь на дизайнера. После учебы она может выполнить проект мебели простых форм.

Выполнить проект сложных форм, с построением шаблонов, это ей не под силу.

Видел я учебные заведения с прекрасными мастерскими: керамики, металлообработки, деревообработки, пластмассы, с отличными кабинетами по изучению разных технологий, но не было там “малого” - науки академического рисунка и все большие затраты материальные, и труда, затраченного в течении пяти лет, были сведены к минимуму,* так как студенты не были научены работать с формой – академическому рисунку .

Посмотрим на работы выставленные в галереях – они не имеют фундамента-академического рисунка.! Это незнание хорошо видно также и в скульптурах.

Фразы – “Это выполнено в абстрактном решении* или “Я так вижу” являются ширмой за которой прячут, даже неподозревая, свое неумение.

Только пройдя школу академического рисунка, мы увидим, владеет ли мастер академической наукой!

Работа (любого решения) может нам нравится или нет, но обязательно должна быть выполнена на фундаменте- академическом рисунке! Тогда



*Автор: Павел Филонов.
Козел 1930г.*

время будет увеличивать ее стоимость.

Поступив в мастерскую профессоров, все мы считали себя “гениями”! Еще бы! Посмотрите на работы, как близко мы к натуре! А какая тональность, а материальность формы с ее бликами и рефlekсами!

К концу первого курса закралось сомнение в нашей “гениальности”. На втором курсе уже понимали, что ничего мы не умеем! Ежедневная работа профессоров с нами открывала нам умение работы над формой.

ФОРМА И ЕЕ КОНСТРУКЦИЯ

Вот передо мной, в оконном проеме пейзаж – холмы уходящие в даль. Каждый из холмов имеет свою форму – видимую и невидимую с моей точки зрения. Холмы имеют различную фактуру поверхности, их плоскости лежат под разными углами к источнику света. На холмах растут деревья, которые также имеют свою форму – стволы с ветками, лежащие в разных плоскостях относительно линии горизонта, на которых располагаются формы состоящие из листьев, а слева деревня -Клещевка, которая своими формами, созданными человеком, расположена на холмах.

Пейзаж, состоящий из форм с разной фактурой, тоном и цветом меняется в зависимости от освещения - вот очертания форм растаяли в дымке, тонально и в цвете объединились. Передомной теперь доминирует большая форма-силуэт, состоящая из отдельных форм на фоне вечернего, золотистого неба, уходящего дня.

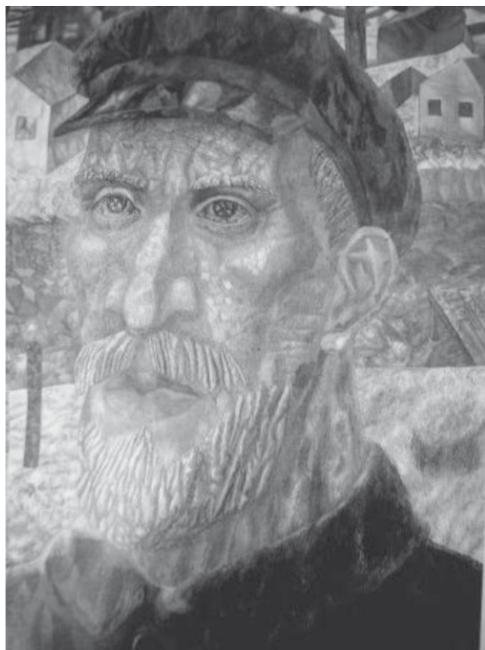
Попадая под лучи света, очертания деревьев домов, а также плоскости полей, становятся четко выраженными. Мы видим фактуру, цвет, полутона, тень, как собственную, так и лежащую на других формах – падающую. А однажды, ранним утром, все холмы, тая в дали, были покрыты белым покровом снега. Холмы нам преподнесли новый эффект – эффект зимнего пейзажа.

Форма может вызывать различные зрительные и вкусовые ощущения, аппетит – отвращение, восхищение – брезгливость. Разные чувства возникают у нас глядя на фигуру гимнаста и тело немощного старца. К формам мы привыкаем. Автомобиль, неся в себе новые технические возможности, долгое время повторял формы кареты, где лошадь стоит впереди телеги. Вот поэтому и мотор занял место лошади – впереди “телеги”.

Цвет, тон, фактуру – с полным откровением, показывает нам форма. Освещенная лучами света она играет полутонами, бликами, тенями. Смотри! Вот я - форма! Пред тобой!Вся!

Все это мы видим легко, без усилий. Взяв карандаш, натренировав руку и глаз, откладывая массы – темней светлей. Смотрите, как похоже! Ну как в натуре!

Однако, в полном откровении, не все нам показала форма. Есть конструкция !



Автор: Павел Филонов.

Конструкция – дает нам умение воспроизведения проанализированной формы в заданном масштабе и в разных ракурсах относительно заданной линии горизонта на двумерной плоскости, а также умение воспроизведения формы в трехмерном пространстве в выбранном материале – камень, глина, дерево и т. п., отнимая от большой массы или добавляя к ней определенное количество заданного материала в нужное место пространства.

Конструкция дает нам возможность положить на плоскость холста, стены, или монитора нужный цвет, нужной тональности и фактуры в нужное место.

Рисунок фигуры человека это не изображение пузырей на плоскости. Нужно уметь видеть каждую кость скелета к которому крепятся мышцы. Формы скелета частично видны под кожным покровом и перекрываются мышцами. Все формы лежат под драпировкой (одеждой).

В основе комплексного видения лежит анализ конструкции отдельно взятых элементов фигуры: скелет, мышцы, драпировка. Нужно уметь видеть

Конструкция – костяк формы

Видимая нами часть формы, за фактурой материала, за бликами, полутонами и тенями, лежащих на форме, прячет свою конструкцию.

Чтобы увидеть конструкцию формы нужно научить студента делать анализ формы. Нужно выполнить определенный процесс работы - “убрать” со своего внимания цвет, тон и фактуру нашей формы и сконцентрировать все внимание только на ее конструкции.

Конструкция – анализ формы, как видимой, так и той части формы, которая скрыта от нашего глаза.

Конструкция – дает нам умение воспроизведения проанализиро-



*Работа студента первого курса
архитектурного института Олега Фомичева.*

их конструкцию в пространстве как в отдельности, так и в комплексе.

Невозможно, не владея рисунком, увидеть ошибок студента выполняющего задание. Не увидев тех ошибок, невозможно научить рисунку.

Заблизлежащими формами, которые я вижу, лежат невидимые мне формы. Однако они (невидимые формы) возникают в моем воображении, и в нужный мне момент, доминируют над впереди лежащими формами.

В скульптуре и архитектуре, также, важно эмоциональное восприятие формы и пространства в которое вторгается форма.

Рисунок – один. Двух рисунков не бывает.

Рисовать, значит анализировать форму. Изучать ее.

-Что ты мажешь как кот хвостом – говорил профессор Погребняк студенту, который работал с размахом, не жалея материала, а главное не думая, давая ему кусочек от карандаша на выполнение всей, многочасовой, академической работы. Этим он заставлял студента уделить внимание анализу формы.

Мощь формы не зависит от размера листа бумаги. Можно на листе размером в дверь нарисовать хилого ребенка и нарисовать богатыря на спичечном коробке.

Чтобы увидеть всю рабочую плоскость листа, а значит видеть, что очень важно, все элементы составляющие большую форму в целостности, нужно находиться на расстоянии двух диагоналей от рабочей плоскости, иначе работа будет выполняться по фрагментам. Такой метод выполнения рисунка, по фрагментам, будет под силу студентам старших курсов, когда они будут научены анализу формы и уметь воспроизводить ее, как на двумерной плоскости, так и в трехмерном пространстве. Тогда можно начинать рисовать фигуру с пальца и она вся будет расположена на плоскости, потому, что ее формы изучены и уже возникли в воображении студента.

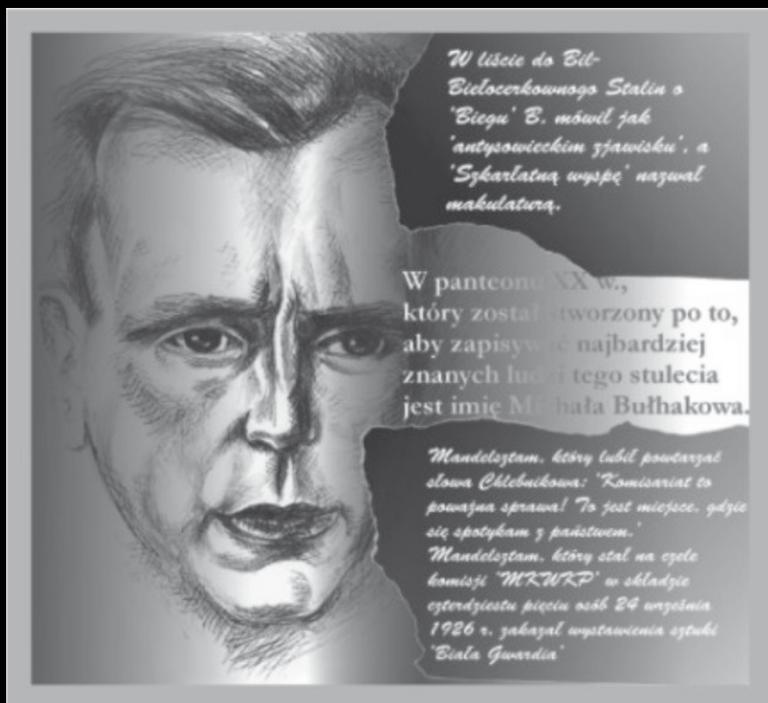
Мне скажут, что нам достаточно одного Рембранта! Однако в данном случае речь идет о академическом рисунке на котором строили свою концепцию многие художники и Рембрант тоже изображал свой мир на крепком фундаменте.

Мы, сегодня, видим работы авторов, которые легко перепрыгнув академическую науку показывают нам свой “ Черный квадрат ” Малевича или свою “ Формулу весны ” Филонова.

Физически здоровый человек, игнорировав спортивную систему отработанных упражнений, то же может прыгнув перевернуться в воздухе! Однако! Будет ли этот полет захватывать дух у зрителей,?!

Гданьск. 2005г.

Михаил Булгаков



*W liście do Bit-
Bielocerkownego Stalin o
'Biegu' B. mówił jak
'antyrwocickim zjawisku', a
'Szkarlatańą wyspę' nazwał
makulaturą.*

W panteonie XX w.,
który został stworzony po to,
aby zapisywać najbardziej
znanych ludzi tego stulecia
jest imię Michała Bułhakowa.

*Mandelosztam, który lubił powtarzać
słowa Chlebuikowa: 'Komisarz to
poważna sprawa! To jest miejsce, gdzie
się spotykam z państwem.'*

*Mandelosztam, który stał na czele
komisji 'MKWRP' w składzie
czterdziestu pięciu osób 24 września
1926 r. zakazał wystawienia sztuki
'Biała Guardia'*

Рисунок: Валентин Эфдэ

В пантеоне XX века, который создан для записи самых выдающихся людей этого столетия есть имя -Михаила Булгакова.

На его родине - Киевской Руси - имя Михаила Булгакова искусственно подвергалось хуле, замалчиванию, требовалось его забвения. Еще вчера, на Андреевском спуске, надпись - "В этом доме жил Михаил Булгаков", которая тайно-ночью была написана, утром уничтожалась правительством, которое контролирует не только материальное богатство, создаваемое многонациональным народом этой богатой земли, а контролируется также, во вред обществу, и его духовная жизнь.

Слова, сказанные Михаилом Булгаковым о Москве - "Бешенная борьба за существование" также относятся и к нему.

Прежде чем стать московским журналистом он работал:

конферансье, редактором хроники в частной газете, занимал должность инженера в научно-техническом комитете, проектируя световую рекламу, литографчиком в газете.

Поражает его энергия, самоустремленность, работоспособность и небрежливость к любой работе. Работая врачом, он принимал в день по 50 больных.

(За год, вот до этого вечернего часа, я принял 15613 больных. Стационарных у меня было 200, а умерло только 6. "Пропавший глаз")

"Пропавший глаз", "Записки юного врача", "Морфий", "Стальное горло", "Звездная сыпь", "Полотенце с петухом", "Крещение поворотом".

Эти рассказы построены на жизненном опыте Михаила Булгакова, на том периоде его жизни, когда он работал врачом.

Как художник, Михаил Булгаков, из того времени и окружения, в котором он жил, извлекал для своей задуманной работы материал, который использовал в своих произведениях.

Михаил Булгаков жил в тяжелое время для народа Руси. Чувствуя эту тяжесть, морально и физически он вместе с народом Руси пережил всю трагедию гражданской войны.

Когда он жил на Андреевском спуске (1), произошло 14 кровавых переворотов! На глазах Михаила обнажались,- показывая свое настоящее нутро, человеческие души:

храбрость и трусость, честность и предательство, интеллигентность и мещанство.

Михаилу Булгакову от рождения было дано чувство чести русского интеллигента.

- Все против меня, судьба- подумал я - и теперь уж, несомненно, зарезали мы Лидку - и мысленно строго добавил: -Только дойду домой - и застрелюсь!.....

Рассказ "Стальное горло"

И в своих героях Булгаков подчеркивает порядочность, верность, мужество. Алексею, Малышеву, Николке, Най - Турсе автор противопоставил

Тальберга,

“О, чертова кукла, лишенная малейшего понятия о чести!” -говорит Алексей Турбин.

Это время войн и репрессий. Вспомним слова Сталина, позвонившего прямо Пастернаку:

-Что вы можете сказать о Мандельштаме! Пастернак растерялся от страха и сказал, что он его мало знает. Ответ Сталина был:

- Товарищ Пастернак ми своих товарищей не так защищали! На стэнку лезли! И положил трубку. Судьба поэта Мандельштама была решена .

А ведь перед этим и Мандельштам, не защитил Михаила Булгакова. Мандельштам, любивший повторять слова Хлебникова:

Комиссариат -“то поважна справа”(это очень серьезное дело)! То место, где встречаешься с государством. (2)

Возглавляя 24 сентября 1926 года агитколлегию МКВКП (б) заседавшую в составе 45 человек - под председательством Мандельштама, которая сочла необходимым запретить пьесу, как

“Носящую политически вредный характер и дающую идеализацию белой гаврдии!”

И только протест театра актеров МХАТа и Станиславского, а так же лояльная позиция Луначарского смогли поправить дело (3)

С расстрела царской семьи начался террор над народом Руси.

По всем правилам того трагического, для русского народа, времени Булгаков должен был быть уничтожен, как миллионы людей.(4)

В письме к Билль- Белоцерковному Сталин о “Беге*” отзывался как о “антисоветском явлении”, а “Багровый остров” назвал макулатурой.

(Человек, который обвинялся только в проявлении мягкотелости к “врагам” попадал под репрессию, вместе с ним под репрессию попадали все его близкие, включая и несовершеннолетних членов семьи)

Михаил Булгаков остался жив, потому что сработало правило русского кулачного боя – лежачего не бьют. Правило, которое не могли нарушить даже иностранцы, руководившие Русью Киевской.

Михаила Булгакова били.

Его врагами были: В. Киршон, В. Билль-Белоцерковный, Вишневский, Авербах и другие.

В 1928 году вокруг Михаила Булгакова создается обстановка травли. Вот как пишет Михаил Булгаков:

“Со мной поступили как с волком. И несколько лет гнали меня по правилам литературной садки в огороженном дворе!!!”

Михаил Булгаков, будучи мастером-художником, защищался от тех рамок в которые его ставили. В этой борьбе за выживание ему помогало чувство “исторического присутствия”. (5)

В каком окружении и в какой среде формировался Михаил Булгаков?

Корни Михаила Булгакова идут с Орловской губернии.

Михаил Булгаков родился в Киеве в том архитектурном ансамбле, который был создан многонациональным народом и расположенном на трех холмах - по правому берегу реки Днепр (Борисфен), по берегам которой уютно расположились села, утопающие в садах с их изобилием фруктов и ягод, вокруг раскинулись поля с огромным плодородием, сверкающий золотом, ансамбль православных церквей, взмывший в небо, пламенеющий готикой, прекрасный костел, с горячими дождями, падающими на разогретую солнцем парящую землю, с бурлящим потоком воды, который несется вниз по Андреевскому спуску мимо дома Михаила Булгакова, а внизу - за синагогой, подступающий к Днепру подол.

Здесь, к месту, перефразировав слова Булгакова воскликнуть -
За мной читатель! И мы увидим такую красоту и богатство этой земли, сорчинские ярмарки с многонациональной речью – украинской, польской, русской, еврейской, цыганской, татарской...

И увидим лица и глаза людей, которые были близки Михаилу!

- За мной читатель! Здесь родился Михаил Булгаков! Имя которого внесено в пантеон выдающихся людей XX века.



A. I. Bulhakow



W. M. Bulhakowa



T. N. Łappa



L. E. Białoziorska

Вот как описывает писатель и режисер Александр Довженко плодородие этой земли:

... Как очаровательно и весело было в нашем огороде. Вот, как выйти из веранды, та оглянуться вокруг – Все! Все зеленое, цветущее!

А сад, бывало, как зацветет весной! А что делалось в начале лета – огурцы цветут, тыквы цветут, картошка цветет. Цветет малина, смородина, табак, фасоль. А подсолнуха, а мака, свеклы, лободы, укропа, морковки. И чего только не посадит наша непоседающая мама.....

Огород до того переполнялся растениями, что, где-то среди лета они не вмещались в нем. Они лезли одна на другую, переплетались, карабкались на хлев, на крышу, ползли на плот, а тыквы свешивались с плота прямо на

улицу.

А малины – красной, белой! А вишень, а груш сладких, бывало, как наешься – целый день живот как барабан.

И росло еще, помню, много табака, в котором мы, маленькие, ходили, как будто в лесу, в котором узнали первые мозоли на детских руках.

А вдоль плота, за старой беседкой, росли огромные кусты смородины, бузины и еще каких-то неведомых растений...

Александр Довженко “Заколдованная Десна”

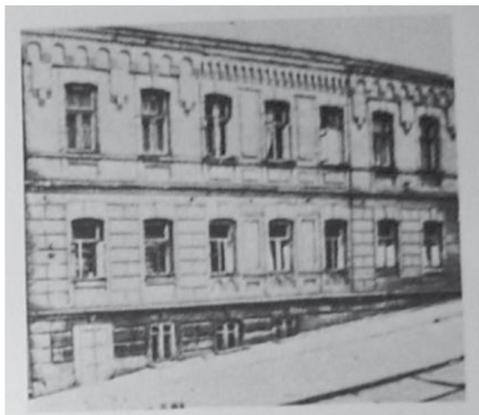
Со своего дома, расположенном на Андреевском спуске, чуть ниже Андреевской церкви, Михаил видел внизу Подол, подступающий к берегу Днепра. А за Днепром, с его островами, река Десна, которая в своем весеннем разливе затапливала луга и села, а отступая в свои берега, оставляла прозрачные озера полные рыб. Чуть выше Киева реки - Сейм, Припять, Березина. Ниже архитектурного ансамбля Выдубецкого монастыря находится Триполье.

Трипольская культура создавалась трудом людей, живших на этой земле. Всемирно известная трипольская культура, дух которой незримо влиял на формирование многих художников писателей и философов.

И “Лысая гора”! Это здесь рождалась мистика - Гоголевские ведьмы и черти. Здесь же родилась знаменитая Булгаковская компания Воланда, которая начала свой полет, а потом продолжила в другом городе Киевской Руси - Москве, когда

...”пролетев по своему переулку, Маргарита попала в другой, заплатанный, заштопанный, кривой и длинный переулок с покосившейся дверью нефтелавки, где кружками продают керосин и жидкость от паразитов во флаконах”. (6)

В доме на Андреевском спуске, вечерами, звучала музыка, читали книги, а на домашней сцене под Киевом, где жила его бабушка Турбина – в Буче, среди корабельных сосен, Михаил пробовал свои актерские способности. Под рев и стон Днепра, когда он переворачивал горы волн, рождалась мистика, которая обогащалась традицией Александра Пушкина, символической прозой Андрея Белого, работами Генриха Синкевича, Саши Черно-



Dom, w którym mieszkała rodzina Bułhakowa w 1906-13 i 1918-19

го, Николая Гоголя, Федора Достоевского, Антона Чехова, Льва Толстого, Максимилиана Волошина.

Для выражения своих чувств, мыслей, описание характеров и пейзажей Михаил Булгаков взял – СЛОВО.

(1) (В повести “Белая гвардия”- Алексеевский спуск. Город Киев)

(2) “NadzieJa w beznadziei” Autor Nadiezda Mandelsztam. Wydawnictwo wiedza i zycie. Warszawa.

(3)(архив ИМЭЛ, Ф17оп.60, ЕД. ХР805, Л. 97) Михаил Булгаков том 1 Москва “Художественная литература” 1989

(4) (С1917года по 1956 год жертвами террора и жертвами принудительных работ, включая и жертвы искусственного голода на Руси, было больше 55 миллионов человек, пишет историк-экономист М / Bernstam)

“Архипелаг гулаг” Александр Солженицын

(5) Михаил Булгаков том 1 Москва “Художественная литература” В. Лакшин)

(6) (стр. 228 “Мастер и Маргарита” Москва “Художественная литература” 1988 г)

г. Гданьск 2004 г.

www.efde.go.pl

Walentyń Efdę po ukończeniu Dniepropietrowskiego Artystycznego Technikum otrzymał solidne przygotowanie w Moskiewskim Wyższym Przemysłowo-Artystycznym Uniwersytecie im. Stroganowa i swoje życie poświęcił sztuce. Nie obca mu też była działalność wykładowcy, która możliwe, że posłużyła do powstania kilku publikacji na temat teorii i praktyki rysunku akademickiego.

Około dziesięciu lat temu Walentyń Efdę, niespodziewanie dla siebie oraz swoich przyjaciół i bliskich zaczął próbować swoje siły na polu literackim. Najpierw w polskiej prasie, a następnie w amerykańskich rosyjsko-językowych wydawnictwach pojawiają się jego opowiadania. Dane wydanie składa się z trzech opowiadań, które zostały napisane w różnych latach. Tematy opowiadań są bardzo różne. Mamy tu do czynienia z losem prostych ludzi, mieszkających w warunkach zagniwającego totalitaryzmu czasu Breżniewa (opowiadanie „Zamiana” (Tania) i „Stieńka Razin”) oraz realia postradzieckiej epoki przeplatane z fantastyką, wywołaną genialną twórczością Michała Bułhakowa, gdzie realne osoby- w tym historyczne- dziwnym sposobem przeplatają się z wymyślonymi (opowiadanie „Bajka-detektyw”). Jednak nie ważne, na jaki temat autor by pisał, cały czas bardzo wyraźnie daje się odczuć, że jest dumny z przeszłości swojego kraju, że boli go jego teraźniejszość, oraz niepokoi się jego przyszłością. Życmy mu, więc, powodzenia w nowym dla niego polu literackim.

Doc hab. Norair Ter-Grigorian, Uniwersytet Gdański

Валентин Эфдэ, пройдя солидную подготовку, после окончания Днепропетровского художественного училища, в Московском Высшем Художественно-Промышленном училище им. Строгонова, посвятил свою жизнь изобразительному искусству. Не чужд он был и преподавательской деятельности, которая, возможно, и послужила стимулом для нескольких публикаций по теории и практике академического рисунка.

Około desyaty let nazad Walentyń Efdę, neożidanno dla seby i swoix družey i blizkix, naczal probowat swoi siły na literaturnym popriščę. Snačala w polskoj pečaty, a zatem w amerikanskix rukskojazyčnyx izdanijax pojavljajutsja ego raskazy.

Dannoe izdanie wključает w seby tri raskaza, napisannye w raznye gody. Tematičeski oni očenj raznye. Zdesj i sudjby prostyx ludoj, žiwuščix w usłowijax zagniwajuščego totalitarizma breżniewskoj porj raskazy “Tanja (Zamiana)” i “Stenka Razin”, i realii postsovetoskoj perioda wperemeshku s fantastikoj, nawejnoj genialnym tworcstwom Michajla Bułgakowa, gde realnye personaży – w tom čisłe istoričeskie – pričudliwo pereplętajutsja s wymyšlennymi (Raskaz “Skazka-detektyw”). Odnako, o čem by ni pisal awtor, vsjodu jawstwenno oščuščаетja gordostj za prošloe swoej Otčizny, boľ za ee nastojščę, a takže opasenija i nađeždy, swjazannye s ee buduščim.

Poželaeł je emu uđacy na nowom dla nego popriščę.

Доцент Норайр Тер-Григорян,
Гданьский Университет